



DZIENNIK POLSKI

Czy prowizorium „złego” rządu jest nasze?

(Korespondenci „Dziennika” relacjonują z Sejmu)

Dwudniowe 5. posiedzenie Sejmu RP rozpoczęło się w piątek miało dość bogaty, 7-punktowy program, a mimo to rozpoczęło się od licznych wniosków „za” i „przeciw” uzupełnieniem obrad o kolejne tematy. Na dość chaotyczne uzgodnienie tych spraw (marszałek Chruszowski odebrał — co prawda mało skutecznie — głos pos. Antoniemu Czajce z partii „X”, który wprawdzie powoływał się na naród, ale nie na temat) posiedzenie potoczyło się do 40 minut.

Ostatecznie postanowili: zdjąć z porządku obrad, na wniosek premiera, pierwsze czytanie „założeń polityki społeczno-gospodarczej na 1992 r.”, oraz wprowadzić dodatkowe punkty dotyczące informacji o skutkach wzrostu cen energii, gazu i ogrzewania; o podziale straży pożarnej; o stanie przygotowania do działalności nowego systemu podatkowego; o konieczności opracowania kwartalnych planów pracy Sejmu.

Po pierwszym czytaniu poselskich projektów (UD, ZChN i PSL) ustawy o uchwaleniu Kon-

stytucji oraz powołaniu Komisji Konstytucyjnej (różnice, o które się spierano w debacie dotyczyły m. in. składu komisji oraz wspierania, lub nie, tych prac, o. gólnokrajowym referendum) — odesłano je do drugiego czytania w Komisji Ustawodawczej.

Projekt prowizorium budżetowego na I kwartał 1992 r. przygotowany przez poprzedni rząd (wraz z pakietem projektów uzupełniających, dotyczących m. in. kodeksu pracy) przedstawili ministrowie nowego rządu: pracy i polityki społecznej Jerzy Kropiwnicki („nawet zły budżet jest lepszy niż żaden”) oraz finansów Karol Lutkowski („RM postanowiła z ciężkim sercem nie zgłaszać uwag do prowizorium”).

Min. Lutkowski nie szczędząc krytyki poprzedniemu rządowi dwukrotnie w krótkim przemówieniu wystąpił z dramatycznym apelem do posłów o nierozciąganie debaty i niewprowadzanie do prowizorium żadnych merytorycznych zmian. „W przeciwnym wypadku — szantażował podkreślając, że nie jest to szantaż —

oznaczać to będzie usunięcie nowego rządu jeszcze zanim zdola on wykonać jakikolwiek ruch”.

O prowizorium wiele mówiło się w Sejmie: dochody — 68 bln. 550 mld. zł, wydatki — 86 bln. 150 mld. zł; deficyt sięgnie 25 proc. dochodów budżetu i jeśli nie uda się go zmniejszyć w następnych kwartałach, załamie się finansowe państwo, a wraz z nim gospodarka.

Po przedstawieniu prowizorium budżetowego pos. Władysław Frasyniuk (UD) zgłosił przyjęcie w głosowaniu wniosku, aby premier ustosunkował się do tego projektu i odpowiedział, czy rząd uznaje go za własny. Premier nie mógł tego zrobić, bo w tym cza-

sie miał spotkanie z dziennikarzami poza parlamentem. Postanowiono, że oświadczenie w tej sprawie premier złoży dzisiaj.

Rzecznik prasowy KPUD pos. Andrzej Potocki wyjaśnił „Dziennikowi”, że przyczyną wniosku była niezgodność między oceną sytuacji budżetu, jaką przedstawił premier, a nadmiernie optymistycznym (zdaniem UD) prowizorium poprzedniego rządu; w takiej sytuacji trudno jest zrozumieć przyczyny, dla których obecny rząd przedstawia Sejmowi tak źle oceniane dziedzictwo.

MACIEJ KUČEWSKI
AGNIESZKA
WOLK-ŁANIEWSKA

Konferencja prasowa premiera Olszewskiego

Pytania bez odpowiedzi

(Z WARSZAWY DLA „DZIENNIKA”). Podczas obrad Sejmu w gmachu URM odbyła się konferencja prasowa premiera Jana Olszewskiego, który — jak powiedział — postanowił się spotkać z dziennikarzami, aby za ich pośrednictwem wyjaśnić opinię publiczną dwie sprawy wywołujące kontrowersje.

● KWALIFIKACJE ADmirała WYKLUCZYŁ GO Z WOJSKA. Muszę powiedzieć, stwierdził premier, że wniosek ministra Jana Parysa i decyzja w tej sprawie uzyskała moją pełną akceptację. Wobec rozgłosu wokół tej sprawy mam obo-

wiązek wyjaśnienia motywów mojego stanowiska. Z momentem odwołania wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka ze stanowiska szefa MON był on jedynym tak wysokim rangą żołnierzem, dla którego z uwagi na kwalifikacje nie było miejsca w wojsku; był on w randze marszałka i znalazł się w odpowiedzi na wysokiego stanowiska było niemożliwe. Ponadto nasza armia jest w przeważającej części lądowa, choć muszę przyznać, że wiceadmirał Kołodziejczyk poza szkołą morską ukończył Akademię Wojskową im. Woroszyłowa w Moskwie.

Jan Krzysztof Bielecki dla „Dziennika”:

Nie odbierać nadziei

— Nowy rząd chętnie i często informuje społeczeństwo, że to Pan i Pańska ekipa winna jest wszystkiemu, co dzieje się w kraju.

— Fachowcy od public relations uważają, że po przejęciu

władzy powinno się odciąć od poprzedników, niezależnie od merytorycznych przesłanek. To jest korzystne, bo daje nowej ekipie pewien oddech, powoduje wzrost zaufania społecznego.

(Dokończenie na str. 2)

Preparat grasicy — wielka niewiadoma

Polscy neurologowie w specjalnie wydanym oświadczeniu stwierdzają, że „nie ma żadnych sprawdzonych danych naukowych pozwalających mówić o działaniu leczniczym preparatów grasicy w zespole Downa lub mózgowym porażeniu dziecięcym, a także otepieniu starczym”. Jednocześnie przestrzegają przed łatwowiernym stosowaniem tego typu metod.

Oświadczenie zostało wydane w związku z pojawiającymi się w prasie i telewizji informacja-

mi o wprowadzeniu przez lekarzy ze Śląskiej Akademii Medycznej skutecznej metody leczenia tych chorób. Oświadczenie podpisał m. in.: przewodnicząca Krajowego Zespołu Specjalistycznego w Dziedzinie Neurologii, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Neurologii Dziecięcej, Instytut Psychiatrii i Neurologii oraz Instytut Matki i Dziecka.

(Dokończenie na str. 2)

Fałszywe ceny w Rosji

Kosztowna wolność

MOSKWA (AFP). Szok bez terapii — tak skomentowała konserwatywna „Sowietskaja Rosija” wprowadzenie 2 bm. wolnych cen w Rosji i innych republikach dawnego ZSRR.

Ceny nie są wolne, lecz fałszywe. Nie o takiej wolności marzyliśmy — pisały rosyjskie gazety, podsumowując opinie mieszkańców po czwartkowym szokowym cenowym. Ceny tych niezbędnych towarów, jakie znalazły się na półkach wywołały powszechny niepokój i zdumienie — pod-

kreślają piątkowe gazety. W różnych regionach Rosji ceny regulowane przez państwo okazały się odmienne.

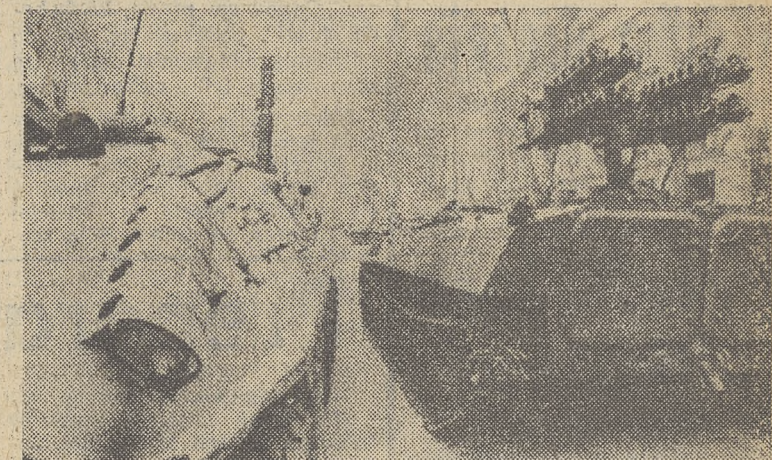
Pierwsze dwa dni wolnych cen w Rosji zdają się potwierdzać prognozę autora odrzuconego jesienią 1990 r. planu utrynowienia gospodarki b. Związku Radzieckiego, Grigorija Jawlińskiego, który przestrzegał, że liberalizacja cen przy jednoczesnym uwolnieniu plac w warunkach monopolizmu i przy słabo rozwiniętym sektorze prywatnym może przynieść skutki odwrotne od oczekiwanych przez rząd — najpierw eksplozję cen i hiperinflację, a następnie wybuch społeczny o nieprzewidywalnych następstwach. Z drugiej strony, dalsze odwołanie reform rynkowych w Rosji byłoby jeszcze bardziej ryzykowne.

Jeśli ktokolwiek liczył na to, że w pierwszych dniach nowego roku półki sklepów zapełnią się tylko dlatego, że tak obiecywał rząd Borisa Jelcyna i Jegora Gajdara, to spotkało go kolejne rozczarowanie — cud się nie zda-

(Dokończenie na str. 2)

Gamsachurdia nie chce się poddać

Przedłużone ultimatum



Transportery sił opozycyjnych wobec prezydenta Gamsachurdia skierowane w stronę parlamentu.

TBILISI (DPA). Rada Wojskowa opozycyjnych sił gruzińskich przystąpiła w piątek do formowania rządu tymczasowego.

Rada zapowiedziała przeprowadzenie w ciągu najbliższych trzech miesięcy nowych wyborów parlamentarnych, głębokich demokratycznych reform politycznych i ekonomicznych, prywatyzację oraz przekazanie ziem chłopom.

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowy o „małej Jugosławii”

Absolutny rozejm?



BELGRAD (Reuter, DPA). Choć w piątek o godzinie 18.00 czasu warszawskiego teoretycznie miało wejść w życie piętnaste już zawieszenie broni w dalszym ciągu toczyły się walki między Jugosłowiańską Armią

Federalną a armią chorwacką. Intensywność tych walk była taka, że wielu obserwatorów jest zdania, że w gruncie rzeczy żadnej ze stron nie zależy na tym, aby doszło do rozejmu. W całej

(Dokończenie na str. 2)

Szok i rozczarowanie

STASI — bez tajemnic

(Korespondencja własna z Bonn)

Od 2 stycznia każdy obywatel Republiki Federalnej Niemiec może złożyć podanie o pozwolenie na wgląd we własne akta personalne sporządzone przez służbę bezpieczeństwa Stasi. Pełnomocnik rządu ds. akt Stasi Joachim Gauck liczy się z ogromną falą podań — do 70. tysięcy miesięcznie. W pierwszym dniu „swoje” dossier przejrzało 3 tysiące osób, przede wszystkim byli działacze ruchu praw obywatelskich i dysydenci z terenu dawnej NRD. Wczoraj zainteresowanie aktami było nieco mniejsze, wiele osób waha się jeszcze, boją się niespodzianek i głębokich rozczarowań w stosunku do bliskich krewnych i przyjaciół.

Prawdziwy szok przeżyła posłanka do Bundestagu z ramienia partii „Grüne-Bündis 90” Vera Wollenberger. Blada jak płótno powiedziała reporterom: „O Boże, to wszystko nie może być prawdą”. Vera Wollenberger dowiedziała się wprawdzie jeszcze przed Bożym Narodzeniem, że

jej mąż Knud był agentem Stasi i że ją szpiegował, ale zawartość akt przeszła jej oczekiwania.

(Dokończenie na str. 2)

Wyższe stawki podatku obrotowego

Kto za to zapłaci?

(Inf. wł.) Po wzroście cen energii i gazu wkrótce możemy się spodziewać kolejnych podwyżek wynikających z wprowadzenia od 6 stycznia nowych stawek podatku obrotowego. Przykładowo stawka podatku wyniesie będzie: śmietana, śmietana w proszku, napoje mleczne, masło, sery — 20 proc. (dotychczas wolne od podatku), mydła, pasty, płyny, proszki do prania — 5 proc. (dotychczas wolne od podatku), napierki — 65 proc. (dotychczas 60 proc.), inne wyroby tytoniowe

— 40 proc. (dotychczas 25 proc.), piwo — 65 proc. (dotychczas 55 proc.), piwo w butelkach 60 proc. (dotychczas 50 proc.), piwo w puszkach 50 proc. (dotychczas 40 proc.), bezalkoholowe — 40 proc. (dotychczas 20 proc.).

Do najistotniejszych zmian wprowadzonych przez Ministerstwo Finansów należy jednak wprowadzenie stawek podatku obrotowego dla usług, które były dotychczas wolne od tego podatku. Generalnie jego stawka wyniesie 5 proc. Większa bo 10-

proc. stawka objęto usługi: jubilerskie, grawerskie i kowalstwa artystycznego, motoryzacyjne, część kamieniarskich, kuśnierskie, skup kamieni jubilerskich, prowadzenie zakładów gastronomicznych ze sprzedażą alkoholu, usługi pośrednictwa, agencyjne i komisowe.

Od poniedziałku zmieniają się również stawki podatku obrotowego naliczanego na granicy na towary importowane (tzw. podatek graniczny), które wpłyną

(Dokończenie na str. 2)

KOLEJNE PROPOZYCJE

WCZASÓW ZIMOWYCH

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Na ogłoszenia o tej tematyce stosowane będą ceny promocyjne

ZGŁOSZENIA DO 10.1.

Szczegóły: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiśna 2,

22-70-89

Zapraszamy do uczestnictwa

Na marginesie DNIA

MUZEUM MARKSA I ENGELSA DLA ROSYJSKIEJ SZLACHTY

Potomkowie rosyjskiej szlachty otrzymali zezwolenie od władz miejskich Moskwy na zajęcie gmachu byłego muzeum Marksa i Engelsa w Moskwie. Organizacja grupująca potomków szlachty stawia sobie za cel odrodzenie tradycji szlacheckich w Rosji. Zabytkowy gmach z przełomu XVIII i XIX wieku należący przed rewolucją do kniazia Dolgorukiego, został przekazany szlachcie w wieloletnią dzierżawę. Znajdą się w nim muzeum, archiwum, biblioteka oraz redakcja almanachu „Dworskie siostry”. W przyszłym roku organizacja zamierza zorganizować obchody 125. rocznicy urodzin ostatniego cara Rosji — Mikołaja II.

W SZABAS BEZ PARASOLI

Wielki rabin Izraela Mordechaj Eliahu zakazał używania parasoli podczas szabasu, mimo że w ostatnich dniach kraj ten nawiedziły potężne ulewne i zamiecie śnieżne. Prasa izraelska opublikowała specjalne oświadczenie Rabina, w którym zwierznik duchowy przypomina wiernym o powstrzymaniu się przed używaniem parasola w szabas. Rabin pozwolił praktykującym Żydom postąpić zgodnie z tradycją, w wyjątkowych przypadkach, np. jeśli człowiek padnie ofiarą porażenia prądem lub dzieci znajdą się pod śniegiem, przewróconym przez wiatr lub porwany wiatrem.

POLICJANCY LECZA WSZYSTKO

W Zamościu działa gabinet psychotroniczny, a w nim byli policjanci, którzy leczą literalnie wszystkie choroby. Swoją metodę terapeutyczną opisuje jako „analizę świadomości w czasie transu wizualistycznego”. Policjant-cudotwórca zatrudnił udradziaczy z Ukrainy i razem dobrze im się wiedzie. Inny stróż prawa, po opuszczeniu służby utworzył w Zamościu przychodnię, w której ordynuje 6 bienergoterapeutów. Zapowiada zaproszenie Chinczyków, którzy zajmą się uprawą i stosowaniem żeń-szenia.

Wódka drożeje

(Inf. wł.). Jak dowiedzieliśmy się z nieoficjalnych źródeł od poniedziałku wzrasta o 20 proc. cena krajowych wyrobów spirytusowych. (wa)

Przedłużone ultimatum

(Dokończenie ze str. 1) go z wezwaniem do akcji obywatelskiej odmowy, masowych strajków i głodówek na znak protestu wobec działań opozycji i poparcia dla legalnie wybranej władzy.

W piątek w Tbilisi do manifestacji ok. tysiąca zwolenników prezydenta Gamsachurdii uzbierali osobnicy oddali strzały, w wyniku czego dwie osoby zginęły, a wiele zostało rannych.

Jak przekazała agencja Interfax powołując się na przedstawicieli opozycyjnej Narodowo-Demokratycznej Partii Gruzji, Rada Wojskowa przedłużyła termin ultimatum danego Gamsachurdii do godziny 8 (9 rano czasu środkowoeuropejskiego) w sobotę. Poprzednio gruziński prezydent miał się poddać do godziny 18 w piątek.

Notowania walutowe

Kursy podstawowych walut w NBP na 06. 01. 92 w zł (skup — sprzedaż):

▲ frank franc.	— 2064	— 2148
▲ marka niem.	— 7043	— 7331
▲ dolar USA	— 10337	— 11279
▲ frank szwajc.	— 7914	— 8236
▲ funt bryt.	— 20128	— 20950.

Redaktor wydania:

KAZIMIERZ STAROWICZ

Redaktor despozycyjny:

JERZY CZUBA

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Pytania bez odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)

względem na ten rodzaj kwalifikacji uznałem, że wniosek i decyzja min. Parysa co do wykonywania go poza wojskiem jest słuszną. O ile wiem propozycja taka została złożona i nie została przyjęta, a zainteresowany postanowił odwołać się od tej decyzji zgodnie z prawem.

Odpowiadając na pytania w tej sprawie premier przypomniał m. in., że Piotr Kołodziejczyk pełnił w wojsku zarówno funkcję oficera zawodowego, jak i politycznego, ale „nie pozostawało to w związku z moją decyzją, ten zakres kompetencji utrudniał znalezienie odpowiedniego stanowiska”.

Co do zamiarów prezydenta — powiedział premier — wobec admirała Kołodziejczyka dowodzący się w tej chwili. Taka funkcja jeszcze nie istnieje, więc nie mogłem nic w tej sprawie przewidywać. W momencie, gdy Sejm utworzy takie stanowisko (generalnego inspektora sił zbrojnych) i przynajmniej takiemu takiej kompetencji, będzie mógł podjąć decyzję o nominacji.

Premier nie odpowiedział na pytanie, czy podejmując decyzję wiedział, że nie jest zgodna z obowiązującym w wojsku prawem. Stwierdził jedynie, że będzie można powrócić do sprawy gdy admirał Kołodziejczyk od-

woła się zgodnie z prawem i prawo zdecyduje, czy ma rację. Premier uchylił się także od odpowiedzi na pytanie, kto mia się z prawdą: Biuro Prasowe premiera, twierdzące, że decyzja min. Parysa była uzgodniona z marszałkiem Sejmu, czy też Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu zaprzeczające temu? „Informacja ta na pewno nie pochodziła z MON” — odpowiedział premier mylnie sugerując najpierw, że nie była to informacja jego Biura Prasowego, „lecz jednej, czy kilku gazet”.

Pytania „czy Biuro Prasowe rządu jest instytucją samodzielną?”, nie zauważył ani rzecznik prasowy rządu, ani premier.

Jak dowiaduje się „Dziennik” — min. Parys wysłał do marszałka Sejmu list w sprawie przeniesienia w stan spoczynku wiceadmirała Kołodziejczyka i, mimo braku odpowiedzi, uznał to za dokonane uzgodnienie.

● OSŁONA TYLKO DLA NAJUBOŻSZYCH. Otrzymałem w ciągu 24 godzin — oświadczył premier — wiele teleksów od różnych środowisk i załóg protestujących przeciwko podwyżkom cen gazu, energii, ogrzewania i ciepłej wody.

Muszę stwierdzić, że nie jestem w stanie powiedzieć obecnie, czy decyzja ta podjęta przed rozpoczęciem pracy przez rząd, którym kieruję — była lub nie

była konsultowana ze związkami zawodowymi; zważywszy twierdząc, że nie, a minister Boni, że tak.

Niezależnie jednak od tego, czy został naruszony wymóg konsultacji — decyzja ta zapadła i musiała zostać wprowadzona w życie. Jest bowiem nieodłączną częścią z budżetowym, które choć jeszcze nie zatwierdzone przez Sejm, jest podstawą pracy rządu.

Rezygnacja z podwyżek lub odsunięcie ich w czasie spowodowałyby w przewidywanym okresie o nieobliczalnych skutkach. Rada Ministrów znalazła się w sytuacji przymusowej.

Wydałem mi się — stwierdził premier — że opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy ze stanu finansów państwa. Budżet 1991 r. zamyka się olbrzymim deficytem, którego rzeczywistej wielkości jeszcze nie znamy, bo nie zostały jeszcze uregulowane zaległe płatności. Luka, która powstałaby (po wycofaniu wzrostu cen energii) zdeorganizowałaby ostatecznie nie tylko finanse, ale i gospodarkę państwa.

W tej sytuacji Rada Ministrów z bólem musiała się zdecydować na autoryzację tej decyzji, nie miała czasu na znalezienie innego rozwiązania.

Jeśli OPZZ podejmie zapowiedziany strajk — stwierdził premier — odpowiedział na pytania — rząd będzie zmuszony ustąpić.

Jedyną formą realnej pomocy, jaką rząd może i będzie podejmował — powiedział premier — to finansowa osłona najuboższych, ale w granicach możliwości budżetu.

● DECYZJE W SPRAWIE HUTY „SENDZIMIRA” NIEZNANE. Odpowiadając na pytania premier poinformował, że przyjął w piątek delegację zalogi Huty „Sendzimira”. „Rozmawialiśmy o sytuacji, jaka powstała w wyniku trawienia głodówki. Delegacja została poinformowana, że przyszłość huty została zdecydowana i potrzebne są tylko formalne decyzje, które zostaną podjęte w poniedziałek”.

MACIEJ KUCZEWSKI

bić bezskutecznie od dnia, w którym rozpoczął urzędowanie.

Nie był to sprawdzian dobrze świadczący o skuteczności bojowej nowego szefa MON, ale na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, że jest wymarzoną przez polską demokrację cywilną, a ponadto porusza się po „belwiderskiej minie”, którą sam lub przy pomocy kogoś sobie podłożył.

Poproszony przez „Dziennik” o skomentowanie wyniku bitwy pos. Aleksander Krawczuk złożył następujące oświadczenie: „Parysowi mam podwójnie za złe, nie tylko wywołał Wojnę Trojańską, ale jeszcze ją przegrał.” (mk/bos)

Głodujący w szpitalu

(Inf. wł.). Premier Jan Olszewski przyjął wczoraj delegację Huty im. T. Sendzimira i zaapelował o przetrwanie trwającego od 23 grudnia strajku głodowego. Premier zapowiedział wdrożenie programu naprawczego w HTS przez jej zarządcę komisarycznego. Przypominamy, że tę funkcję ma pełnić Jerzy Knapik, który uczestniczył w spotkaniu z premierem. Obecni byli także m. in. poseł Mieczysław Gil i

przewodniczący „Solidarności 80” w HTS, Mieczysław Kucharski, który powiedział nam po rozmowie z szefem rządu, że decyzję o kontynuowaniu, bądź przerwaniu głodówki strajkujący podejmą po zapoznaniu się z wynikami piątkowej rozmowy z premierem. Głodujący związkowcy do późnych godzin wieczornych czekali na powracającą z Warszawy delegację hutników.

Jak nas poinformował jeden z uczestników strajku głodowego, Marek Kucia, wczoraj o godz. 18 dr Jan Limburski skierował do szpitala z objawami wycieńczenia głodowego 39-letniego suwnicowego ze Stalowni Konwertorowej. Jak się dowiadujemy, jego życiu — na szczęście — nie zagraża niebezpieczeństwo. (ks)

Absolutny rozejm?

(Dokończenie ze str. 1) Chorwacji rozlegały się w piątek pod wieczór alarmy lotnicze.

Piętnasty rozejm — nazywany „absolutnym” — podpisany został w czwartek między Chorwacją, Serbią i Armią Jugosłowiańską. Zgodnie z planem specjalnego wysłannika Narodów Zjednoczonych Cyrusa Vance’a 10 tys. żołnierzy ONZ ma być rozmieszczonych we wschodniej i zachodniej Sławonii oraz w Krajini, gdzie do tej pory toczyły się najcięższe walki.

Na kilka godzin przed wejściem w życie rozejmu radio

Zagrzeb oskarżyło Serbów o „podjęcie zmasowanego ataku”. Z kolei Serbowie oskarżają Chorwatów, że to oni czynią wszystko, aby udaremnić rozejm.

Mimo tych pesymistycznych doniesień chorwacki minister obrony Gojko Susak oświadczył, że powołano już mieszana ekipę złożoną z przedstawicieli armii federalnej, armii chorwackiej oraz ONZ, której zadaniem będzie kontrola przestrzegania piętnastego rozejmu. Według chorwackiego generała Imre Agoticia „nie chodzi tu o zwykły rozejm, ale o początek trwałego przerwania walk”.

Konferencja przedstawicieli 159 prougosłowiańskich partii i ugrupowań, mająca położyć podwaliny polityczno-prawnej nowej, mniejszej Jugosławii, rozpoczęła się w piątek w Belgradzie. Przewidziano uchwalenie porozumienia w sprawie nowej Jugosławii.

Nowe państwo, pomyślane jako kontynuacja prawna dotychczasowej Jugosławii, składałoby się z Serbii i Czarnogóry oraz z zamieszkałych przez Serbów obszarów Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji.

Opozycja serbska zbrojkotowała konferencję podkreślając, że forum to stoi w jaskrawej sprzeczności z najnowszymi planami pokojowymi ONZ wobec Jugosławii.

PROGNOZA POGODY



Polska południowa jest w obszarze przejściowym między wyżem znad Alp a niższym znad Skandynawii. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe, tylko w nocy wzrost zachmurzenia. Temperatura dniem od 4 do 8 st., lokalnie wyższa, nocą od -2 do +2. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny południowo-zachodni. W Tatrach temperatura ok. +1, przez całą dobę silny wiatr zachodni.

Prognoza orientacyjna na następny dzień: zachmurzenie umiarkowane, zwiększające do dużego, miejscami opady śniegu i deszczu. Chłodniej. Od 5 do 9 h. będzie na ogół ciepło. Zachmurzenie duże z rozproszonymi, okresami opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od +3 do -4 st. z możliwością niższej. Wiatr umiarkowany, okresami silny, początkowo z kierunków zachodnich, a potem południowych. (k)

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność dobra, lokalnie szczególnie w rejonach podgórskich utrzymuje się niebezpieczeństwo poślizgu.

Sytuacja biometeorologiczna na ogół korzystna, jedynie nieznaczne ochłodzenie o tej porze roku sprzyja przeziębieniom oraz infekcji górnych dróg oddechowych.

Wczoraj w kraju i na świecie

● SAMOCHÓD SKRADZIONY za granicą, a kupiony w dobrej wierze przez Polaka i użytkowany przez niego przez 3 lata jest jego własnością — tak zdecydował Sąd najwyższy w uchwale 7 sędziów.

● WSPÓLNOTA EUROPEJSKA postanowiła dostarczyć Moskwie i Petersburgowi artykuły żywnościowe o wartości 240 mln dolarów w ramach pomocy humanitarnej. Większość tych artykułów została już wysłana samolotami i samochodami do Rosji.

● OSTATECZNYM CIOSIEM dla procesu pokojowego nazwał rzecznik OWP decyzję władz w Tel Awiwie o deportowaniu z ziem okupowanych 12 działaczy palestyńskich pod zarzutem „działalności terrorystycznej”. Palestyńscy negocjatorzy na waszyngtońskie rokowania pokojowe z Izraelem postanowili „na razie” wstrzymać się z przyjazdem na te rokowania do USA.

STASI — bez tajemnic

(Dokończenie ze str. 1)

Działaczka Nowego Forum, malarka Bärbel Bohley oświadczyła, że była przygotowana na wszystko, ale to co przeczytała było znacznie gorsze od wszelkich przypuszczeń.

Również pastor Rainer Eppelmann, deputowany do Bundestagu z ramienia CDU przeżył wstrząs. Ze zgromadzonych na jego temat donosów wynika, że podsiuch założony był wszędzie, także w łóżku. Pisarz i dysydent Rathenow dowiedział się ze swoich akt, jak daleko sięgała penetracja służby bezpieczeństwa w

środkowisku literackim. Przy okazji potwierdził się podejrzenie o działalność agenturalną pisarza NRD-owskiego Saschy Andersona. Działaczka ruchu praw obywatelskich w dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej przypuszczają, że w miarę upływu czasu ujawniane będą inne nazwiska, wśród nich także znanych obecnych i byłych polityków. Warto tu przypomnieć, że Stasi zgromadziła akta 6 milionów osób, w tym 4 z terenu Niemiec wschodnich i 2 z zachodnich.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Nie odbierać nadziei

(Dokończenie ze str. 1)

Moim zdaniem jest to zachodni sposób myślenia, który w Polsce będzie obowiązywał za kilka lat, ale który teraz jest szkodliwy. Naszym celem nie jest zwycięstwo jednego, czy drugiego ugrupowania. Naszym celem, nieustannie trudnym i ambitnym, jest doskonała transformacja systemowej. W tym procesie społeczeństwo musi być przekonane, że elity rządzące mają wolę dokonywania tych przemian, że po-

noszony przez kraj trud ma jakiś sens. Potępiając okres poprzedni, w naszej sytuacji — nie tylko bije się w kłopot, co dla mnie jest rzeczą drugorzędną, ale udowadnia się społeczeństwu, że cały ten okres jest czasem zmarnowanym. (awł)

PS. Jest to fragment większego wywiadu, jakiego „Dziennikowi Polskemu” udzielił wczoraj Jan Krzysztof Bielecki, a który wkrótce opublikujemy.

Kosztowna wolność

(Dokończenie ze str. 1)

rzy. Półki sklepowe jak były, tak są puste. Przed sklepami państwowymi, handlującymi artykułami spożywczymi po cenach regulowanych tj. chlebem, makiem, cukrem, solą, wódką i niektórymi innymi towarami ciągle stoją gigantyczne kolejki. Tyle że wszystko podrożało o 300—500 proc. a towary są reglamentowane przez sprzedawców.

W sklepach agencji asortymentu towarów jest taki sam jak przed liberalizacją cen — drogie wędliny i konserwy rybne, luksusowe alkohole i papierosy, a także różne delicje z importu.

Jednak nawet przed liberalizacją cen mogli się tam zaopatrzyć tylko najzamożniejsi mieszkańcy Moskwy. Ci biedniejsi przychodzili tylko po to, aby przypomnieć sobie, jak wyglądała poszczególna towary. Dziś przychodzi aby zobaczyć nowe ceny. Na razie mieszkańcy Moskwy, przygotowani do obecnego reform od ponad dwóch miesięcy, mają spore zapasy żywności w spiżarniach i zamrażarkach. Dramat zaczyna się wtedy, kiedy zapasy te wyczerpią się.

Kto za to zapłaci?

(Dokończenie ze str. 1)

na powiększenie ceny zakupów towarów i cła. Przykładowo nowe stawki wyniosą: banany — 30 proc. (dotychczas 25 proc.), piwo — 170 proc. (dotychczas 130 proc.), piwo w butelkach i puszkach 150 proc. (dotychczas 110 proc.), wino 170 proc. (dotychczas 130 proc.), benzyna 150 proc. — nie mniej niż 5 mln za tonę (dotychczas 90 proc.), olej napędowy 50 proc. — nie mniej niż 1,8 mln zł za tonę (dotychczas 20 proc.).

Od 1 lutego natomiast podatek graniczny w wysokości 7 proc. obejmie także towary importowane, jak: śmietana, jogurt, kefir, masło, tłuszcze zwierzęce, mąkę i przetwory zbożowe, tłuszcze i oleje roślinne, które były obecnie wolne od tego podatku. Podatek graniczny od papierosów pozostaje nadal w wysokości 130 proc., jednak nie mniej niż 350 tys. za tysiąc sztuk. Inwalidom zmniejszono do 3 mln zł (z 6 mln zł) ulgę z tytułu importu samochodów.

(A.W.)

HOTEL „PANONIA” ZOSTAŁ PRAKTYCZNIE PRZEJĘTY PRZEZ WOJSKO. Większość pokoi zajmują umundurowani. W nielicznych śpią uchodźcy z zajętych terenów. Siskak ma niską, jednopoziomą zabudowę, hotel jest jednym z wyższych budynków. W nocy trudno zasnąć na czwartym piętrze, słysząc odgłosy wybuchów granatów i serii broni maszynowej. Zmęczony 30-godzinną podróżą spałem twardo, na śniadanie zszedłem o 9. W sali restauracyjnej pustka. Nie ma śladu nawet po kelnerach. Pałac na czczo czeka, aż ktoś się zjawi. Ciszę przerywa syrena... I błyskawicznie sala się zapelnia. Okazało się, że przespaliśmy na górze alarm przeciwlotniczy.

Jednym z pierwszych zakładów przemysłowych w Chorwacji, który zniszczył lotnictwo armii federacyjnej, była huta szkła. Powybijanych szyb nie ma czym zastąpić. Coraz więcej okien zaklejonych jest plastikową folią lub po prostu zabitych deskami. Podobnie z dachami — nie ma co liczyć na nowe dachówki lub eternit. Dziury lata się czym popadnie. Niekani nolatami i ostrzałem artyleryjskim Chorwaci w awaryjnych remontach nabrali już takiej wprawy, że w kilka godzin po bombardowaniu otwory w dachach i ścianach są zasłonięte.

Zagrzeb oddalony jest od linii frontu od 40 do 60 kilometrów. Dlatego półkoła znaczone miastami Nova Gradiska, Sisak, Karlovac jest zaciekle atakowane przez zdominowaną przez Serbów armię jugosłowiańską. Użyte ostatnio rakiety ziemi — ziemia (produkcji radzieckiej), mają zasięg 70 kilometrów. Nic więc dziwnego, że obie strony przygotowują się do militarnych rozstrzygnięć. Obie czekają na ofensywę przeciwnika. Wszyscy sądzą, że wojskowe posunięcia w środkowej Chorwacji będą decydujące.

Na ścianach wszystkich budynków w Sisaku przybrywa nekrologów. Podobnie w gazetach. Są wstrząsające podwójnie, gdyż tuż po śmierci nakazuje, aby nekrologowi towarzyszyła fotogra-

Przemysław Osuchowski

CAFE VICTORIA

Błonia zapelnione są grobami. Koparka „Waryński” ciągle kopie nowe groby

fia zmarłego. Na większości zdjęć twarze młodych mężczyzn. Nawet na drzwiach miejscowego szpitala wiszą trzy świeże klepsydry: Zdravko — 31 lat, Jadranko — 29, Zeljko — 25. Wszyscy zginęli 13 grudnia. Na miejskim cmentarzu, w jego centralnym punkcie, stoi potężny pomnik ofiar II wojny światowej. Otaczają go błonia, zdolne pomieścić kilkanaście tysięcy osób. Żywych. Lecz dzisiaj błonia zapelnione są szeregiem nowych grobów. Koparka „Waryński” ciągle kopie nowe doły. Krzyży są już setki. Czasem między nimi widoczna tablica z mahometaniskimi symbolami. U stóp pomnika obwarowane stanowiska artylerii przeciwlotniczej. Wojna dotarła nawet na cmentarz. Między starymi nagrobkami wiele lejów po pociskach artyleryjskich. W kostnicy czekają na pochówek kolejne trumny przykryte flagą niepodległej Chorwacji. Przed trumnami rodziny i towarzysze broni. Nawet ci ostatni nie kryją łez.

Sisak leży nad rzeką Kupą, parę kilometrów dalej Kupa wpada do Sawy. Wiceminister ochrony środowiska naturalnego Viktor Simončić pokazuje mi brzegi cmentarza ekologicznego. W Sisaku mieści się jedna z najnowocześniejszych jugosłowiańskich rafinerii. Została zbombardowana. Setki ton ropy i jej pochodnych spłynęły do rzeki. Usuwaniu skutków ekologicznej katastrofy potrwa lata. Cel militarny Serbowie być może w ten sposób osiągnęli, ale ekologicznie zaszkodili też sami sobie, bo zanieczyszczenia Sawy i Dunaju przedostaną się właśnie do Serbii.

Z Simončićem pijemy kawę w obwarowanej workami z

piaskiem kawiarni hotelu „Panonia”. To stary zwyczaj. Notabie miejscy spotykali się tu co niedziela na kawie. Czyna to nawet mimo wojny. O stratach ponoszonych przez miasto opowiada przewodniczący Rady Miejskiej, co ciekawe — Serb. Swoją postawą zasłużył sobie jednak na szacunek i zaufanie Chorwatów. W kawiarni jesteśmy jedynymi osobami w cywilnych ubraniach. Wszyscy goście są umundurowani. Po kawie i małej rakij wsiadają w podziurawione kulami samochody i odjeżdżają do sztabów i okopów.

Przy chorwackich stołach ściera się dwie postawy. Młodzież jest bardzo radykalna. Uważa, że ogień należy zwalczać ogniem. Chcą się bić bez względu na ewentualne straty. Chcą się bić aż wyzwolą całą Chorwację. Mają pretensje do dowódców, że najlepsza broń pozostaje w Zagrzebiu. W tamtych militarnych jednostkach, które na froncie często spisuują się mało bohaterstwo. Starsi — po trzydziestce — są bardziej wstrętni. Studzą młodzież spokojnymi, rzeczowymi opiniami. Przecież karabinem nie załatwi się wszystkiego. Wojna prędzej czy później się skończy, a żyć dom w domu z Serbami jakoś trzeba będzie. Argumenty te do młodych nie przemawiają. Dla nich każda przelana kropla krwi jest kolejnym dowodem na to, iż należy odplacić pięknym za nadobne. Czasem dyskusje takie przeradzają się w otwarte kłótnie.

Sisak jest miastem wojewódzkim. Przed laty wybudowano tu duży szpital. Leży na wzgórzu oddzielającym miasto od frontu. Czasem między budynkami kliniki spadają granaty. Wszystkich chorych i rannych przeniesiono

na niższe kondygnacje. Ostry dyżur trwa na okragto. Co chwila zajeżdżają karetki z rannymi. Na ogół kończy się na szybkiej dezynfekcji i opatrunku. Cięższe ranni zostają w szpitalu na dłużej. Operuje się praktycznie wszystkie możliwe przypadki. Dużo jest amputacji — to efekty min. Szpital jest nowoczesny, dobrze wyposażony, prawie wcale nie stosuje się gipsu. Kończyny umieruchamia się stalowymi konstrukcjami przypominającymi dziecięcy zestaw „małego konstruktora”. Na twarzach większości rannych nie widać bólu, raczej złość, że nie mogą być na pierwszej linii, że dla nich wojna się skończyła. Oni mieli szczęście, dzięki bliskości pierwszej linii mogli trafić na operacyjne stoły w ciągu kilkudziesięciu minut. Tym, którym zabrakło wojennego farty, pozostała tylko miejska kostnica.

Wydawałoby się, że trwający już pół roku brutalny konflikt i, nazywana często przez zagranicznych korespondentów „średniowieczną” wojną nadszarpnęła morale żołnierzy i cywilów. Nie podobnego. Każdy dzień zwiększa tylko determinację jednego i drugiego. Długa jest kolejka ochotników do chorwackiej armii. Nie wystarczy broni, aby przyjąć wszystkich chętnych. Ta radykalizacja i bezwzględność nie rokuje dobrze na przyszłość. Żołnierze nie chcą rozjemstwa, nie chcą pokoju.

W lipcu układali ministrowie strzeleckie. Kilka tysięcy robotników z piaskiem, mały deszcz od deszczu, konstrukcje łatwe do rozbicia jedną serią karabinu maszynowego. Dzisiaj nikt już nie bawi się w malowane kółkami ochronnymi zasłony z dyktu. Na własnej skórze prze-

nali się jak złudna to ochrona. Miasteczka i wsie coraz bardziej przypominają obozy warowne. Rozmieszczenie stanowisk strzeleckich i przeciwzołgowych zapór pokazuje, że atak wroga może nastąpić z każdego kierunku. I tak niestety się zdarza. Ser-



Fot. autor

skie bojówki Czebników podchodzą nocą z najmniej oczekiwanym stron.

Dziennikarza często mami się groźbą serbskiej ofensywy, ale bezstronny obserwator łatwo zauważy, że podobne nieobronne przygotowania czyni Chorwackie Wojsko. W sztabie też między wierszami dają do zrozumienia, że są w stanie odbić okupowane tereny. Czekają tylko na rozkaz z Zagrzebia.

Niemal w każdym domu, w każdej rodzinie, jest ktoś służący w armii. Niemal w każdym domu, w każdej rodzinie, jest brzo palna. Zdarza się niestety, że powoduje to prywatne wy-

mierzanie sprawiedliwości. Rozmawiałem z Serbem do którego domu w nocy wtargnęli uzbrojeni, umundurowani... prawdziwie podobnie żołnierze. I po prostu, przystawiając pistolet do głowy, okradli. Również takie jest oblicze wojny w Chorwacji.

Kobiety z dziećmi skazane są na półmrok czterech ścian parterowego pokoju, w którym okna są ściśle zakryte, lub na piwniczne schrony. Tam czekają i drżą o mężów, synów, braci. Niewiele jest spokojnych nocy bez alarmu przeciwlotniczego. Praktycznie wszystkie startujące z lotnisk w Bośni samoloty przelatują w pobliżu Sisaku. Dlatego alarmy stały się codziennością. Zresztą i bez nich nikt niepo-
trzebnie po ulicach nie chodzi.

Mężczyźni natomiast pochłonięci są wojną bez reszty. Często w kilku rodzinnych pokoleniach. Tak jak Ivan i Danijel H., ojciec i syn walczący od początku wojny w chorwackiej Gwardii. Nawisza nie ujawniają, ale z dumą pozują do zdjęcia wojennemu fotoreporterowi Mladenowi Kneževiću. Ten ostatni jest z żołnierzami wszędzie. Na patrolach, w ogniu walki, w piwnicznych sztabach. Zresztą, jak sam powtarza, też czuje się żołnierzem. Świadczy o tym kompletny mundur.

Wojna wywarła swe piętno na wszystkich, nawet najbardziej prywatnych sferach życia. Wójenne są sklepy, wojenne kafejki. Na południowym brzegu Kupy, blisko frontu jest taka kawiarenka. Nazywa się — jakże by inaczej! — „Cafe bar Victoria”. Witrina i drzwi obłożone są workami z piaskiem na wysokość człowieka. Nad wejściem powiewa dumnie flaga z chorwacką szachownicą. Przed wejściem w doniczkę krzak jałowca przypominają o Bożym Narodzeniu. Ale w mroku małej salki, przy barze nikt o świętach nie mówi. Tu jeszcze raz są przeżywane patrole i służba w okopach. Tu już ze śmiechem opowiada się wojenne anegdoty. Wznosi toasty. Oczywiście za zwycięstwo.

Wszyscy w nie wierzą.

Maciej Radwan Rybiński

NOTATNIK BOŃSKI

Cała historia Wspólnoty Europejskiej składa się na niemiecki sukces

nie części własnych prerogatyw instytucjom ponadnarodowym. Dla Niemców przeciwnie. Droga przez zjednoczoną Europę była przede wszystkim drogą do międzynarodowej rehabilitacji, a w rezultacie przyniosła jednocześnie państwową i odzyskanie pełnej suwerenności.

Jakkolwiek dźwięnie to brzmi — w specyficznej niemieckiej sytuacji — gotowość Bonn do uszczuplenia suwerenności prowadziła do jej odzyskiwania.

Integracja europejska była też dla Niemców ważną częścią drogi do pojednania z sąsiadami, do usuwania ich lęków i uprzedzeń. Im głębiej tkwiły Niemcy w europejskich strukturach, tym mniejsze niebezpieczeństwo, że — jak wyraził się kiedyś Stefan Kisielewski — odbije im palma.

stabilną walutę na świecie. O pozycji marki decyduje bowiem nie tylko siła niemieckiej gospodarki, ma ona również dodatkową wartość moralną — o tej dodatkowej wartości myślała Ingrid Mattheus-Maier — czołowy polityk SPD — w Niemczech w ramach postępującego równoprawienia mówi się i pisze „czołowa polityczna” — proponując dla wspólnej waluty europejskiej nazwę Euromarka I-stotnie nazwa ECU (skrót od angielskiego European Currency Unit) jest nie tylko biurokratycznym nowotworem językowym ale też dla większości Europejczyków pojęciem pustym i bez tradycji. Na dodatek nie wiadomo, dlaczego w Niemczech przyjęło się wymawianie tej nazwy, jakby było to słowo francuskie,

re nie tylko uniezależniły go od polityki rządu, ale wyposażyły go w funkcję kontrolną. Bank Federalny nie tylko gromadzi rezerwy i interweniuje w przypadku wahań kursów. W sposób całkowicie niezależny rozstrzyga także o ilości pieniądza w obiegu i o stopie procentowej. Dzięki temu Bank Federalny ma w ręku narzędzie dyscyplinujące polityków, bat na rozrzućnych. Przekroczenia budżetu mogą być karane podrożeniem kredytu, ze wszystkimi konsekwencjami i dla gospodarki i dla szarego obywatela.

Bardzo surowa i konsekwentna polityka pieniężna Banku Federalnego wniosła nie mniej w międzynarodową pozycję marki niż stan niemieckiej gospodarki. Wiary w markę nie za-

politycznej. To, co jest jako unia polityczna reklamowane, to w gruncie rzeczy bardziej rozbudowane systemy konsultacyjne w sprawach m. in. obronnych i międzynarodowych. Prawdziwej unii politycznej, to znaczy rządu europejskiego odpowiedzialnego przed europejskim, wyposażonym w pełne uprawnienia ustawodawcze parlamentem nie ma nawet w perspektywie.

W praktyce, co właśnie niepokoi niemieckich finansistów, Centralny Bank Europejski będzie zawieszony w próżni. Nie będzie miał ani rządu, którego politykę finansową mógłby kontrolować i współkształtować ani sam nie będzie kontroli rządu podlegał.

W rezultacie europejskie finanse staną się przedmiotem przetargów i kompromisów w łonie mającej sprawować niejako nadzór nad Bankiem konferencji ministrów finansów i gospodarki. Już to stanowi zaprzeczenie tradycji Banku Federalnego.

4.

Rozstrzygnięcia z Maastricht będą miały z pewnością wpływ na polskie szanse stania się pełnoprawnym członkiem Wspólnoty Europejskiej. Niestety, należy się obawiać, że będzie to miało wpływ negatywny. Synchronizacja polityki zagranicznej i obronnej nie stanowią problemu ale już osiągnięcie europejskich standardów socjalnych jest znacznie trudniejsze, ponieważ wiąże się niestety z wydatkami. Wielka Brytania uzyskała specjalny status jeśli chodzi o u nę socjalną, ponieważ jej go spodarca niewydolność musi być — jeśli nie ma doprowadzić do klęski — wyrównywana kosztami zabezpieczeń socjalnych. Ale największy problem stanowi unia walutowa. Żeby stać się członkiem Klubu ECU — a to jest Euromarką — trzeba spełnić cztery warunki. Zadłużenie budżetu państwa nie może przekroczyć 60 proc. produktu narodowego brutto, roczny przyrost zadłużenia nie może być większy niż 3 proc. tegoż, stopa inflacji nie może być większa niż 1,5 proc. w stosunku do trzech najbardziej stabilnych państw o procentowanie kredytu nie wyższe niż 2 proc. w ustalonych krajach i wreszcie dwa lata bez dewaluacji pieniądza.

5.

Twarde wymagania finansowe, jakie stawiają zasady unii walutowej przed rządami państw Wspólnoty Europejskiej, będą miały jeszcze jeden odczuwalny skutek — spadek gotowości do pomocy gospodarczej i finansowej, kredytowanie transakcji na zasadach komercyjnych i odsyłanie do Brukseli. A w Brukseli mają poważniejszy problem, finansowanie pomocy dla byłego ZSRR na przetrwanie zimy, na zapobieganie „klęsce głodu” — a przede wszystkim na uniknięcie wojny. Jedni mówią — domowej, inni — jądrowej.

6.

Podobno Erich Honecker po wejściu do ambasady hiszpańskiej w Moskwie wykrzyknął tylko jedyną zdanie jakie znał w języku hiszpańskim — „Socialismo o muerte”. Jego były minister bezpieczeństwa państwowego Erich Mielke ma zapewne bogatszy słownik — w Hiszpanii był dowódcą plutonu egzekucyjnego.



Tutaj może szukać należy źródeł silnego niemieckiego poparcia dla członkostwa Polski we Wspólnocie. Znalezione się w jednej strukturze o tak szerokich powiązaniach z dawnymi wrogami — i ofiarami — stanowić będzie zapewne ukoronowanie procesu pojednania i jego zamknięcie.

3.

Po stronie strat Niemcy muszą zapisać markę, najbardziej

z akcentem na ostatniej literze i związaniu ust w trąbkę.

Ale wracam do pozycji marki. Jest ona związana nie tylko z cudem gospodarczym Erharda, ile z generalną sytuacją w Niemczech na przełomie lat 40. i 50. Wobec słabości wszystkich trzech rodzajów ówczesnej władzy — ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej — emisję Bank Federalny początkowo nozący nazwę Bank Krajów Niemieckich otrzymał uprawnienia, któ-

chwały nawet gigantyczne wydatki na sanację dawnej NRD. Jest ona tak silna, że zapowiedź oprocentowania podatku od kapitału — jednym słowem opodatkowania odsetek od oszczędności, nawet tych stosunkowo drobnych — nie spowodowała ucieczki do banków zagranicznych.

Teraz Bonn poddało markę w imię integracji europejskiej. I na dodatek poddało ją bez jednoczesnego urzeczywistnienia unii



Erich Honecker po wejściu do ambasady hiszpańskiej wykrzyknął: „Socialismo o muerte!”

1.

Odpowiedź na pytanie, czy decyzje europejskiego szczytu w Maastricht są dla Bonn sukcesem nie jest wcale prosta. Rząd naturalnie reklamuje Maastricht jako swoje wielkie osiągnięcie, nie bez racji, bo Niemcy najbardziej konsekwentnie dążyli do poszerzenia katalogu europejskich powiązań. Opozycja socjaldemokratyczna zgłasza wprawdzie pewne zastrzeżenia co do rezultatów szczytu, ale niezbyt znaczące i raczej o charakterze narzekania, przystojących opozycji, która zawsze wie co można zrobić lepiej i zrobiłaby to też z pewnością. Ale szczyt w Maastricht był, bo musiał być, kompromisem. W kategoriach sportowych dla Niemiec był to remis, w którym po stronie punktów uzyskanych wpisać należy przeformowanie niemieckiej wizji Wspólnoty Europejskiej. A po stronie strat — markę ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami.

2.

Cała historia Wspólnoty — czy raczej wspólnot europejskich — składa się na niemiecki sukces. Trzeba bowiem pamiętać, że od samego początku zupełnie inny był stosunek do integracji europejskiej Niemców (oczywiście Zachodnich), a całkowicie inny — szczególnie psychologicznie, ale i politycznie — Francuzów czy Anglików. Francja i Anglia wyszły z II wojny światowej jako mocarstwa zwycięskie, Niemcy jako państwo obciążone porażką wojenną, ale i zbrodniami hitlerowskimi, okupowane i podzielone, pozbawione pełnej suwerenności. Dla Wielkiej Brytanii i Francji integracja europejska oznaczała uszczuplenie, rezygnację, oddawa-

Leonard Cohen urodził się w 1934 roku w Montrealu. Pochodził z bogatej, kupieckiej rodziny żydowskiej sięgającej swymi korzeniami wschodnich regionów Polski. W młodości długo szukał swego miejsca w świecie i pośród ludzi. Przez jakiś czas handlował ubraniami, ale to zajęcie nie dawało mu zadowolenia; zresztą handel za bardzo mu nie wychodził. Tak więc, targany sprzecznymi, uwikłany w konflikty z moralnością, Cohen od osiemnastego roku życia wiąże się z undergroundem. Trudno jednak powiedzieć, w jakim ruchu poeta konkretnie wziął udział. Sam mówi o tym mgliście, twierdząc, że miał coś wspólnego z beatnikami, a jeszcze później z hippisami. Następny etap jego życia, to studia na Uniwersytecie Mc Gill i tutaj właśnie rozpoczyna się jego poetycka kariera. W 1956 roku, a więc mając dwadzieścia dwa lata — wydaje swój pierwszy tomik poetycki — „Let Us Compare Mythologies” (Porównajmy mitologię). Była to próba spojrzenia na historię ludzkości poprzez jej przedstawicieli utrwalonych w micie, niesionych przez czas na skrzydłach legendy. Temu nurtowi swej poezji, Cohen pozostał wierny aż do dzisiaj. W jego utworach pojawiają się postaci biblijne — jak Jezus, Jego Matka, jak Izaak, postacie z mitologii greckiej, rzymskiej, a także bohaterowie mitów Wschodu. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmują próby określenia się wobec tradycji żydowskiej. Oto jak widzi on Żyda dwudziestego wieku: *Nowy Żyd w uroczym sposobie traci rozum, przykłada finanse do abstrakcji, dochodząc do pomyślniej polityki mesjanistycznej, kolorowych ławin meteorów i innych symbolicznych znaków pogody. Utracił pamięć poprzez systematyczne studiowanie historii — utracił ją pieszcząc faktami, faktami akceptowanymi z widocznym entuzjazmem. Nowy Żyd zmieniający na tysiąc lat wartość piętna, jakby najwyższego talizmanu seksu, jest twórcą magicznej Kanady, magicznego Francuskiego Quebecu i magicznej Ameryki. (...) Utwierdzając tradycję poprzez amnezję kusi cały świat nadzieją na odrodzenie, uniemożliwia historię i rytuał, bezkrytycznie akceptując całe dotychczasowe dziedzictwo. Podróżuje bez paszportu, ponieważ*

władza sądzi, iż jest nieszkodliwym.”

Lata sześćdziesiąte przynoszą dalsze książki kanadyjskiego poety. W 1961 roku Cohen wydaje tom „Spice-box of Earth” (Urna z ziemią), w 1964 „Flowers for Hitler” (Kwiaty dla Hitlera), a w 1966 r. tomik „Parasites of Hea-

telefonu zadzwonił do nieznanego przyjaciela; wszyscy oni niosą na swoich barkach cień, piętno jakiejś wielkiej tęsknoty za czystością i zbawieniem. Ich wrażliwość, wystawiana na każdym kroku na ciosy świata i na arogancję ludzi, ulega ciągłemu procesowi dojrzewania, udoskonal-

wrogowie padają sobie w ramiona — zdając sobie sprawę, iż jest to ich jedyny ratunek i jedyna szansa na zwycięstwo. Taki właśnie wydaje się być bohater ballady „Famous Blue Raincoat” (Słynny niebieski płaszcz przeciwdeszczowy), którą właściwie nazwać by należało pięknym

Mówi autor „Zuzanny” i odnajdujemy znowu w tych słowach ślad, iż wypowiadający je zdaje sobie sprawę, że cierpienie udoskonała, pozwala nam wznieść się na wyższy stopień w hierarchii wrażliwości i spojrzeć na przeszłość „z góry”.

ceremonii! — „Take This Longing” (Zabierz tę tęsknotę). Właśnie ostatnia z wymienionych pieśni zasługuje na wyjątkową uwagę. Poeta mówi, że trudził się nad nią siedem lat i nie wydaje się to dziwne, zważywszy na efekt — utworzyć pełen prawdy o człowieku, skomponowany miślnie z dostojnych słów i tkliwej, ciepłej melodii. Ten, kto „wypowiada się w tym tonie, jest — podobnie jak zdradzony mężczyzna ze „Słynnego niebieskiego płaszcza przeciwdeszczowego”, człowiekiem czującym i rozumiejącym o wiele więcej niż inni, nawet więcej niż kobieta, o której miłość prosi, której nagości pragnie. Tylko wtedy czuć się będzie zwycięzcą i wie, że wtedy szczęśliwa poczuje się także jego kochanka. Zaklina ją więc słowami:

Pozwól mi zobaczyć jak twoje piękno się łamie
Tak jak byś to zrobiła dla tego
kogo kochasz.

Marek Rosenbaum

I choć pozornie pragnie jej przegranej, wie że utrata tragizmu, będzie dla jego życia, dla jego wrażliwości, porażką — jednak jej pragnie. To jest miłość, i nie znam utworu, który w pełniejszy, bardziej dramatyczny sposób, przedstawiałby tę sprzeczność.

Twórczość Leonarda Cohena — poety i piosenkarza — jawi się jako jedno z najwyższych osiągnięć ballady poetyckiej, wywodzącej się od celtyckich bardów, a kontynuowanej przez trubadurów z Prowansji i później przez włóczęgów i Cyganów. Twórczość Cohena — w prostej linii — wywodzi się od ojca melorecytacji, Homera i podobnie. Jak jego dzieła, zaskakuje rozległością spojrzenia, jasnością, kolorystą, mądrością i prawdą. Trudno porównywać ballady autora „The Partisan” z innymi pieśniami tego rodzaju, jednak nieodparcie, a powodują to zarówno podobne walory artystyczne, jak i intelektualne, nasuwa się porównanie z songami (zwłaszcza tymi z pierwszych płyt) Boba Dylana. Obaj najlepiej czują się akompaniując sobie na gitarze akustycznej i obaj dzięki temu, a także poprzez wysoką wartość poetycką ich tekstów, zachwycają piękną prostotą.

Marek Rosenbaum

LEONARD COHEN — smutny bard Kanady

ven” (Pasożyty nieba). W tym samym roku wychodzi także druga, skandalizująca, powieść Cohena — „Beautiful Losers” (Piękni przegrani). Jest to rok niezwykle ważny; przełomowy dla dalszej kariery artysty. Właśnie wtedy zainteresował się on także śpiewaniem swoich wierszy. Stało się to za sprawą Judy Collins, która wykonała jedną z jego najpiękniejszych ballad — „Susan”. Od tego momentu zaczyna się zupełnie nowy etap w karierze poety. „Piękni przegrani” stają się Biblią straconego pokolenia połowy i końca lat sześćdziesiątych, a poszczególne ballady, wydawane na płytach przez amerykańską wytwórnię płytową „Columbia”, zyskują coraz większą popularność. Trudno się temu dziwić, gdyż wiersze autora „The Partisan” zajmują się wszystkimi tymi aspektami ludzkiego losu, z którymi musi zetknąć się jednostka wrażliwa, a lepiej powiedzieć nadwrażliwa. Poezja Cohena magnesuje ku sobie ludzi nieszczęśliwych, którzy starają się znaleźć (i znajdują) w niej swe odbicie.

Dusze bohaterów poezji tego współczesnego barda znajdują się w stanie rozdręczenia, napięcia. Przypominając struny elektrycznej gitary, czuje się na każdy, nawet najmniejszy wstrząs, na każde szarpnięcie, powodujące wydobyć się dźwięku. Tego rodzaju czułość jest zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem. Nancy, Jezus, Susan, obcy ludziom i sobie „Stranger”, próbujący z przygodnego

nia się. *Najlepsze dusze naszego wieku skręcają się z bólu — mówi poeta i konkluduje: — znaczy to, że wkrótce nastąpić musi jakaś zmiana. Nie chodzi tutaj autorowi „Story of Izaak” o rewolucję, a właściwie nie chodzi mu o takie rewolucje, jakie znamy z historii. Cohen nie wierzy tym, którzy je przeprowadzają. Boi się szczególnie ich przywódców, którym nie można się oprzeć. Doświadczenie, jakie zdobył udając się, w czasie inwazji najemników w Zatoce Świń, na Kubę oraz przyglądając się z bliska rewolucji greckiej, a także znajomość historii, mówią mu, że: rewolucjonści w głębi serc podniecają się tyranią: zwykle ją wprowadzają. Zaraz potem zarysowują się granice, a ludzie po obu stronach zaczynają się nawzajem terroryzować. Droga do wolności, do wyzwolenia duszy, według Cohena, wiedzie przez stopniowanie wrażliwości, poprzez zdobywanie bolesnych doświadczeń, natomiast wyzwolenie ciała uzyskać można tylko przez seks. I tutaj pojawia się kolejny wielki wyznacznik poezji autora „Nancy”: MIŁOŚĆ.*

Cohen zdaje się nie wierzyć w miłość absolutną, ale bohaterowie jego erotyków, to właśnie ludzie którzy o nią walczą, bądź walczą. Przekonanie o niemożności osiągnięcia jakiegos celu nie wyklucza walki o niego. Taka wydaje się być filozofia miłości tego kanadyjskiego poety. I chociaż najczęściej, w jego wierszach, walka pomiędzy kobietą i mężczyzną kończy się porażką jednego z nich, zdarza się czasem, że

traktatem filozoficznym o sile ludzkiego uczucia. Niespotykany sukces tego utworu zasadza się w tym, iż udało się Cohenowi odtworzyć tragedię człowieka, kochanka, który potrafił swoją nie-

Podobną, gorzką mądrość doświadczonego przez los człowieka znaleźć można w prawie każdym utworze Cohena. Jednak na szczególnie uwzględnić, oprócz cytowanej już ball-



nawieść do rywala i do niewiernej żony zwyciężyć w sobie litością dla tego pierwszego i jakby wzmacnioną przez to doświadczenie, miłością do swej kobiety. *Brakuje mi ciebie
Przebaczam od siebie
To dobrze żeś w drogę mi wszedł.
(tł. Maciej Zembaty)*

dy, zasługują takie pieśni, jak otwierająca pierwszą płytę poety — „Susan”, ballada z jego trzeciego albumu — „Songs of Love and Hate” (Pieśni miłości i nienawiści) — „Avalanche” (Lawina), a także pieśń z piątej płyty — „New Skin for the Old Ceremony” (Nowa oprawa dla starej

Fizycznie Nora całkiem nie zasługiwała na naszą pogardę. Miała piękne, płonące czarne oczy, pło-we puszyste uszy i smukłą, masywną sylwetkę. Uszy przepisowo ustawione na „baczność”, a ogon wtulony w kudłate pośladki. Piękny okaz rasowego psa wśród plebejskiego otoczenia.

Mimo to, wszyscy mieliśmy o niej wyrobioną, jednakową opinię. Początkowo my nazywaliśmy ją „bydlakiem”, a oni „sobaką”. Ponieważ dla nas ta ostatnia nazwa miała również pogardliwe znaczenie, przeto już dla wszystkich Nora została raz na zawsze „sobaką”.

Dozorców swych, żarciodawców i opiekunów traktowała wyniosło, z domieszką pogardy. Nas natomiast uważała za istoty niższe, które przez naturę zostały obdarzone nogami dla ucieczki, a rękami dla obrony. W tym właśnie krył się cały smak życia „sobaki”. Z chwilą, gdy ktoś — z istot niższych zechce skorzystać z swych członków, Nora bywa zwalniana z nieznosnego łańcucha. Wpierw otrzępuje się długo i starannie z ostatnich śladów hańbiących wiewów, później robi parę kroków na majestatycznie sztywnych nogach. W chwilę potem już jest pogoń.

„Kobietę poznaje się dopiero wtedy, gdy usta otworzy” — mawiał „bywalszy paikownik” Samonow. Tak było i z Norą — zamknięty pysk — wspaniały pies i nie więcej. Rozwartą paszczą z białą kławiaturą ostrych kłów — straszliwe bydlę, szatan w psiej skórze.

Potem zazdrościliśmy jej wszyscy królewskiego losu. Jej żarcie obserwowane było przez nas, jako coś zupełnie niewiarygodnego. Ołbrzymia miska, pełna dymiących ziemniaków i kawałków ścierwa, stała niedbale trzy razy dziennie przed psią budą. A sobaka, cholera, zamiast od razu rzucać się na jedzenie, jeszcze zastanawiała się, tentowała, jakby nas chciała nauczyć dobrych obyczajów. Tymczasem to ociąganie się znaczyło całkiem coś innego. Znowu Samonow miał na to swoje przysłowie — „W miarę zaspokajania wzrasta automatycznie jakoś potrzeb”. Sobace wyraźnie nie smakowały już zwykłego ziemniaka i zwyczajnego mięsa — bo tego żarcia miała zawsze dość. Gdyby mogła się orientować, co mają oznaczać wytrzeszczone ludzkie ślepiad i

ruszające się nerwowo grdyki, przypuszczalnie bardziej by jej smakowało jedzenie. Nabrałoby swoistej pikanterii. Wzrosłaby ocena wartości tego tak pogardzanego przez nią ścierwa.

Nora nie rozumiała jednak tych oznak pożądania głodnych, tak samo jak nie rozumiała, lub nie chciała rozumieć żadnych innych ludzkich gestów, słów. Jeden tylko okrzyk łączył się w jej pojęciu z słęym obowiązkiem natychmiastowego wykonania.

Andrzej Stocker

N O R A

— Gan, dierz! —

I sobaka gonila. Umiała to dobrze robić. Z chwilą, gdy była już tylko o krok od swojej ofiary, zwalniała pędu, by



potem jednym skokiem zwałić na ziemię miękkie, ludzkie ciało. — „Dzierż!” było rozumiane przez nią, jako cały szereg wstępnych kłapięć, poprzedzających zasadniczą operację. Finał — jedno wielkie i staranne kłapięcie i zastęgnięcie w bezruchu na wyprężonych łapach. Ofierze nie wolno oczywiście się ruszać, nie wolno nawet dyszeć za mocno, gdyż wtedy kły na szyi lub na karku zaciskają się silniej.

Jedno tylko zmartwienie miała Nora. Ludzie tak rzadko zdoby-

wają się na ucieczkę. Niezawodnie musieli na to dziwić bardzo, tym bardziej, iż w poprzednich etapach jej pościgowej kariery, ucieczka więźnia była dość częstym zjawiskiem. Na przeszkodzie do rozwiązania tego zagadnienia stała absolutna nieznajomość geografii. Trudno było sobie pojąć, iż ludzkie, skupione na płaskiej, bezludnej i bezroślinnej wyspie, nie mają dokąd uciekać.

A jednak zdarzyła się raz

wyrobic małe, ale własne na świat okienko. Całość ubioru tylko teoretycznie chroniła ciało chudziaka od sześćdziesięciostopniowego mrozu.

W takim to stroiku wybiegł żulik Sasza na wolność. Jeśli była to ucieczka, to tylko taka, jak ją rozumiał Samonow. — To nie on od nich, to dusza od ciała ucieka! —

Czekaliśmy dalszych następstw. Niczego więcej nie mogliśmy zrobić. Paru kolegów uciekiniera

ry był przyrzeczony niefortunny uciekinier. Stąd właśnie, a nie od płożów sań, tryskały ku górze chmury śnieżnego pyłu.

Patrzyliśmy się na śnieg pod stopami. Był ostry, złodowiaczy, błyszczący i twardy jak diament. A Sasza „jedzie” do nas na własnej twarzy i brzuchu... Nareszcie psy, sanki i Sasza — wszystko to razem zatrzymało się przed nami. Nora przykucnęła na boku, śledząc pilnie dalszy przebieg widowiska.

próbowało zrazu za nim gonić, zostało jednak powstrzymane przez ochronę. A temu pozwolono biec — w zimny, lodowaty bezkres śniegu.

W końcu jeden ze strażników przyprowadził zaprzęg. Małe sanki zaprężone w siedem szarpających i skaczących bydląt pociągowych, kuzynów Nory. Sasza w międzyczasie biegł bez wytchnienia. Zapłatywał się co chwilę w swych kaloszach, rył twarzą w śnieg, podnosił się i biegł dalej.

Zaprzęg ruszył. Na sankach siedział dobrze nam znany strażnik, patron naczelny sobaki, Wania. W jednej ręce trzymał długą mocną linewkę, do której była uczepiona Nora. W drugiej wodze i bicz. Pogoń trwała przeraźliwie długo. Wania nie spieszył się wcale. W międzyczasie ochrona wygoniła wszystkich pozostałych w lagrze więźniów. Na pewno będzie „jakis „pokaz” dla nauki i odstraszania.

Uciekający Sasza w pewnej chwili upadł i nie powstał już więcej. Minutę później już stał nad jego głową Wania. Coś majstrował — trudno było tylko z daleka zobaczyć, co robił. W końcu trzasnął biczem po plecach psów i zaprzęg, zataczając szeroki łuk, zaczął się zbliżać do nas w kurażwie śniegu. Sobaka zwolniła na zremienia, biegła swobodnie koło sań. W pierwszej chwili nie bardzo mogliśmy dostrzec, co się dzieje z Saszą. Później dostrzegliśmy — do długiej linewki No-

Wania wstał z sań i podszedł do drgającego uciekiniera. Potem przewrócił go na drugą stronę — plecami do śniegu. Przestało istnieć ubranie, duma Saszy. Koszula trzymała się ostatnim wysiłkiem na niedotartych rękawach, a spodnie tylko na rzemieńnym pasku. Kalosze gdzieś zostały w śniegu. Ale to jeszcze nie było najgorsze — twarz, piersi, brzuch i uda Saszy były jedną krwawą plamą.

„Przypomina mi to z zamierzonych carskich czasów kotlet siekany tylko bez cebulki!” — mruknął do siebie Samonow. „Kotlet siekany” żył jeszcze mimo wszystko — drgał każdym strzępem ociekającym krwią mięśni. Patron Nory nie był zadowolony z rezultatów. Odpiał od psa ciężką nahaję i zaczął nią okładać Saszę. Bity był jednak w takim stanie nerwowego nadbólu, że nie czuł już nic więcej. Złoczył się do strażnika. Odszedł na bok, oglądając się wokół. Nagle zobaczył Norę — przypomniał sobie jej obecność. Usta wykrywiło mu coś w rodzaju uśmiechu. Nacylił się nad psem i szepnął parę słów rozkazu.

Nora wstała z miejsca i powoli, ostrożnie podeszła do bitego. Wszyscy wstrzymaliśmy w tenże czas oddech. Sobaka wpięła obwąchała leżące dokładnie, a później rozdziawiła swą straszną paszczę. Długim szorstkim językiem zaczęła oblizywać rany Saszy. Na koniec położyła się na nim, a właściwie przytuliła, jak-

by bronić go od dotkliwego zimna.

Wania zaklął głośno i odszedł bez słowa. Ktoś spośród więźniów zaczął płakać. A Nora wciąż tuliła się do leżącego człowieka.

Nie wrócił już Szasza do świata żyjących. Nora jednak została — inna Nora, zmieniona psychicznie. Przestała do naszego świata. To znaczy, gdy oni, strażnicy, patrzyli, Nora była po dawnemu groźna, wściekła, jak cholera. Ale gdy strażników nie było — stawała się naszą największą przyjaćółką. Łasila się, prosiła o pieszczotę ludzkiej ręki. Jadła nasze jedzenie nie dlatego, że była głodna. Była przecież dobrze wychowanym psem i wiedziała, czym sprawi nam przyjemność.

Po pewnym czasie Nora zniknęła. Jej buda opustoszała, a łańcuch zdjęto z drutu. Byliśmy naprawdę zmartwieni. Długo potem nie wiedzieliśmy, co się stało. Aż wreszcie powiedział nam ten sam Wania, jej były patron, w przystępie dobrego humoru. „Przestała nam być potrzebna. Zmieniała „driań” i zapominała o swoich obowiązkach. No to my ją zarżnęli — na kotlety. Całkiem dobre są psie kotlety”.

Smutni byliśmy bardzo. Nawet Samonow nie znalazł stosownego przysłowia, określającego śmierć Nory po tylu latach wiernej służby. Powiedział po prostu: „Wot u nich to tak zawsze. Przestanieś oddawać podie usługi — zabiją i zjedzą ciebie. Zrobią kotlety”.

Opowiadanie „Nora” Andrzeja Stockera, ukazuje się po raz pierwszy opublikowane jego nazwiskiem. Urodzony w 1916 roku, należał do rodziny zasłużonej dla rozwoju polskiego kopalnictwa nafty. W 1940 roku został wywieziony ze Lwowa do Nowej Ziemi. Pracował w kopalniach Narian-Mar niedaleko Ust-Peczory. Po amnestii — w wojsku generała Andersa z którym wyjechał do Iranu. Obecnie mieszka w Kanadzie. „Nora” wydrukował jeden raz w 1943 roku Jan Lechoń w nowojorskim „Tygodniku Polskim” pod pseudonimem Andrzej Stocki. Do niedawna badaczem literatury emigracyjnej nie było znane prawdziwe nazwisko autora „Nory” i innych opowiadań opisujących pobyt autora w sowieckich łagrach na dalekiej północy. Dziennik Polski uzyskał zgodę autora na przedruk „Nory”. (t.p.)

Andrzej Kozioł

Walkoholowej mgie

Bo w Legionowie pili się i to na umór. Po każdej akcji dostawali cztery, czasem pięć tysięcy. I chociaż trudno było wówczas kupić alkohol, natychmiast po powrocie do koszar robili zrzutkę...

sęcy — pieniądź na owe czasy nie taki mały. I chociaż trudno było wówczas kupić alkohol, natychmiast po powrocie do koszar robili zrzutkę. Cały „zarobek” szedł do kapelusza — a może raczej do hełmu — i ktoś wyjeżdżał po wódkę albo wino, a później zaczynało się pijanństwo. Ogromne, gigantyczne pijanństwo. Pili do nieprzytomności, może po to, aby zagłuszyć podświadomy strach, a może dlatego, żeby upić

licjantom ze szkoły w Pile, nie dawano żadnych środków farmakologicznych. Żadnych pigulek, żadnych zastrzyków.

Prawdę mówiąc — sami się nad tym zastanawiali, a kiedy przyjechał na urlop do rodzinnej wioski, po kilku dniach poczuł się zupełnie inaczej. Nie lepiej, ale inaczej, bardzo normalnie. *Może więc było coś w jedzeniu?* — zastanawia się Marek Sagan, ale dzisiaj i na to pytanie

Żołnierze „zarośnięci, wściekli, zdziwili, przez trzy tygodnie siedzieli w lasach, żywieni wyłącznie zimnymi konserwami. Wprost z lasu rzucono ich do Warszawy i teraz chętnie wymieniali zniechęcone konserwy na boczki, na świeże bułki, których milicjantom nie brakowało.

Akcję na „Ursus” pamięta najlepiej, chociaż brał udział w wielu innych operacjach — w ataku na zakłady im Świerczewskiego, na Hutę „Warszawa”, na Region „Mazowsze” stał w odwodzie na Żeraniu. „Ursus” zapamiętał najlepiej, bo właśnie wtedy był trzeźwy, wszystkie inne akcje to na w alkoholewej mgie niepamięci. Wewnątrz trwały negocjacje, a oni czekali — z pałkami, tarczami, krótką bronią i gazem. Nagle wybuch — komandosi podłożyli trotyl pod zaporę z ciagowników. Na dachu biurowca wyładowały helikoptery.

A kiedy z fabryki zaczęli wychodzić robotnicy, ziemia poczerwieniała od znaczków „Solidarności”, rzucanych pod czujnym okiem ZOMO-wców. *Jak dywan, jak kolorowy dywan* — przypomina sobie Sagan. Ludzie wychodzili w milczeniu, czasami tylko ktoś powiedział cicho: *My dzisiaj, jutro wy, albo zapytał: Tyś Polak czy Rosjanin?* I wtedy coś pękło w niektórych milicjantach, ktoś zaplał w szeregu, za plastikową, grubą tarczą. A przecież jeszcze wcześniej pili na umór, za kolejną akcją, za kolejne zwycięstwo. Pijani, w kapielówkach biegali po korytarzach, zadrżeli kolede, który przypadkiem aresztował Karola Modzelewskiego, ale z tego przypadku naczelstwo zrobiło wielki sukces, z mową przed frontem kompanii i teraz wszystkim marzyło się złapanie jakiegoś „Solidarnościowego” dostojnika. *Jeszcze wczoraj zdobywcę czapczki z napisem „Solidarność” nosił blazęński na dymiącym od alkoholu głowie, a dzisiaj coś się w niektórych załamało, coś pękło w tej ciszy, nad dywanem*

Smak milicyjnej roboty (II)

z plastikowych białych znaczków z charakterystycznymi literami.

Po przyjeździe do jednostki — znów pijanństwo. Miał trochę pieniędzy, przegrał je w karty do oficera. Przegrał świadomie i oficer wiedział o tym. Następnego dnia został zwolniony z akcji...

Tamte dni przynosiły sytuacje i problemy jak z antycznych tragedii. Marek Sagan walczył w obronie socjalizmu, jego brat wprost przeciwnie — kierował strajkiem w największym zakładzie przemysłowym ich miasta. Tym razem los nie postawił twarzą w twarz brata przeciwko bratu, nie zmuszał nikogo do dramatycznych decyzji, ale i tak był problem. Sagan-milicjanta wezwano na dywanik i opierzono za Sagana — robotnika. Ale ludowa władza nie była głupia. Mając do wyboru wyrzucenie z milicji Marka lub zatuzowanie sprawy jego brata, wybrała drugie rozwiązanie. I Sagan-robotnik zjawił się w sądzie jako świadek w procesie, w którym powinien, w myśl praw stanu wojennego, być jednym z głównych oskarżonych. W ten sposób osiągnięto podwójną korzyść — milicja nie straciła funkcjonariusza, a do jego brata coś musiało przylgnąć, jakaś odrobinka dwuznacznych wątpliwości, cień podejrzenia...

W styczniu skończył się udział Marka Sagana w walce o socjalistyczną ojczyznę. Wrócił do swojego miasta, do codziennej milicyjnej roboty, która ciągle była robotą stanu wojennego, ale już bez tarczy i szturmowej palki. Jeszcze nie dojrzał do zerwania z milicją, do przewartościowania swojego życia, do wielkich zmian. A kiedy dojrzał, było już za późno. Nie dano mu szansy na odejście z milicji. Wyrzucono go, i to z wielkim hukiem za to, że jako funkcjonariusz miejscowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych pobit gumową pałką obywatela K. P. powodując u niego zasinienie lewego ramienia i

na obu pośladkach, zasinienie po zewnętrznej stronie lewego uda oraz sinię na prawym ramieniu, które to obrażenia naruszyły czynności uszkodzonych narządów ciała na okres poniżej 7 dni, to jest o przestępstwo z art. 156 § 2 k.k. Mówiąc prościej — został oskarżony o pobicie człowieka i dodatkowo jeszcze o przyjęcie łapówki w niezbyt imponującej, nawet wówczas, wysokości piętnastu tysięcy złotych.

Marek Sagan twierdzi, że wszystko, cała sprawa, zostało zmontowane przez kolegów-milicjantów. Podobnego zdania była Prokuratura Wojewódzka, która w materiale dowodowym dopatrzyła się, najdelikatniej mówiąc, pewnych nieścisłości. Podobnie zachował się Sąd Wojewódzki, który wyrok Sądu Rejonowego uchylił, przekazując ją prokuraturze, a to postępowanie umorzyła. Wpływy kolegów-milicjantów nie sięgały poza ich miasto.

Dlaczego nagle przestał być doskonałym milicjantem? Może dlatego, że zbyt wiele wiedział i zbyt wiele mówił o swoich przeżyciach. A może miał też znaczenie fakt, że w stanie wojennym zaczął działać na własną rękę, prowadząc rozmowy z ukrywającymi się działaczami „Solidarności”. Chyba przeżyła jednak ta pierwsza sprawa. Już po uchyleniu wyroku kilka razy był zatrzymywany przez swoich byłych kolegów, przesłuchiwany pod najbardziej nieprawdopodobnymi pretekstami.

Nie ma PRL i nie ma Milicji Obywatelskiej, ale w policji, przynajmniej w tym mieście, ciągle pracują ci sami ludzie. Zmienili się szeregowi funkcjonariusze, z których została mniej więcej połowa, ale kadra oficerska i podoficerska jest ta sama. Dlatego Marek Sagan, który ciągle twierdzi, że marzy mu się praca w policji kryminalnej — nigdy już nie włoży policyjnego munduru.

Pozostaje jeszcze dowiedzieć się, co skłoniło byłego plutonowego MO do wprawdzie anonimowej, ale publicznej spowiedzi?

W motywacji jest i chęć zmycia win, i pragnienie odezwania tego wszystkiego, co przeżył podczas wielu lat pracy w milicji. Jest też syn Marka Sagana, dziecko, które pojawiło się w domu po wielu latach oczekiwania Saganowi, że chce oczyścić siebie dla syna...

Nazwisko zostało zmienione.



sumienie, uspić je alkoholem. pijackim wrzaskiem, prawdziwą męską zabawą...

Oficjalnie alkoholu nie podawano, ale przecież samochodowe wyprawy po wódkę i libacje odbywały się na oczach oficerów. A więc była to metoda, która pozwalała zawsze twierdzić, że oddziałom biorącym udział w akcjach nie podawano alkoholu, że milicjanci zdobywali go sami...

Twarze ZOMO-wców z tamtych dni, nieruchome, wręcz kamienne, o oczach jak z zimnego ołowiu — to jeszcze jedno wspomnienie, jeszcze jeden obraz mimo upływu czasu ciągle podsuwany przez pamięć. Nie, wbrew obiegowej opinii im, mi-

nikt już nie odpowie. Zresztą oni nie służyli w ZOMO, ich trzymano w odwodzie i kiedy szedł atak, na pierwszą linię rzucano ZOMO-wców. Później szli funkcjonariusze SB, a oni zamykali pierścienie wokół atakowanego zakładu pracy. Nie sami, bo na każdą piątkę słuchaczy szkoły milicyjnej przypadał jeden SB-ek. Widocznie im nie ufano. A skoro nie ufano im, tak chętnym, tak rwałym się do walki, jaki nastroj musieli panować wśród funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i wśród ZOMO-wców?

Bywało też i wojsko, stalową obciążką wozów bojowych zamkniętą atakowany obiekt. Tak było na przykład pod „Ursusem”.

Józef Olchawa

Kronikarz zbrodni

Należy wygrać dramat katyński dla Polski, tak jak Żydzi wygrali politycznie Holocaust

Pod koniec lat 60. doszedł do wniosku, że taka działalność już nie wystarczy, że trzeba coś zrobić na szerszą skalę. Jako współpracownik „Przekroju” wyjeżdżał, nie bez trudności, na Zachód i przywoził dużą ilość nielegalnej literatury.

Opracował bezbłędny system szmuglowania jej do kraju. Część była wysyłana w paczkach, zawinięta w brudną odzież i bieliznę osobistą. Chodziło o to, by u celników wzbudzić odruch obrzydzenia. Druga przesyłka wędrowała do kraju z Pragi, Sofii czy Budapesztu. Na wierzchu leżały zakupione w demoulach „prawomyślnie” książki. W kraju znalazła się prawie cała literatura dotycząca zbrodni wydana na Zachodzie z Listą Katyńską i „Zbrodnią katyńską w świetle faktów i dokumentów” na czele.

Mając już plany innej, szerszej działalności, zorganizował jeszcze, wspólnie z synem przedwojennego oficera WP, zacieklej antykomunistą, artystą malarzem Bogdanem Walknowskim, akcję obłania pomnika „Wdzięczności” czerwoną farbą. Dokonali tego w 25. rocznicę zbrodni katyńskiej. Natomiast na drugi dzień pomnik został oszalowany i przez tydzień go czyścili. Plama na „słupie” pozostała aż do jego rozbioru w tym roku. Tego utwierdziło w przekonaniu, że takie akcje, ze względu na swój ograniczony zasięg propagandowy, nie mają sensu. Cóż z tego, że widziała ją niewielka grupa osób spiesząca rano do pracy. Potrzebna była akcja ogólnopolska lub międzynarodowa.

Znowu zaczęły się przestępstwa. Ktoś sygnalizował, jakiegoś źródła pochodzącej „wrednej” literatury. Wtedy uświadomił sobie, że przede wszystkim Polacy powinni coś zrobić by świat nie zapominał. Nie Polonia, lecz my, tu mieszkający. Nie miał jeszcze jasno określonej koncepcji działania. Rozpoczął poszukiwania ludzi, którzy — w wąskim gronie — pomogliby zorganizować wydawnictwo, czy coś w rodzaju instytucji zbierającej dokumentację, upominającej się,

przypominającej. Znajomi odmawiali współpracy, wielu po prostu się bało.

W 1977 roku w Szwecji spotkał Swianiewicza i paru działaczy polonijnych z Londynu. Zarzucił im, że w sprawie Katynia za mało zrobili dla Polski. Jeden z nich powiedział, że łatwo jest krytykować, lecz samemu trzeba działać. Macedoński odpowiedział, że zrobi to nie tutaj tylko w kraju bo za parę dni tam wraca.

Szukał dalej. W Katowicach powstały wtedy pierwsze Wolne Związki Zawodowe. Doszło do spotkania ze Stanisławem Torem, członkiem WZZ, byłym żołnierzem armii Andersa. Tor wynajmował swój domek na Bielanach na spotkaniach różnym ruchom opozycyjnym w Krakowie. Tam zbierali się chłopcy z SKS-u, grupy „Reduta” czy „Orla Białego”. Macedoński wziął udział w kilku spotkaniach. Tor poznał go z Andrzejem Kostrzewskim, historykiem wojskowym i prawnikiem. Był to trudny okres. Cały czas Macedoński był inwigilowany, obok domu bez przerwy stał samochód ze smutnymi osobnikami w środku. Żeby dojść na miejsce pierwszego spotkania z Kostrzewskim, musiał im się niepokornie wymknąć. Krajał po mieście tramwajami i autobusami, by po kilkunastu przesiadkach dotrzeć na miejsce.

Ostrożnie współpracował ze studentami z nielegalnych, prawicowych organizacji „Reduta” i „Orzeł Biały” na UJ. Liczył się z możliwością „wtoczek” wśród młodzieży. Przez zaufanych studentów dostarczał „bibułę” na uczelnie.

Pod koniec 1978 roku organizacja określiła i przyjęła nazwę Instytutu Katyńskiego w Polsce. Wówczas założyli „Biuletyn Katyński”. Mieli nadzieję, że KOR lub ROPCio pomoże im wydać kilka ważnych materiałów przywiezionych z Zachodu i przetłumaczonych. Macedoński, na umówiony sygnał, pojechał po ich odbiór. W ostatniej chwili, w Łodzi dowiedział się, że KOR znów odmówił druku tłumacząc się

brakiem zainteresowania przeszłością i szkodliwością „bibuły” dla stosunków polsko-rosyjskich. Było to wielkie zaskoczenie. Zwrócili się z prośbą do Leszka Moczulskiego, ten zgodził się chętnie a po jakimś czasie oświadczył, że wszystkie materiały „wpadły” przy pierwszej rewizji.

Wtedy przyszli na pomoc działacze krakowskiego ROPCio m.in. Roma Kahl-Stachniewicz, Stanica-



Fot. Jan Zych

ślaw Palczewski i Krzysztof Gasiorowski. Pierwszy numer „Biuletynu Katyńskiego” wydrukował na powielaczku spirytusowym redakcja podziemnego periodyku „Kronika Krakowska” — organu ROPCio.

Instytut Katyński ujawnił się w kwietniu 1978 roku. Pomógł nam KOR. Wydał ulotkę w języku polskim i angielskim, zapowiadając powstanie Instytutu. Przewiozłem wtedy z Warszawy do Krakowa dwie ciężkie walizy ulotek, nie wiedząc jaka jest ich jakość. Na miejscu okazało się, że są prawie nieczytelne. Nie posądzam

KOR o złośliwość, być może było to niedopatrzanie drukarzy — wspomina Adam Macedoński. Powstał Instytut natychmiast ogłosił „Wolna Europa”.

Reakcja władz była natychmiastowa. Dobrze znana Macedońskiemu z ciągłej obserwacji domu brygada ubecka zabrała go na przesłuchanie. Przez 8 godzin rozmawiał z ubekiem z Warszawy. Powiedział on, że taka działalność nie ma już sensu, a ostatnim momentem, kiedy można było ujawnić tę zbrodnię, były — według niego — czasy Gomułki i Chruszczowa. Poza tym mogło to osłabić naszą pozycję w bloku państw socjalistycznych. Byliśmy przecież dziesiątą potęgą gospodarczą na świecie. Powiedziałem mu, że dla dobra historii będę nadal to robił, może tylko ostrożniej. Ubek nie nie wskórał. Od dawna wygłaszałem prelekcje w akademikach, uczelniach i w duszpasterstwie akademickim.

Wiosną 1978 roku razem z Janem Franczykiem i kilkoma osobami Adam Macedoński zakłada w Nowej Hucie Chrześcijański Wspólnie Ludzi Pracy, która wydaje „Krzyż Nowohucki” i, aż do konfiskaty czołonek, służy pomocą poligraficzną Instytutowi.

Przyszły lata 80. Nawiązano współpracę z „Solidarnością”. Mimo kłopotów ukazywało się coraz więcej ulotek. Zwykle nie miałem czym zapłacić za druk. Po moim wyjściu z internowania zgłosił się do mnie tęcznik po nieniądze. Zagroził, że jeśli nie zapłacę, to inni przestaną drukować dla „Solidarności”. Podjąłem więc z banku moje ostatnie rezerwy dewizowe, jakie pozostały z podróży zagranicznych, trochę pożyczylem od siostry. Dałem im więcej niż połowę żądanej sumy. Resztę ulotek zabrał. Z drukarzami zawsze były kłopoty. Przykładem niech będzie trzykrotna próba wydrukowania Listy Katyńskiej w Polsce. W 1987 roku próbowałem nawet w „Solidarności Walczącej” we Wrocławiu, do tej pory się nie ukazała i inni nas wyprzedzili — mówi Adam Macedoński.

Ostatnio na zebraniu zadali sobie pytanie, czy jest sens dalszej działalności Instytutu Katyńskiego. Rosjanie przyznali się do winy, w miejscu tragedii stanął krzyż, prowadzone są ekshumacje. Komuniści nas nie złamał, byliśmy jedną instytucją zajmującą się sprawami Katynia w Europie Wschodniej. Wiele z tego powodu ucierpieliśmy. Doszliśmy do wniosku, że Instytut nadal musi działać — mówi Macedoński — dotychczas oficjalnie nie potępiono sprawców, nie ukarano ich, nie ujawniono wszystkich faktów, nie ma także pełnej dokumentacji zbrodni. Ważne jest też zadośćuczynienie rodzinom ofiar. Musimy wygrać Katyń dla Polski, tak jak Żydzi wygrali politycznie Holocaust — kontynuuje.

Instytut liczy około 30 osób i w dalszym ciągu nie ma stałej siedziby. Zebrania odbywają się w mieszkaniach członków a ostatnio, dzięki uprzejmości AGH, w jednym z jej budynków. Olbrzymie archiwum i biblioteka Instytutu są rozproszone po prywatnych mieszkaniach.

Instytut Katyński w Polsce z siedzibą w Krakowie zwraca się za naszym pośrednictwem do władz miasta, może wojska lub instytucji o wygospodarowanie lokalu na jego stałą siedzibę. Oni w latach totalitaryzmu nie pozwolili zapomnieć o Katyniu, teraz my nie zapomnijmy o nich.

Adam Macedoński — artysta plastyk, poeta, działacz społeczny, legenda krakowskiej opozycji. Założyciel Instytutu Katyńskiego w Polsce, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ludzi Pracy, Międzynarodowego Studia Folk-Songu (1969), którego zadaniem było — oprócz działalności sugerowanej przez nazwę — kultuwanie tradycji legionowej i zaznajamianie z prawami człowieka. Założył też Polską Ligę Obrony Praw Człowieka (1986). Redaktor „Biuletynu Katyńskiego” i „Krzyża Nowohuckiego”. Wielokrotnie represjonowany, inwigilowany i aresztowany przez UB. W stanie wojennym internowany.

Ps. Osobom zainteresowanym pomocą materialną dla Instytutu Katyńskiego podajemy numer konta, na który mogą dokonywać wpłat: Bank Przemysłowo-Handlowy IV O/Kraków nr 323415-705514-132

SOBOTA

SKY ONE

7.00 Elephant Boy — serial dla dzieci wg Kiplinga. 7.30 The Flying Kiwi — serial przygodowy. 8.00 Fun factory — progr. dla najmłodszych. 12.00 Niebezpieczna zatoka — kanadyjski serial przygodowy. 12.30 What a country — serial obyczaj. 13.00 Beyond 2000 — magazyn ze świata nauki i techniki. 14.00 Combat — serial wojenny. 15.00 WWF — supergwiazdy wolnoamerykański. 16.00 Monkey — chiński serial dla dzieci. 17.00 240 — Robert — serial. 18.00 Joanie Loves Chachi — serial. 18.30 Colour in the creek. 19.00 Robin of Sherwood — serial przygodowy. 20.00 Tj hooker — serial krym. 21.00 Unsolved mysteries — progr. o nie wyjaśnionych zagadkach. 22.00 COPS II — reportaż o akcjach policyjnych na żywo. 23.00 Wolnoamerykański. 24.00 The Outiders. 2.00 Telegazeta.

EUROSPORT

9.00 Motorsport. 10.00 Sobota na żywo. Narciarstwo, slalom mężczyzn, Jugosławia; skoki narciarskie, Innsbruck, Puchar Świata; wolnoamerykański; Rajd Paryż — Kapsztad; Bowling. 18.00 Skoki narciarskie, Puchar Świata. 19.30 Motorsport. 20.30 Triathlon. Mistrzostwa Świata. 21.30 Rajd Paryż — Kapsztad. 22.00 Boks. 23.00 Skoki narciarskie, Puchar Świata. 0.30 Rajd Paryż — Kapsztad.

SCREEN SPORT

6.00 Snooker. 8.00 Eurobics. 8.30 Koszykówka. 9.30 NBA action 1992. 10.00 Pilote — belg. mag. sportów motorowych. 10.30 Lekkoatletyka — przegląd 1991. 12.00 Gillette World Sport Special — mag. 12.30 Koszykówka — migawki z 1991. 14.00 Rajd terenowy. Ameryka. 15.00 Siatkówka na plaży — The Royal Albert Hall, Londyn. 16.00 Tennis stolowy. Puchar Świata. Kuala Lumpur. 18.00 Sporty motorowe — wysięgi samochodów turystycznych — Mistrzostwa Australii. 19.00 Formula I — film. 19.30 Bowling — mecz międzynarodowy. 20.00 Show jumping, zawody o Grand Prix w Holandii. 21.00 Amerykański football w collegeach. 23.00 Tennis, US PGA Tour 1992 — na żywo. 1.30 Hiszpańska piłka nożna. 3.00 Siatkówka na plaży. 4.00 Amerykański football w collegeach — retransmisja.

LIFE STYLE

13.00 Ensign o'toole — serial komed. 13.30 McKeever and the colonel — serial. 14.00 White Shadow — serial obyczaj. 14.55 Life styles of the rich and famous — o bogactwach i sławnych. 15.40 Spain Holiday. 16.05 Roller derby. 17.00 1991 At the Movies — kasety hity filmowe 1991 roku. 18.30 Flash Gordon — serial s-f. 19.00 Zakupy w TV — oferta towarów. 23.00 Zakończenie. 23.00 Jukebox music videos — głosowanie nad najlepszymi teledyskami. 8.00 Last Jukebox Dance — ostatnia szansa zgłoszenia ulubionego teledysku. 4.00 Zakończenie programu.

MTV

7.00 Awake on the wildside — przeboje na dzień dobry. 11.00 The big picture special edition — wokół filmu s-f Star Trek. 11.30 MTV's us top 20 video countdown — przeboje zza Atlantyku. 13.30 Expo — nowości video, płytowe. 14.00 Teledyski prezentuje Ray Cokes. 17.00 Yo MTV raps — teledyski, wywiady z gwiazdami w stylu rap. 18.00 The Clash rockumentary — historia zespołu The Clash. 18.30 The big picture special edition cd. 19.00 MTV's Braun European top 20 — przeboje europejskie. 21.00 Saturday night live — progr. rozrywkowy. 22.00 Partyzony — muzyka taneczna. 1.00 Teledyski prezentuje Kristiane Backer. 3.00 Night Videos — muzyka nocą.

THE CHILDREN'S CHANNEL

7.00 Historyjki bez słów. 7.30 Cuckoo. 8.00 Ivor the engine. My Little Pony. The Adventures of Wild Willie. Edward and Friends. 8.30 Był sobie kosmos — serial s-f. 9.00 Interbang (cz. 8). 9.30 David the Gnome. 10.00 Super Mario Brothers III. Aubrey Ovide and the gang. Roger Ramjet. Telecats. 11.00 The Smoggies. Wreckers at Dead Eye (cz. 1). 12.00 Dungeons and Dragons. wonder why? 13.00 Once a hero. 14.15 Adventure, how things work — progr. poświęcony zagadnieniom nauki, techniki i historii. 15.00 Historyjki bez słów. 15.30 Powtórzenie programu z godz. 8.00. 16.00 Powtórzenie progr. z godz. 8.30 i 9.00. 17.00 David the Gnome. Smoggies. 18.00 Phoenix hall (cz. 5). Boy Dominic (cz. 1). 19.00 The Greatest tune on earth, wild about.

SUPER CHANNEL

6.30 USA market wrap — biznes ameryk., doniesienia z Wall Street. 6.40 Business insiders — dyskusja na tematy ekonomiczno-finance. 7.05 Business view — notowania z giełdy, analizy. 7.30 The Mix — teledyski. 9.30 All mixed up — mie-

HITY z SATELITY

szanka teledysków, wywiady. 14.00 Sport — mag. sport. (kick-boxing). 15.50 Opel supersports news — infor. sport. 16.00 Gillette world sports special — przegląd infor. sport. ze świata. 16.30 Video Travel Guides — przewodnik turystyczny. 17.00 Youthquake global — magazyn dla młodzieży. 17.30 Metal Hammer Hard Rock Club — muzyka heavy metalowa. 18.30 Travel Magazine — mag. turyst. 19.00 Video fashion — moda, najnowsze kolekcje. 19.30 Eastern Europe Reports — doniesienia z Europy wschodniej. 20.00 Death Games — film fab. 22.00 Wiadomości BBC. 23.00 Film Europa — informator filmowy. 23.00 Hang Loose — spektakularne sporty świata. 23.30 Absolutely live — migawki z koncertów, wywiady. 0.30 Opel supersports news — infor. sport. 0.40 The mix all night — muzyka nocą.

3 SAT

9.00 Zeit im bild. 11.30 Mozaika operowa, cz. III. 13.00 Zeit im Bild. 13.10 — 3 SAT — boerse — notowania giełdowe. 13.35 Tips und Trends (powt.). 14.19 Hals ueber Kopf. 14.40 Der Herr Kottnik — serial TV. 15.05 Haefelgucker unterwegs — magazyn kulinarny. 15.30 Sport-Zeit extra. 19.00 Heute — wiadomości. 19.20 3 SAT — studio. 19.30 Johann Nestroy — Des Maedl aus der Vorstadt — spektakl teatralny. 21.50 Deutschlande Hollywood 1942 — progr. liter. mus. 22.50 Aspekte — magazyn kult. 23.50 Alles... nur nicht Mozart — serial TV. 0.20 Das Aktuelle Sport — Studio.

RTL PLUS

6.25 Serieale anim. 7.05 Baśnie z całego świata. 7.30 Piff und Herkules — franc. serial anim. 8.00 Konfetti — serial anim. 9.20 Klack-show dla dzieci. 10.10 Tom and Jerry Kids — serial anim. USA. 10.35 Turbo Teen — serial anim. USA. 11.00 Marvel Universum — serial anim. 12.35 He-man — serial anim. USA. 13.00 Teenage mutant Hero Turtles — serial anim. USA. 13.30 Super Mario Brothers — serial USA. 14.10 Sheriff Lobo — serial krym. USA. 15.05 BJ und der Baer — serial przyg. USA. 16.00 Daktari — serial USA. 17.00 Cena jest właściwa — show. 17.45 Inside bunte. 18.15 Cudowne lata — serial familijny USA. 18.45 RTL aktuell — wiadomości. 19.20 Houston knights — serial krym. USA. 20.15 Heisser Sand auf Sylt — komedia RFN (1988). 21.50 Alles nichts oder? — show. 23.00 Liebesgruesse aus der Lederhose vi-die wilden stuten vom Rosenhof — komedia erot. RFN (1981). 0.45 Herr mit den roemischen Skavinnen (UP Pompei) — ang. komedia (1971). 2.15 Maenner-magazin m — progr. erot. 2.55 Liebesgruesse aus der Lederhose vi-die wilden stuten vom Rosenhof (powt. z 23.00). 4.30 Ein Ehemannndreht durch (car trouble) — ang. komedia (1986).

NIEDZIELA

SKY ONE

7.00 Bailey's Bird — serial przyg. 7.30 Castaway — serial przyg. 8.00 Fun factory — progr. dla najmłodszych. 12.00 Hour for power — progr. relig. 13.00 Sable — serial. 14.00 The new Adventures of wonder woman — serial s-f. 15.00 Wolna amerykanka. 16.00 Eight is enough — serial obyczaj. 17.00 The love boat — serial. 18.00 Hey dad — serial komed. 18.30 Hart to hart — serial. 19.30 The simpsons — serial rys. 20.00 21 Jump Street — serial krym. 21.00 Film fabularny. 23.00 Falcon crest — serial obyczaj. 24.00 Entertainment tonight. 1.00 Telegazeta.

EUROSPORT

9.00 Trans World Sport. 10.00 Niedziela na żywo. 18.00 Skoki narciarskie — Puchar Świata. 19.30 Piłka nożna '92. 21.30 Rajd Paryż — Kapsztad. 22.00 Skoki narciarskie — Puchar Świata. 23.30 Boks. 0.30 Rajd Paryż — Kapsztad.

SCREEN SPORT

5.00 Baseball. 7.00 Tennis, zawody juniorów. 7.30 Pilote — magazyn. 8.00 Eurobics. 8.30 Siatkówka, finały w Ostendzie. 9.30 Sporty wodne. 10.00 Futbol w college'ach. 12.00 Teleshuss '92. 12.10 Boks w USA. 13.00 MS w narciarstwie wodnym, Australia. 14.00 Rajd terenowy, Ameryka. 15.00 Międzynarodowy tenis, finały kobiet. 16.30 Hiszpańska piłka nożna. 19.30 Narciarstwo alpejskie. 19.00 Pilote — magazyn. 19.30 Bowling. 20.00 Show Jumping z Holandii. 21.00 Boks w USA. 22.30 Gillette World Sport Special — magazyn. 23.00 Tennis US PGA Tour '92. 1.00 Boks w USA. 2.00 Go — magazyn. 3.00 Hokej na lodzie.

LIFE STYLE

13.00 Ensign o'toole — serial komed. 13.30 McKeever and the Colonel — serial. 14.00 White Shadow — serial. 14.55 Life Shadow

— serial obyczaj. 14.55 Power Hits USA — infor. muz. 15.40 Spain Spain international cuisine. 16.05 Roller derby. 17.00 Amerykańskie teleturnieje. 18.30 Fashion style — moda i styl. 19.00 Zakupy w TV. 23.00 Zakończenie. 23.00 Jukebox music videos. 8.00 Last jukebox dance. 4.00 Zakończenie programu.

MTV

8.00 Awake on the wildside — przeboje. 11.30 MTV's Braun european top 20 — przeboje. 13.30 XPO — nowości video. 14.00 The big picture special edition. 14.30 Teledyski prezentuje Ray Cokes. 19.00 MTV's us top 20 — przeboje. 21.00 120 minutes — infor. muz. 23.00 XPO — nowości video. 23.30 Headbangers ball — metal hardrock. 1.30 Night videos.

THE CHILDREN'S CHANNEL

7.00 Historyjki bez słów. 7.30 Cuckoo. 8.00 Ivor the engine. 8.30 Był sobie kosmos — serial s-f. 9.00 World wobble day. 9.30 David the Gnome. 10.00 Super Mario Brothers III. 11.00 Prince Valiant (cz. 2). 12.00 Dungeons and Dragons. 13.00 Heidi (cz. 14). 14.00 Adventure — magazyn pop-nauk. 15.00 Historyjki bez słów. 15.30 Powtórzenie programu z godz. 8.00. 16.00 Powtórzenie programów z godz. 8.30 i 9.00. 17.00 David the Gnome. 18.00 Qkavango (cz. 5). 19.00 The greatest tune on earth — show.

SUPER CHANNEL

6.30 The mix — teledyski. 10.00 All mixed up — teledyski, wywiady. 11.30 The hour of power — progr. relig. 12.30 Video travel guides — magazyn turyst. 13.00 Die welt von Morgen — progr. relig. (w jęz. niem.). 13.30 All mixed up — teledyski, wywiady. 14.50 Opel supersports News — infor. sport. 15.00 It is written with George Vanderman — progr. relig. 15.30 Touristic magazine — mag. turyst. (w jęz. niem.). 16.00 Gillette World Sports Special — magazyn. 16.30 Hang loose — sporty świata. 17.00 Youthquake global — mag. dla młodzieży. 17.30 The World Tomorrow — progr. relig. 18.00 The financial times business weekly — mag. ekono. 18.30 Clip and klar until. 19.30 Thai panorama — progr. dokument. 20.00 Tangler — ang. film fab. (1981). 21.50 Opel supersports news — infor. sport. 22.00 Wiadomości BBC. 22.30 Absolutely live — koncerty, wywiady. 23.30 Film europe — informator filmowy. 24.00 All mixed up — teledyski, wywiady. 0.30 The mix all night — muzyka.

3 SAT

9.00 Zeit im Bild. 11.30 Mozaika operowa, cz. IV. 13.00 Zeit im Bild. 13.10 3 SAT — Wochenschau. 13.40 Przed 25 laty... sgr — Tagesschau. 14.00 Kosmos und Schicksal — dyskusja. 15.00 Charleys Tante — spektakl teatr. 16.30 Gala Fuer Stadt und Land — progr. muz. 17.30 Supergran — Die Oma Aus 21. Jahrhundert — serial. 18.00 In Vite Vita — von Wein und Kultur — serial dokum. 18.30 Tagebuch. 18.50 Sportzeit — Nachrichten. 19.00 Heute — wiadomości. 19.10 Stammschiff — dyskusja. 20.15 Monsieur Molere aux Champs — film dokum. 22.45 Das Kriminalmuseum erzahlt — progr. policyjny.

RTL PLUS

6.00 Serieale animowane. 7.45 Li-la Launebaer — hiszp. serial anim. 9.30 Die Reise zum Mittelpunkt der Erde — film przyg. USA (1987). 10.55 Kunst und botschaft — progr. o sztuce. 11.00 Donelli gang film sens. USA (1987). 12.30 Immer wenn er Pillen nahm — serial przyg. USA. 13.00 Mein Vater ist ein Ausserirdischer — serial USA. 13.25 Familie Muster — serial USA. 13.50 Utraman — Mein geheimes ich — serial USA. 14.20 Adam 12. Einsatz in la. — serial krym. USA. 14.45 Qui? biblijny. 16.10 Die Luemmel von der ersten bank IV — komedia RFN (1971). 17.45 Moment mal, musik — progr. muz. 17.55 Chafarz dr Westphall — serial USA. 18.45 RTL aktuell — wiadomości. 19.10 Ein Tag wie kein anderer — quiz podróżniczy. 20.15 Buddy in Hongkong — włoska komedia sens. (1975). 22.10 Czas Apokalipsy — film USA (1979). 0.45 3 Jahre kanal 4. 1.10 Der Saustall — franc. film fab. (1981). 3.15 Herodes — Blut ueber Jerusalem — franc.-włoski film (1959). 4.35 Die Maedels vom 9. Bezirk — serial franc.

1 PLUS

15.00 A.I.D.S. — mag. muz. 15.45 Die Kur — serial TV. 16.45 Zapowiedzi programowe. 17.15 Anonym — telefon zaufania. 17.45 Initiativen — porady ekologiczne. 18.00 Tagesschau — wiadomości. 18.05 Spass mit Trick und Tips — show. 18.30 Filmy animowane. 18.45 Der Fliegende Ferdinand — serial TV. 19.10 Płaskowy dziadek. 19.15 Powrót do średniowiecza — fundamentalizm islamski. 20.00 Tagesschau — wiadomości. 20.15 Freistil. 21.00 Europakonzert — koncert utworów Mozarta. 22.20 Der Tank — film fab. USA (1983).

TVP 1

SOBOTA

7.30 Program dnia. 7.35 „Wieści TV”. 8.10 „Rynek — argo”. 8.30 „Na zdrowie”. 8.50 Wiadomości poranne. 9.00 „Ziarno”. 9.25 „5-10-15”. 10.35 „Wojownicze kółwie Ninia”. 10.55 Wśród żołnierskich kół. 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń. 11.50 Wiadomości. 12.00 „Wędrowki dalekie i bliskie”. 12.40 „My i świat” — mag. aktualnych spraw międzynarodowych. 12.55 „Ślódemka”. w „Jedynce”. 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”. 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji — Ferdynand Bruckner „Elżbieta królowa Anglii” cz. 2. 16.55 Wywiad Jana Nowak-Jeziorańskiego z Aleksandrem Haigiem. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Bu-

TVP 2

SOBOTA

7.30 Panorama. 7.35 „Hetmańskie” — miasto” wojs. progr. publ. 8.00 Dla dzieci „Ulica Sezamkowa”. 9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.30 Góra szczybowcowa '91 — fragmenty koncertu „Jesień idzie, nie ma na to rady”. 10.00 CNN. 10.10 „Ona” — magazyn dla kobiet. 10.40 „Tacy sami” — program w języku migowym. 11.00 Polska Kronika Filmowa. 11.16 Akademia polskiego filmu: „Popiół i diament” — reż. Andrzej Wajda. 13.10 Zwierzęta świata. „Becenna przyroda” (16) — film dok. prod. ang. 13.40 „Klub puppies”. 14.10 „Video junior”. 14.40 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA. 15.30 Program dnia. 15.35 „Artyści — galerie”. 16.05 Alfabeck Andrzeja Si-

RAI-UNO

SOBOTA

6.55 „Buty w słońcu” — film. 7.35 Dzisiejsi artyści — Piero D'Orazio. 8.00 Z paszportem przez Europę. 9.00 „Kto chce moje dzieci” — film USA, w rol. gl. R. McLanahan i S. Kramer. 10.30 Tygodniowy program TV. 11.00 Sobotni bazar — magazyn ekonomiczny. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Dziennik. 12.05 Sobotni bazar. 12.30 Check up — magazyn medyczny. 13.30 Wiadomości. 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Pryzmat — aktualności kulturalne. 14.30 Lekka atletyka. 15.15 Siatkówka — mistrzostwa Włoch. 16.15 Spokanie z

PR I

SOBOTA

Godz. 7.45 Konkurs „Kot”. 8.00 Przegląd prasy. 9.00—10.30 Cxtery pory roku. 10.40 Przeboje. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Z prasy rolniczej. 12.35 Radio kierowców. 14.10 Konkurs. 15.10 To warto przeczytać. 16.30 Weekend na świecie. 17.00 Radio Watykan. 18.05 „Matysiakowie”. 18.40 Mistrzowie sceny i ekranu — E. Bodo i A. Dymsha. 19.00 Z kraju i ze świata. 19.30 Radio dzieciom — „Superek”.

PR III

SOBOTA

9.05—14.05 RadioMann. 14.05 Lista przebojów teatralnych. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.35 „Korek” — magazyn rozrywkowy — S. Friedmana. 16.00—19.05

Radio Kraków

SOBOTA

Wiadomości: co godzinę przez całą dobę. Autoserwis: 6.30, 8.30, 15.05, 23.00. Sport: 8.05, 20.05. 5.00—9.00 Co niesie dzień. 9.05—12.00 Radio w pantoflach prowadzi A. Woźniakowski, w tym o 9.20 R. Brandstaetter — „Jezus z Nazarethu” o tajemnicach szkół weneckich. 12.10 O filmie i muzyce filmowej. 13.05 „Szary, zapomniany człowiek” — reportaż G. Bernasika. 13.30 „Szpunk”. 14.05 „Le pot-

Radio RMF

SOBOTA

Serwis informacyjny w języku polskim: 5.45—1.45 co godzinę, w języku angielskim: 10.30, 12.30, 14.00, 15.30, 17.30, 21.00. Motoserwis: 7.00, 13.00. 5.00—9.00 Poranny program. 9.00 Przeboje lat 60. 10.00—12.00 Muzyka i promocja. 12.00—14.00

TELEWIZJA

7.30 Program dnia. 7.35 „Wieści TV”. 8.10 „Rynek — argo”. 8.30 „Na zdrowie”. 8.50 Wiadomości poranne. 9.00 „Ziarno”. 9.25 „5-10-15”. 10.35 „Wojownicze kółwie Ninia”. 10.55 Wśród żołnierskich kół. 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń. 11.50 Wiadomości. 12.00 „Wędrowki dalekie i bliskie”. 12.40 „My i świat” — mag. aktualnych spraw międzynarodowych. 12.55 „Ślódemka”. w „Jedynce”. 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”. 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji — Ferdynand Bruckner „Elżbieta królowa Anglii” cz. 2. 16.55 Wywiad Jana Nowak-Jeziorańskiego z Aleksandrem Haigiem. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Bu-

NIEDZIELA

7.55 Program dnia. 8.00 „Tydzień”. 9.00 „Telekanek”. 10.05 „Spit Macphee” (3) — serial prod. austral. 10.30

korowskiego cz. 1. 16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego. 16.30 Panorama. 16.40 „Shogun” (9) — serial prod. USA. 18.00 Kronika. 18.30 „Wielka gra”. 19.30 Festiwal Azji i Pacyfiku — Seul. 91. 20.00 Oratorium na Boże Narodzenie Jana Sebastiana Bacha. 20.40 To już 35 lat... XXXV-lecie Pantomimy Wrocławskiej. 21.00 Panorama. 21.20 „Słowo na niedzielę”. 21.25 Bez zniechęcenia — program Wiesława Wniedziaka. 21.40 „Polska baba” — program Danuty Rinn. 22.25 „Prawdziwy bohater” (5) — serial prod. ang. 23.15 Poznajmy Maxa von Sydowa. 24.00 Panorama.

NIEDZIELA

7.30 „Przegląd tygodnia” (dla nieściszących). 8.00 Dla dzieci „Ulica Sezamkowa”. 9.00 Film dla nieściszących „Rysykan” — serial prod.

mistrzem. 16.45 Disney Club — filmy rysunkowe. 16.50 Dziennik. 18.05 Lot. 18.10 Zdrowi i piękniejsi. 19.25 Niedziela Ewangelia. 19.40 Almanach dnia następnego. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Ten zwirowany śnieg” — program rozrywkowy. 22.45 Dziennik. 23.00 Wydarzenia tygodnia. 24.00 Wiadomości. 0.30 „Dziwczyna Piętaszek” — film USA, reż. H. Hawks, w rol. gl. R. Russell i C. Grant. 2.00 „Niedziela tak” — film. 3.25 „Duma i uprzedzenie” — film. 5.20 „Witamy na wydmach” — serial. 5.45 Zabawy. 6.00 Europa, Europa — 9 odc.

NIEDZIELA

6.55 Europa, Europa — II część. 7.45 „Wiek poszukiwaczy” — film dok. 8.30 Banda Zeechino — program

RADIO

20.15 Koncert zyczeń. 20.45 Opowiadanie Z. Haupta. 21.08 Przy muzyce o sporcie. 22.15 Magazyn jazzu. 23.00 Dziennik. 23.30 Klasyki muzyki rozrywkowej.

NIEDZIELA

Godz. 8.05 Magazyn wojskowy. 8.45 Muzyka dawnych mistrzów. 9.00 Msza św. rzymskokatolicka. 10.00 Z życia Kościoła Katolickiego. 10.30 Top-10 — lista przebojów magazynu „Billboard”. 11.00 „Zysp”

Trójka zaprasza. 19.05 E. Dąbrowska-Orzełska — „Sekret Żelaznego Feliksa”. 20.05 Baw się razem z nami. 22.05 Sport. 22.10 Cały ten rock.

NIEDZIELA

9.35 Nowości z lamusa. 10.05 Studio 202. 11.05 Pod dachami Paryża. 11.30 Nobel 1903. 13.05 Muzyka. 14.05 Prywatnie u M. Komorowskiej.

pourie” magazyn Instytutu Kultury Francuskiej. 15.15 Antystacja. 17.00 Co niesie dzień. 17.15 Rock-top. 18.05 Sport. 19.05 Cocktail party. 22.05 BBC. 23.05—6.00 Nocny Szlak prowadzi K. Kosiński.

NIEDZIELA

Wiadomości: Co godzina przez całą dobę, autoserwis: 8.30, 13.10, 23.00.

6.05 Audycja regionalna A. Starca. 6.35—10.00 Magazyn niedzielny, a w nim komentarze, informacje, felietony. 10.05 Rozmowy polityczne A. Szostkiewicza. 10.25 Blues.

„Firmament” — promocja, konkursy, zabawy. 14.00—18.00 Z góry na dół — program reporterów. 18.00—21.30 Amerykańska lista przebojów — AT 40. 21.30—2.00 Metzoforte — sobotni program muzyczny P. Metz, w tym 22.00—24.00 Muzyczna pocztka RMF, a od 1.00 Hyde Park. 2.00—8.00 Nocny program.

NIEDZIELA

Serwis informacyjny w języku polskim: 8.45—0.45 co godzinę, w

„Świat odkrywany” (4) — serial przyr. prod. USA. 11.20 „Notowania”. 11.45 „Telewizjer”. 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV w Katowicach. 13.00 „Tęczyowy Music-Box”. 13.45 Telewizyjny koncert zyczeń. 14.15 W starym kinie: „Życie jest cudowne” film fab. prod. USA. 16.25 „Ostatni zagończyk” — Stanisław Cat Mackiewicz — film dok. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Dziennikarze ujawniają”. 18.10 „Paradise” — znaczy raj” (1) — serial filmowy prod. USA. 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”. 19.30 Wiadomości. 20.10 „Rysykan” (10) — serial prod. ang. 21.05 Polskie Zoo (powtórzenie z 31.12). 21.30 Sportowa niedziela. 21.50 „7 dni — świat”. 22.20 Kreacje operowe Hanny Lisowskiej. 22.55 Wiadomości wieczorne. 23.15 „Kabaretowa lista przebojów” (4).

ang. 9.50 Program dnia. 10.00 CNN. 10.20 Koncert zyczeń. 10.50 „Magazyn przechodnia”. 11.00 „Wspólnota w kulturze”. 11.30 Podróż w czasie i przestrzeni „Cudowna planeta” (5) — film dok. prod. jap. 12.20 „Animals” — program ekologiczny. 13.05 „100 pytań do Leszka Moczulskiego”. 13.45 „Śpiąca królowa” — bajka nie tylko dla dzieci, balet Piotra Czajkowskiego w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Moskwie. 15.45 Studio sport. 16.25 Program dnia. 16.30 Panorama. 16.50 „Shogun” (10 — ost.) — serial prod. USA. 18.10 „Bliżej świata”. 19.00 „Wydarzenia tygodnia”. 19.30 Galeria „Dwójki”. 20.00 „Hommage a Mozart” — fragmenty koncertu z sal koncertowej Akademii Muzycznej. 1.12. 1991 r. 21.00 Panorama. 21.20 „A gdybyśmy tak nie poszli na wojnę?” — film fab. prod. USA. 23.10 „Okolice jazzu”. 24.00 Panorama.

dla dzieci. 9.55 Narciarstwo alpejskie — Puchar Świata (slalom specjalny kobiet). 11.00 Msza św. 11.55 Słowo i życie — program religijny. 13.15 Zielona linia — magazyn ekologiczny. 13.30 Wiadomości. 13.40 To to to TV. 14.15 Niedziela w... — sport. muzyka, quizy (wiadomości sportowe o godz. 15.20 i 16.20). 18.05 Dziennik. 18.10 Magazyn „90. minuta”. 18.40 Niedziela w... 19.30 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Złoty Cyrk” — pokazy mistrzów cyrkowych. 22.15 Niedziela sportowa. 23.00 Dziennik. 23.05 Sport. 23.45 Srebra Cesarini. 0.30 Dziennik. 1.00 „Perry” — film dok. W. Disneya. 2.15 „Żadnych bajek dla Jackie” — film. 3.50 „Wielka przystopka” — film. 5.25 Zabawy. 6.05 W świecie baśni: „Nowe szaty cesarza”.

— magaz

INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI

4

STYCZNIA SOBOTA

Tytusa, Angeliki

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO — 19: „Burza”.
KAMERALNY — 19.15: „Rzeźnia”.
SCENA PRZY SŁAWKOWSKIEJ 14 — 19.30: „Lekcja”. **BAGATELA** — 10: „Ania z Zielonego Wzgórza”, 18: „Boja wina...”. (Scena foyer). **GROTESKA** — 10: „Powtórka z Czerwonego Kapturka”. **LUDOWY** — 18: „Forza Venite Gente” (Brat Franciszek), 21: „Od komuny do Kruchty”. **MASZKARON** — Scena Wiedza Ratuszowa — 19.30: „Skiz”.

NIEDZIELA

BAGATELA — 18: „Boja wina...”. **GROTESKA** — 11: „Powtórka z Czerwonego Kapturka”. **LUDOWY** — 18: „Forza Venite Gente”. **MASZKARON**, **KAMERALNY**, **SCENA** — jak w sobotę, **SŁOWACKIEGO** — nieczynny.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino **WANDA**: „Nie kończąca się opowieść” (USA b.o.) — 10, 12, 16, „The Doors” (USA 18 l.) — 18, 20.30.

APOLLO: „Zielona karta” (USA 15 l.) — 18, „Telma i Luiza” (USA 15 l.) — 18, „Podwójne życie Weroniki” (pol.-fr. 18 l.) — 20.30. **KIJÓW**: „Na lewo od windy” (fr. 15 l.) — 16.15, „Naga broń 2 1/2” (USA 15 l.) — 17.45, 19.30. **MIKRO**: „Chłopcy z ferajny” (USA 15 l.) — 16, „Człowiek z blizną” (USA 15 l.) — 19. **POD BARANAMI**: „Fatalne zauroczenie” (USA 18 l.) — 12, „Henryk V” (ang. 15 l.) — 14, „9 i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 16.15, „Imię róży” (USA-fr.-wł. 18 l.) — 18, „Misja” (ang. 15 l.) — 20.15. **PASAŻ**:

TEATR

SOBOTA

IM. ST. I. WITKIEWICZA — 19: „Sonabata b”.

NIEDZIELA

IM. ST. I. WITKIEWICZA — 21: „Puszka Pandory”.

KINA

SOBOTA

NOWY SĄCZ — Podhale: „Rockeater”, „Nie kończąca się opowieść”. Kolejny: „Kocham cię na zabój”. **GORLICE** — Wiarus: „Szeherazada”, „Jumping Jack Flash”. **GRYBÓW** — Biała: „Wielki błękit”. **KROŚCIENKO** — Sokółka: „Dziękuję ci”. **MSZANA DOLNA** — Luboń: „Księżyc 44”.

TEATR

SOBOTA

IM. SOLSKIEGO — 11.15: „Królewna Kukułeczka”.

KINA

SOBOTA

BOCHNIA — Jutrzenka: „Blizniacy”, „Pocłunek przed śmiercią”. **BRZESKO** — Bałtyk: „Moja lewa stopa”, „Pogromcy duchów”. **BRZOSTEK** — Przyszłość: „Kolba w twarz”. **DĄBROWA TARNOWSKA** — Sokół: „Linia życia”. **TARNÓW** — Krakus: „Panny i wdowy”. **TUCHÓW** — Promień: „Krwawy klejnot”, „I kto to mówi”.

KINA

SOBOTA

BIELSKO-BIAŁA — Apollo: „Bingo”, „Naga broń 2 1/2”. **RIALTO**: „Oskar”. **Złota Łana**: „Wirujący seks”, „Blizny filmu”, „Bez wyjścia”. **OŚWIĘCIM** — Luna: „Oskar”. **Przedmowa**: „Wykłada”. **SUCHA BESKIDZKA** — Smrek: „I kto to mówi II”, „Życie za życie”. **WADOWICE** — Janosik: „Duch”.

Dziennik Polski

31-072 Kraków,
ul. Wielopole 1, II p.

KRAKOWSKIE

GICZNY, UROLOGICZNY — Prądnicka 35. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim. **OKULISTYCZNY** — Witkowiec. **MYŚLENICE, PROSZOWICE** — jak w sobotę.

POGOTOWIA

Lazaria 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewoży 22-29-99 Centrala 22-36-00 Lotnisko Balice 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32 33-39-99 alarmowy: 33-39-80. Białoprądnicka 8, 34-39-99. Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi 55-59-99 Wieliczka: 78-38-66. 22-33-54 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Jerzmanowice: 384 48. Niepołomice: 193 21-02-09 Iwanowice: 99. Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 62 lub 67 — czynna całą dobę.

APTEKI

Długa 88, tel. 33-42-90, Kozłowska, tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego, tel. 37-44-01, Kalwaryjska 94, tel. 56-18-50, os. Niepodległości 3, tel. 48-01-27. Skawina — Słowackiego 5, Myślenice — Rynek 10.

PRZYCHODNIE

SOBOTA

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłoszenia wizyt domowych 8-12).

SRODMIESZCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14). Skawina 8 — tel. 66-34-52. Długa 38 — tel. 22-86-77. Radomska 38 — tel. 11-26-44. Ulanów 29a — tel. 11-53-33.

NOVA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14). Os. Na Skarpie — tel. 44-19-30. Os. Złoty Wiek — tel. 48-30-70. Os. Wzgórza Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14). Rusznikarska 17 — tel. 34-01-27. Os. Widok — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11, lekarze: internści, pediatry oraz lekarz stomatolog w godz. 8-14, gabinet zabiegowy (8-19). Ponadto: 8-12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27, Przychodni Rejonowej nr 4, przy ul. Na Kozłowie 29, Przychodni Rejonowej nr 10, przy ul. Teligi 8.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24, (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej (dla mieszkańców dziel. Krowodrza) i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego czynna w godz. 8-11 — bez wizyt domowych. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie — nieczynne.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64. **PRACOWNIA USG**: jednodniowe terminy — os. Złota Jesień 7 tel. 47-58-75.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel. 66-80-00, (9-21).

„HIPOKRATES” — specjalista, USG, cystoskopia, ul. Borsucza 6, tel. 66-71-64.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22 tel. 55-49-59.

„MEDICUS” — domowe wizyty lekarzy specjalistów EKG — 11-97-24 (9-22).

CENTRUM MEDYCZNE „MA-SZACHABA” — gabinety specjalistyczne i zabiegowe — poniedziałek — piątek 8-20, ul. Mazowiecka 4/6, tel. 33-21-11.

„SKOLMED” — ordynatorzy wszystkich specjalności — ul. Miśloka 8 tel. 11-88-03 (11-19).

„EURODENT” — usługi stomatologiczne rentgen, pl. Biskupi 18 tel. 34-58-93 (8-20).

PROTETYKA — wykonywanie naprawy protez tel. 66-15-68.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBY „HOSPICIUM” (ul.

Centralna 26) tel. 47-28-03 — czynne 10-14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

ASP „ZDROWIE” — wizyty domowe lekarzy 11-20-51.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-80 czynny w godz. 10-11.

VETERYNARZ: 12-51-90.

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11 — czynny w godz. 15-17.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYM: 56-46-80 czynny w godz. 15-20.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYS OSOBISTE: 56-39-81, czynny 8-15.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8-18.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA i drobne naprawy tel. 34-23-51.

...i INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-40-61 — czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

TELEFONICZNY BANK INFORMACJI: 22-90-40.

„MAJOR MARKET” — dostawa do domu artykułów spożywczych higienicznych chemii gospodarczej, tel. 919.

INFORMACJA o handlu i usługach 55-02-02 całodobowa 11-99-56 pon.-sob. 8-20.

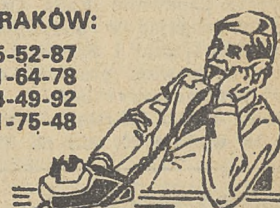
WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: Wyst. „Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach mińskich” (10-15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10-15, niedz., niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE** — **DZWON ZYGMUNTA** (9-17.30). Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10-15.30). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa” (10-14), (Krakowska 46): Wyst. „Szopka krakowska i jej bohaterowie” (10-14). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 5): (sob., niedz., niedz. 11-14). **MUZEUM HISTORYCZNE** — **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 25): Wystawa stała: „Z dziejów i kultury Krakowa”, „Szopki krakowskie” (9-16). **DOM POD KRZYŻEM** (Szpitalna 21): „Dzieje teatru krakowskiego” (9-15.30). **POMORSKA 2**: Wystawa „Kraków w latach 1939-1945” (9-15.30). **STARA SYNAGOGA** (9-15.30). **MUZEUM NARODOWE** — **SUKIENICE** (10-15.30). **MUZEUM WYPIAŃSKIEGO** (Kanonica 5): (niedz.). **KAMENICA SZOŁAJSKICH** (pl. Szczepański 9): (10-15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 9): (10-15.30). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (10-15.30). **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Wystawa: „Broń i barwa w Polsce” i „Galeria sztuki polskiej XX wieku”, „Tadeusz Kantor — malarstwo i rzeźba”, wyst. czasowa „Samurajowie” (10-15.30). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA”** (Tetmajera 28): (11-15, niedz., niecz.). **MUZEUM TEATRU CRICOT 2** (Kanonica 5): Wyst. „Tadeusz Kantor — notatki do spektaklu „Niech szczeną artyści” (niedz.).

Informacje o treści ogłoszeń drobnych w poszczególnych numerach „DZIENNIKA POLSKIEGO”

KRAKÓW:
55-52-87
21-64-78
44-49-92
11-75-48

TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
od poniedziałku do piątku
w godz. 9-18



NOWOSĄDECKIE

tel. 221-30 do 43. **LIMANOWA**, ul. Piłsudskiego 61, tel. 372-025. **NOWY TARG**, Szpitalna 12, tel. 24-01. **RABKA**, Stycznia 3, tel. 760-40. **ZAKOPANE**, Kamieniec, tel. 20-21. **KRYNICA**, Kraszewskiego 90, tel. 28-07 — dyżury przez całą dobę.

POGOTOWIA

Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 999 222-22, 222-23 209-52. **Krynica**, Kraszewskiego 90, tel. 23-77. **Limanowa**, ul. Piłsudskiego 61, tel. 372-199. **Nowy Targ**, Szpitalna 12, tel. 999. **26-09**, **Rabka**, Stycznia 1, tel. 999 770-09. **Zakopane**, Kamieniec 10, tel. 999, 44-09.

Gorlice, Armii Krajowej 2, tel. 214-30.

POGOTOWIE GOPR: Krynica, tel. 29-33. **Rabka**, tel. 763-80. **Zakopane** tel. 34-44. **Limanowa**, ul. Mordarskiego tel. 371-999.

APTEKI

NOWY SĄCZ: os. Milenium. **GORLICE**: Kościuszki 24. **RABKA**: 3 Maja 8. **ZAKOPANE**: Witkiewicza 3. **KRYNICA**: Nowy Dom Zdrojowy.

POMOC MEDYCZNA

DYŻUR STOMATOLOGICZNY — Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 232-70 w godz. 20-7. **Gorlice**, ul. Armii Krajowej 2, tel. 221-30 w 395.

TARNOWSKIE

999. **DĄBROWA TARNOWSKA**, Szpitalna 1 — tel. 99. **DEBICA**, Krakowska — tel. 99. **BRZESKO**, Kościuski 68 — tel. 999.

SZPITALY

TARNÓW, Szpitalna 21, tel. 21-18-61. **Brzesko**, Kościuski 68 telefon 304-20 do 29. **Bochnia**, Krakowska 31 tel. 256-46. **Dąbrowa Tarnowska**, Szpitalna 1 tel. 28-31. **Debica**, tel. 36-21. **Izba Przyjęć** tel. 33-82. **Tuchów**, tel. 56.

APTEKI

TARNÓW: Krakowska 34, Reymonta 35, Akacjowa 1. **BRZESKO**: Sobieskiego 1. **BOCHNIA**: Rynek 6. **DĄBROWA TARNOWSKA**: Kościuski 9. **DEBICA**: Rzeszowska 34.

WYSTAWY

TARNÓW — **MUZEUM OKRĘGOWE** — **RATUSZ**: Wystawy

w godz. 19-7. **Limanowa** — szpital, tel. 372-025. **INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**: Zakopane, tel. 20-82. **Nowy Targ**, tel. 24-03. **Limanowa**, tel. 862 999.

TELEFON ZAUFANIA

Zakopane, tel. 47-33 godz. 16-18

WYSTAWY

ZAKOPANE — **MUZEUM PRZYRODNICZE TPN**: Wystawa „Fotografia tatrzańska Ryszarda Ziemskiego” (9-14). **MUZEUM TATRZAŃSKIE** (Krupówki 10) (9-16). **GALERIA W. HASIORA** (Jagiellońska 7c), (10-15.30). **GORLICE** — **DWÓR KARWACZANÓW** (Wrocławskiego 20a), (10-18). **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Jagiellońska 1) Wystawa: „Gorlickie pamiątki w fotografii M. Staszewskiego” (9-19). **NOWY SĄCZ** — **WILLA „MARYA”** (Jagiellońska 60): (10-13). **BWA** (Szwedzka 2): „Doroczna wystawa prac artystów nowosądeckich” (10-14). **MAŁA GALERIA** (Jagiellońska 76): Wystawa czasowa „Rzeźba — A. Kotkowski” (niedz.). **DOM GOTYCKI** (Lwowska 2) — Wystawa stała: „Sztuka cerkiewna od XVI do XIX w.”, „Nikifor Krynicki”; wyst. czasowa „Adam Jachowicz 1912-1971, malarstwo-grafika-rysunek” (10-15.30). **GALERIA DAWNA SYNAGOGA** (Berka Joselewicza 12): Wyst. „Duchy epoki — I wojna światowa trwa do dziś” (9-14.30). **GALERIA MARI RITTER** (Rynek 2): (9-14.30). **STARY SĄCZ** — **MUZEUM REGIONALNE** (Rynek 6): (10-13). **SZCZAWNICA** — **MUZEUM IM. SZALAYA** (10-13 i 14-17). Pozostałe nieczynne.

PAX (Nowodąbrowska 9): Wyst. „Pastel, batik, kolor, obraz”. **MUZEUM DIEJEZJALNE** (pl. Katedralny 6): Wyst. stała: „Sztuka średniowieczna — gotyk małopolski (tkaniny, hafty kościelne, obrazy)” (9-12 i 13-14). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Krakowska 10): (9-17). **BOCHNIA** — **MUZEUM** (Rynek 10): Wyst. stała: „Historyczno-etnograficzna i malarstwa” (10-15.30). **DEBNO** — **MUZEUM WNETRZ ZABYTKOWYCH** (Zamek): (niedz.). **DOŁĘGA** — Siedziła patriotycznego rodu szlacheckiego (9-15). **WIERZCHOSŁAWICE** — Dom Wincentego Witosa (9-15).

SKA — Sokół: „Linia życia”. **TARNÓW** — Krakus: „Panny i wdowy”. **TUCHÓW** — Promień: „Krwawy klejnot”, „I kto to mówi”.

NIEDZIELA

WOJNICZ — Wawel: „Ofiary wojny”; pozostałe kina — jak w sobotę.

TELEFON ZAUFANIA

Tarnów, tel. 21-53-53 godz. 14-16

POGOTOWIA

TARNÓW, Mościckiego 5 — tel. 999. **BOCHNIA**, 22 Lipca 5 — tel.

WICE — Szarotka: „Joy”. **ŻYWIEC** — Janosik: „Duch”.

NIEDZIELA

SUCHA BESKIDZKA — Smrek: „Wirujący seks”, „Bez wyjścia”. Pozostałe kina — jak w sobotę.

TEATRY

NIEDZIELA

TEATR POLSKI (1 Maja 1): „Jasełka” w reż. Wojciecha Jeśionki (premiera) — 18. **PTL BANIALUKA**:

BIELSKO-BIALSKIE

(Mickiewicza 20): „Na ten Nowy Rok” — 16.

SZPITALY

BIELSKO-BIALA: Wyzwolenia 18 tel. 440-61. **Wyspiańskiego 21**, tel. 320-15. **Sobieskiego 83**, tel. 250-04. **Emilii Plater**, tel. 270-11.

POGOTOWIA

BIELSKO-BIALA: Emilii Plater 14 tel. 999 234-12. **Piastowska 3**, tel. 236-11. **ANDRYCHÓW**: 27 Stycznia 9, tel. 999 626-23. **OŚWIĘCIM**: Wysockiego 10. **ŻYWIEC**: Marchlewskiego 10 — Zabłocie.

APTEKI

BIELSKO-BIALA: os. Polskich Skrzydeł, pl. Wojska Polskiego 17. **ANDRYCHÓW**: Osiedle, **OŚWIĘCIM**: Słowackiego 1. **SUCHA BESKIDZKA**: os. XXX-lecia 14. **WADOWICE**: Kopernika 10. **ŻYWIEC**: Marchlewskiego 10 — Zabłocie.

WYSTAWY

BIELSKO-BIALA — **BWA**: „Malarstwo i grafika Krzysztofa Kiwerskiego z Krakowa” i „Malarstwo Adama Wsiołkowskiego z Krakowa”. **MAKÓW PODHALAŃSKI** — **IZBA REGIONALNA** (1 Maja 24): (9-13). **WADOWICE**

KRONIKA KRAKOWSKA

Kluby osiedlowe muszą na siebie zarobić

Najgorzej jest z kulturą...

Sytuacja finansowa krakowskich klubów osiedlowych jest mniej więcej podobna. Jedne radzą sobie lepiej, inne nieco gorzej, ale wszystkie starają się wiazać koniec z końcem wprowadzając bardziej dochodowe formy działalności. Pieniądze, które dostają ze spółdzielni mieszkaniowych, wystarczają przeważnie tylko na opłaty czynszowe, prąd... Kierownicy klubów muszą wykazać dużo inicjatywy, by placówki te przetrwały i nie funkcjonowały gorzej niż do tej pory.

Klub Młodzieżowy (Kra-kowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) zarabia m. in. wynajmując swoje sale na kursy prawa jazdy czy wypożyczanie kasety video. Pieniądze ze spółdzielni (15 zł za m kw. wliczone mieszkaniem do czynszu) pozwalają jedynie na prowadzenie działalności merytorycznej. Instruktorzy opłacani są już z pieniędzy wpłacanych przez rodziców dzieci, uczęszczających na kursy. Mimo to prężnie działa Akademia Dzieci, lektoraty, teatry dla dzieci, pracownia plastyczna, aerobik, rytmika, kąpielisko dla dzieci, sport i rekreacja. Utworzono też fundację. Na to jednak, by mogła finansować w całości działalność klubu, trzeba poczekać jeszcze 3-4 lata.

Klub „Podwawelski” przy Komandorach nie jest na minusie, tylko dzięki temu że sam zarabia mając kino, wynajmując sale. Pieniądze ze spółdzielni pokrywają opłaty za prąd i centralne ogrzewanie. Na czynsz już nie wystarcza. Tej placówce pomaga jednak miasto i kilku sponsorów. W ub. roku na imprezy sportowe UW przekazał 40 mln zł. Kilka milionów miesięcznie zapewnia Rada Osiedlowa, zastrzegając w podpisywanych z kioskami i sklepami umowach, że pewien procent dochodów przeznaczony będzie na działalność klubu. Miesięcznie placówka ta wydaje 20 mln zł. Sta-

le korzysta z niej ok. 600 osób. „Niestety, najgorzej jest z kulturą. Nie jest ona dochodowa. Na razie nie możemy sobie pozwolić na spotkania z aktorami czy muzykami” — twierdzi kierownik klubu. Klubowi „Centrum” na os. Kościuszki nie wiedzie się najlepiej. Kierowniczka często sama chodzi od instytucji do instytucji, szukając sponsorów na imprezy typu: wigilia dla seniorów, zabawy choinkowe, paczki mikołajowe dla najuboższych dzieci. „Ciężko się utrzymać — mówi — a co dopiero rozwijać działalność”. Stale przychodzi tu 350 osób. Dużych imprez nie organizuje się. Mimo kłopotów finansowych nie zrezygnowano jednak z akcji „Zima” dla dzieci.

W „Borsuczku” przy Borsuczej też kruchy, choć zamknięcie nie grozi mu na razie. Kierowniczka nie liczy na żadne dotacje czy sponsorów. Z pieniędzy spółdzielców utrzymać można jedynie budynki i opłacić pensję kierownika. Klub dorabia sobie m. in. wynajmowaniem sali. Nadal funkcjonuje tu pracownia plastyczna, lektoraty, gimnastyka korekcyjna, kurs gitarowy. Od grudnia działa też sekcja sportowa.

Jak zapewnił prezes spółdzielni „Czyżyny” ich Domowi Kultury nie grozi. Pieniądze w spółdzielni są, a i placówka też na siebie zarabia.

Być może coś się znacznie zmieni w klubie „M-3” na os. Kazimierzowski. Od stycznia przyjęto etatowego kierownika. Ostatnie 1,5 roku odbywały się tylko akcje „Lato” dla dzieci. Przez pozostałe 10 miesięcy wynajmowano salę na przyjęcia weselne.

Niestety, na niektórych osiedlach takich klubów już nie ma. W

miejsu „Michałka” na Dębnikach jest np. teraz wypożyczalnia kaset video i bilard.

Klubem środowiskowym, finansowanym przez UM nie grozi. W Wydziale Kultury dowiedzieliśmy się, że „na utrzymanie wystarczy, choć nie na szaleństwo”.

(am)

Co dalej — zadecydują radni na sesji

Przetargi na lokale wstrzymane

Zapowiedziana na początek przyszłego tygodnia tura przetargów na lokale użytkowe, zajmowane dotychczas głównie przez firmy uspołecznione, została wczoraj decyzją prezesa Krakowa Krzysztofa Bachmińskiego wstrzymana.

Wczoraj ok. godz. 9 rano pod Magistrat przyszła duża grupa (ok. 180 osób) spółemowskich sprzedawców, głównie z Nowej Huty, domagając się natychmiastowego wzięcia z władzami miasta, Zalogi przeznaczonych na przetarg sklepów zostały przyjęte w sali Portretowej przez prezesa, wiceprezesa oraz jednego z członków Zarządu Miasta. Demonstrujący przynieśli pismo, w którym protestują przeciwko „naruszeniu zasad współżycia społecznego, wynikających z Ustawy o samorządzie terytorialnym”. Zarzucają Zarządowi Miasta i radnym ignorowanie ich

Lepiej późno niż wcale

Nie wszyscy pracownicy Szpitala im. Zeromskiego w Nowej Hucie w dobrych nastrojach witali Nowy Rok. Dla ok. 250 osób spośród ponad 3 tysięcy zatrudnionych w tej placówce zabrakło pieniędzy na wypłaty. Ponieważ w budżecie szpitala z końcem grudnia (zgodnie z regulaminem wypłaty odbywa się tu nie później niż w ostatnim dniu danego miesiąca) zabrakło 330 milionów, niektórzy zamiast pełnych zarobków dostali tylko gołą pensję, albo nawet jeszcze mniej. Planowana na 2 stycznia wypłata zaległej części poborów również nie doszła do skutku, tym razem z braku pieniędzy w banku, który nie otrzymał jeszcze w tym dniu limitu z Ministerstwa Finansów. Na szczęście wczoraj trudności te zostały pokonane i pracownicy szpitala otrzymali, co im się należało. (f)

U przybyszów z Buga nadal tanio

Skarpetki za tysiąc

Nie dotarli do nas jeszcze rzadkie towary z „uwolnionych” cenami (zresztą wątpliwe czy znalazłyby po nowych cenach nabywców). Co prawda handlowcy przy Hali Targowej i Starym Kleparzu goście z wschodniej granicy było niewielu, a więc i wybór towarów był skromny, niemniej jednak ceny utrzymały się na ubiegłorocznym poziomie. Za jedyną tysiąc złotych można było nabyć białe skarpetki dziecięce, natomiast komplet naprawczy do takich skarpetek — czyli karnet trzydziestu igieł — już dwa tysiące złotych. Sporo było też spodenek gimnastycznych à 10 tysięcy złotych, kompletów pościelowych à 35 tysięcy złotych i bawełnianych ściereczek à 15 tysięcy złotych. Raczej skro-

mnie reprezentowany był sprzęt gospodarstwa domowego (dwa myłki do kawy po 55 tysięcy złotych i kilka prymitywnych zapalarek do gazu). Jednym z najdroższych zauważonych przedmiotów był zegarek „Wostok” za 95 tysięcy złotych. (KMD)

Z kablem przy ognisku

2 stycznia w nocy jadący lokomotywą pracownik PKP w pobliżu Batowic zauważył dwóch mężczyzn ciągnących po torach kabel. Powiadomieni policjanci z komisariatu kolejowego szybko udali się na poszukiwanie podejrzanych. Zatrzymali ich w momencie gdy ci przy ognisku na terenie pobliskich ogródków działkowych zajmowali się pracownym obdzieraniem kabla z izolacji.

Jak się okazuje, łupem czterech złodziei padło ok. 40 metrów (200 kg) czterozłotowego aluminiowego kabla energetycznego wyniesionego przez nich z magazynu PKP przy ul. Kamiennej. Kolorowy metal nie trafił więc do punktu skupu, jego amatorzy natomiast trafili do aresztu. (f)

Z kroniki wypadków

O godz. 10.20 na ul. Łobzowskiej samochód „trabant” potrącił Danutę G. (l. 45). Doznała ona urazów głowy i ogólnych obrażeń ciała. ■ W Jerzmanowicach 418, w pomieszczeniach gospodarczych, wybuchł pożar spowodowany awarią pieca c.o. ■ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 110 pacjentom. ■ Policja Drogowa interweniowała w 4 wypadkach i 9 kolizjach.

Zmiany w PGM-ach, zarządzaniu cmentarzami i w firmach remontowych

Urzednicy oddzieleni od warsztatów

Wkrótce niektóre firmy komunalne zaprzestaną działalność w formach istniejących przez minione kilkadziesiąt lat, gdyż uznano że ich struktura nie przystaje do nowych warunków ekonomicznych i w większości jest przestarzała.

Jak zdecydowano, w stan likwidacji podstawione zostanie Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych zajmujące się dotychczas administrowaniem cmentarzami i chowaniem zmarłych. Zaproponowano natomiast podzielenie firmy na dwie części: jedną z nich będzie zakład budżetowy, w którego kompetencjach jest m. in. wyznaczanie miejsc pod groby, przygotowywanie kwater na cmentarzach, utrzymywanie w należytym stanie technicznych u-

ządzeń i obiektów oraz terenów zielonych cmentarzy. Z drugiej części firmy powstać ma spółka prawa handlowego, do której będzie należała wyłącznie część usługowa — czyli wszelkie sprawy związane z samym chowaniem zmarłych.

Postanowiono także podzielić cztery działające obecnie Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, do zadań których należy administrowanie i utrzymanie budynków komunalnych (w tym mieszkalnych). Część „warsztatową” przedsiębiorstw przekształci się w spółki prawa handlowego, natomiast „z urzędniczych” utworzony zostanie zakład budżetowy — zajmujący się (jako Zarząd Budynków Komunalnych) problemami administrowania obiektami. Spółki remontowo-budowlane mają wykonać usługi i będą działały na rynku „zgodnie z jego prawami”. Zarządca obiektu nie będzie więc musiał — jak to dotychczas było — korzystać z własnych, choć często droższych firm, a zlecać prace na zasadzie przetargu.

W spółki przekształcają się także miejskie przedsiębiorstwa remontowo-budowlane, w tym MPRB nr 2, którego organem założycielskim był naczelnik Nowej Huty (będzie to jednolita spółka Gminy — z ograniczoną odpowiedzialnością). (J.Św.)

Na początek — Italia

Kamerata Krakowska, zespół złożony z muzyków Filharmonii Krakowskiej i Capellae Cracoviensis, powołany do życia przed trzema laty przez Matthiasa Hermanna — kompozytora, dyrygenta i wykładowcę Wyższej Szkoły Muzycznej w Stuttgarcie, a finansowany przez niemiecką fundację w Ludwigsburgu (celem której jest niesienie pomocy polskiemu muzykom podczas ekonomiczno-politycznych przemian), z bardzo ciekawymi planami wkracza w nowy rok.

W roku zjednoczenia Europy organizuje cykl koncertów „Muzyka jednoczy nas od dawna”, w nim zaś prezentować będzie programy, na które złoży się muzyka i literatura poszczególnych krajów Europy.

Inauguracyjny koncert, tematem którego będzie Italia, odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 5 bm., o godz. 18 w sali widowiskowej Krakowskiego Domu Kultury, Rynek Główny 25. W dalszej kolejności na koncertach, które odbywać się będą w pierwsze niedziele następnych miesięcy, prezentowana będzie Austria, Francja, Niemcy itd. Na program muzyczny jutrzejszego koncertu złożą się utwory Rossiniego i Berio, w części słownej — Dante i Petrarca. Koncerty towarzyszyć będzie wystawa pracy Guttulo Alvaniego (Włochy), nagrodzona medalem na Biennale Grafiki w Krakowie w r. 1986. (f)

Z dostawą na miejsce

Gdy powracająca 2 stycznia wieczorem do domu na os. Bohaterów Września Stanisława C. nacięła guzik domofonu i czekała na otwarcie drzwi, podbiegł do niej mężczyzna, wyrwywał jej z ręki torebkę z pieniędzmi i dokumentami. Zanim przestraszona kobieta zorientowała się, co się dzieje złodziej rzucił się z łupem do ucieczki. Wprawdzie w pościg za nim puściło się kilku przypadkowych przechodniów, jednak uciekinier był już tak daleko, że trudno było wierzzyć w sukces pogoni. Pogodzona ze stratą pani Stanisława poszła więc do domu. Jakże było jej zdziwienie, gdy nieco później do jej drzwi zadzwonił mężczyzna uczestniczący w pościgu, przyprowadzając jej do mieszkania napastnika i przynosząc torebkę.

Złodziejem wkrótce zajęła się policja. Okazał się nim 37-letni obywatel byłego ZSRR Gienadij L. zamieszkujący czasowo w Rzepniku w woj. tarnowskim, posiadający kartę stałego pobytu w naszym kraju. Czy dokumentem tym (uprawnającym do legalnej pracy w Polsce) będzie się mógł nadal cieszyć — zadecyduje prokurator. (f)

Zamknięte na glucho

Mieszkańcy Kozłówka skarżą się, że jedyna apteka na tym dużym osiedlu oddległym od centrum miasta jest zamknięta, aż do odwołania i nie mają gdzie kupić lekarstw. Także od dłuższego czasu stoi pustki duży pawilon na tym osiedlu, w którym poprzednio mieściła się restauracja „Kryształowa” oraz bar mleczny. (k)

Z łomem na kościelne lwy

Piękne, bogato zdobione stalle z zaplekanymi i baldachimem stanowią prawdziwą ozdobę prezbiterium Kościoła OO. Karmelitów „Na Piasku”. Zdobące stalle rzeźbione siedzące lwy skusiły jednak złodzieja.

W pierwszym dniu nowego roku, wczesnym popołudniem, gdy kościół był pusty, nieznany sprawca dostał się do prezbiterium i prawdopodobnie łomem wyłamał 5 spośród sześciu sporych (wielkość kota)

lwów. Szóstą rzeźbą oparła się złodziejowi i — choć zniszczona — pozostała na miejscu. O poniesionej przez kościół stracie trudno mówić w kategoriach finansowych, tego typu zabytki (stalle pochodzą z przełomu XVII i XVIII wieku z warsztatu znanego rzeźbiarza Jerzego Hankisa) określone są jako bezcenne. Czy wandal zamierza ozdobić lwami swoje mieszkanie czy raczej przemycić je i sprzeda — drogo za granicą — nie wiadomo. (wes)

Co słyszeć pod Wawel?

Sylwester

przed telewizorami przysypiać, a na Rynku... istnieje możliwość wyżycia na wiele sposobów. Trudno je wszystkie przedstawić, ale gwoździ edukacji działają przed przysiorocznym Sylwestrem chciałbym zaprezentować te najciekawsze.

POSIADY Z MICKIEWICZEM — żeby Wieszczowi nie było smutno, obławiamy go szampanem, testujemy wytrzymałość elementów monumentu i wydajemy niecenzuralne okrzyki. Te ostatnie należy kierować

w stronę przybyłych policjantów, co pozwala przejść do GONITWY Z MUNDUROWYMI. A trzeba przyznać, że w tym roku silna reprezentacja niebieskich (4 kompanie, 2 armatki, 4 więźniarki, brygada antyterrorystyczna) gwarantowała właściwy poziom ryzyka. Niestety, wśród przybyłych na Rynek tylko na palcach jednej ręki można było policzyć prawdziwych Rambo. Więcej za to pojawiło się Herostratesów pragnących przy pomocy petard i ogni sztucznych podpalić parę zabytków. Jednak ich usiłowania założy się na nic. I chwala Bogu, bo gdyby do czegoś już doszło, to niewiele mogłoby nam pozostać ze starego Krakowa. Stąd już dziś upraszam komendę Straży, aby w przyszłym roku wystawiła również silną — jak policjanci — ekipę.

MACIEJ SABATOWICZ

Jeśli pod Wawel — to z chlebem

Przylatują do Krakowa z Białej Podlaskiej, Mazur, Wrocławia, Tarnowskich Gór... W tym roku jest ich około 450 (400 pod Wawel i 50 w rejonie Dąbia). Podobna liczba łabędzi zimowała u nas w zeszłym roku. Najwięcej było ich zimą 89 roku — bo aż siedemset. U czterech, w tym roku zaobserwowano na szyjach obroże, zakładane przez Stację Ornitologiczną w Gdańsku, śledzącą ich lot. Stąd wiemy np. że jedna z łabędzi przylatywała do nas ze swymi małymi już czwarty raz. Ptaki te zostają w Krakowie średnio przez 5 miesięcy. Pierwsze przylatują już w październiku, ostatnie odlatują w marcu.

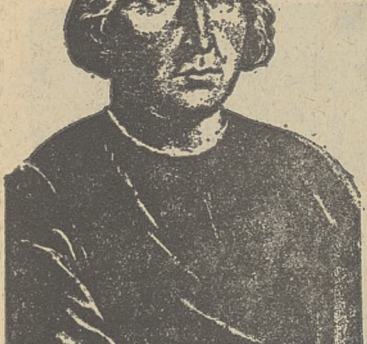
Od pięciu lat zorganizowane jest dożywianie łabędzi w naszym mieście. Robią to społecznie głównie emeryci, którymi kieruje pan Julian Lipiński. Bezpłatnie 150 bochenków chleba tygodniowo przekazuje im ich ręce Piekarnia nr 30, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami dało 500 kg owsa. To jednak

za mało. Z ptakami dzieli się swoim chlebem głównie ludzie biedni. Często szukają dla nich resztek w koszach na śmieci.

Idąc z dziećmi na spacer nad Wisłę warto zabrać ze sobą trochę pieczywa. Może być czerstwe, ale nie spleśniałe. Pomocemy ptakom w ten sposób przetrwać zimę. Wczoraj łabędzie rozlokowały się na Wisłę od Mostu Dębnickiego aż po Hotel Forum.

W inland to jedna z trzech nazw nadana terenom Ameryki Północnej, prawdopodobnie okolicom na północ od Nowego Jorku. Nazwy starszej od nazwy „Ameryka” o około pięćset lat, gdyż do brzegów Ameryki Północnej Europejczycy dotarli na 500 lat przed Kolumbem.

Kiedy dwadzieścia lat temu w Columbus Day, 12 października,



Krzysztof Kolumb

wylądował pierwszy raz w Nowym Jorku i kupił „New York Times’a”, znalazłem na pierwszej stronie wiadomość, że tutaj, do Hotelu Plaza, przybył właśnie piętnasty prawnuk Krzysztofa Kolumba, księżę Veretęga, markiz Jamaiki, Admirał Wód Przeogromnych, również Krzysztof Kolumb. Księżę Krzysztof Kolumb był wówczas 46-letnim komandorem porucznikiem floty hiszpańskiej. Na służbie nosił na mundurze niższe dystynkcje, ale w domu mógł używać tytułu admirała, gdyż jego słynny przodek w kontraktach, jakie poczynił w Santa Fé z królową Izabellą i królem Ferdynandem, zastrzegł sobie, że tytuły i godności jemu nadane będą przechodziły na wieczność także na jego potomków. Mają one oczywiście wyłącznie honorowe znaczenie, gdyż księstwo Veretęga, to obecnie Kolumbia, Panama i część Meksyku razem wzięte, a Jamaika, której Krzysztof Kolumb był markizem, jest dziś także niezależnym państwem i nie ma markizów.

Komandor porucznik Krzysztof Kolumb w czasie swojego od-

krycia Ameryki w 1492 roku, u dzielił w Sali Barokowej Hotelu Plaza wywiadu nowojorskiej prasie. Zapytany o młodość swojego przodka i czy to prawda, że był Żydem z Genui, odpowiedział z wprawą dyplomaty, że wczesne lata jego przodka okryte są mgłą tajemnicy. To prawda — dodał — pochodził z Genui, ale podobnie jak i teraz ludzie zmieniają na-

Franciszek Palowski

Admirałowie Wód Przeogromnych

Amerykę odkrył Żyd z Genui czy Polak z Kolna?

rodowość, Krzysztof Kolumb został Hiszpanem przed swoją wielką podróżą. Wszystko, co napisał, napisał po hiszpańsku i był mianowany hiszpańskim admirałem.

Columbus Day, dzień Krzysztofa Kolumba jest jednak w Nowym Jorku świętem Amerykanów włoskiego pochodzenia. Czczą go wielką paradą, która kończy się spotkaniem na Columbus Circle, na środku którego stoi wysoka kolumna z pomnikiem Krzysztofa Kolumba. W tym roku święto będzie szczególnie huczne ze względu na 500-lecie odkrycia Ameryki. Z pewnością odżyją też stare spory o to, kto naprawdę odkrył Amerykę.

Pomimo pierwszych odkrywców, którzy przywędrowali tu z Syberii przez obecną Cieśninę Beringa, gdzie wówczas były jeszcze stały ląd. Szczątki tych pierwszych odkrywców, na przykład kości odkryte w stanie Nowy Meksyk, rysunki na piaskowcach koło Dallas, badane metodą węgla radioaktywnego, pozwalają datować ich przybycie na około 30.000 lat przed naszą erą. Nam nie chodzi jednak o wędrówki ludów szukających nowych terenów łowieckich, lecz o świadome poszukiwanie nowych horyzontów przez mieszkańców Europy, która była wówczas środkiem świata, ba, nawet wszechświata.

Pierwszymi, którzy przybyli do północnych brzegów Ameryki byli Wikingowie. Zgodnie z jedną z sag, wprawdzie zapisaną dopiero w połowie XIV wieku, ale przechowywaną wcze-

śniej w ustnej tradycji, niejaki Bjarni Harjolfsson, płynąc w 986 roku z Islandii na Grenlandię, został zniesiony przez wiatry na południe. Odkrył wówczas dwa kawałki nowej ziemi „kamienistej, płaskiej i porośniętej lasami i trzeci teren górzysty, ze śniegiem na szczytach. Gdy wrócił do 1001 roku na Grenlandię, sprzedał swój statek Leifowi Erik-

sonowi, który dotarł do ziem odkrytych przez Bjarniego Harjolfssona i nazwał je: Helluland — Ziemia Płaskich Kamieni, Markland — Ziemia Lasów i Vinland — Ziemia Rodząca Winogrona. Chodziło oczywiście o dzikie winogrona i mogłyby to być tereny na północ od Nowego Jorku. Kolejnymi eksploratorami tych terenów byli bracia Leif — Thorvald i Thorstein. W roku 1020 mieszkaniec Islandii, Thorfinn Karlsefni wypłynął z Grenlandii i zbadał tereny wschodniego wybrzeża obecnej Kanady. W 1065 roku Uniwersytet Yale ogłosił, że nabył mapę autorstwa szwajcarskiego mnicha, pochodząca z połowy XV wieku, na której zaznaczono Islandię, Grenlandię, Brazylię (jest na niej wyspa) oraz Vinland — również wyspę. Mapę, bez wątplenia starszą od pierwszej wyprawy Kolumba, uznano za autentyczną, choć budzi ona inne wątpliwości. Vinland odwiedził w 1117 roku biskup Eirik, który po powrocie przekazał papieżowi Pascalowi II opis tych ziem. Późniejsze ochłodzenie klimatu spowodowało utrudnienie nawigacji po północnym Atlantyku i podróży na trzy wieki zaniechano. Zapomniano także o tym, jak dostać się do Vinlandu. Kolejną wiadomość o podróży w okolice obecnego Labradoru dotyczy roku 1476, prawie czasów Kolumba. Napisał o tym holenderski historyk George Horn w swoim dziele „Ulysses sine studios peregrinas” wydanym w 1671 roku. Znajdujemy w nim na-



Indianie witają odkrywcę, którym nie wiadomo, kto był...

lat później, w roku 1570 francuski historyk Belleforest w „Histoire universelle du monde” podaje najobszerszy fragment dotyczący wyprawy Jana z Kolna: „Abym nie zdawał się zbyt schlebiać naszym ani też zbyt

przekreślać historię, którą należy traktować bezstronnie, konieczną jest rzeczą stwierdzić pokrótce, komu należy się za odkrycie tego północnego kraju, której to zastugi nie należy przypisywać ani Hiszpanom, ani Portugalczykom, ani Francuzom, albowiem Polak Jean Scolonne przybył tam tak wcześnie jak rok pański 1476, a więc długo, zanim tak królowie

W 1597 roku Cornelius Wytfliet w dziele „Descriptionis Ptolemaicae argumentum” nazwał Scolonusa „Polonus”. Uczni skandy-



Indianie witają odkrywcę, którym nie wiadomo, kto był...

nawscy, m. innymi Gustav Storm, znając to źródło, twierdzili, że „Polonus” to mylnie zapisane „Pilotus”, ale później odkryto zapis Belleforta, gdzie „Polonus” jest zapisane dwukrotnie. Trudno sądzić, by w tak krótkim tek-

ście popełnił on dwukrotnie pomyłkę. Tenże Storm udowodnił, że w wyprawie Scolonusa brali udział znani żeglarze niemieccy, późniejsi piraci mórz północnych Hans Pothorst i Diderik Pining.

Mamy więc różne, sprzeczne sady. Czy Scolonus był Duńczykiem, jak informuje globus Merkatora, Norwegiem, jak pisze Lopez de Gomay, czy też Polakiem, jak pisze Belleforest, a później Georg Horn? Duńczykiem mógł być tak samo, jak Hiszpanem był Włoch Krzysztof Kolumb. Przypisano mu narodowość organizatora wyprawy. W wypadku Scolonusa — króla Danii, Chrystiana I. Co jednak robić z owymi mężami z Norwegii z dzieła Lopeza de Gomay? Może to po prostu oznaczać, że załoga była norweska lub że byli to „meżowie” rozpoczynający podróż z Norwegii, nie musi natomiast oznaczać narodowości dowodzącego wyprawą. O tym, że Johannes Scolonus (lub Scolvus), Jean Scolonne, bądź Juan Scuolo był Polakiem, z naciskiem, że chodzi tu o narodowość, pierwszy donosił w 1570 roku Belleforest. Jeżeli odnalezione zostaną inne źródła potwierdzające tę hipotezę, nie będzie to jednak oznaczało, że Polak odkrył Amerykę, lecz że wśród odkrywców nie byliśmy ani pierwsi ani ostatni. Niedawno w jednym z czasopism polskojęzycznych w Ameryce znalazłem notatkę, że profesor Tadeusz Kawaleczko z uniwersytetu w Santiago oświadczył, iż na podstawie 11-letnich badań w archiwach skandynewskich udało mu się udowodnić, że Jan Scolvus, który do Ameryki Północnej dotarł aż dwukrotnie, w roku 1471 był Polakiem, a nie norweskim żeglarzem Scolpem, jak twierdzili niektórzy uczeni skandynewscy.

Nie umniejsza to wcale znaczenia podróży Krzysztofa Kolumba. Na zakończenie swojej konferencji prasowej w Nowym Jorku piętnasty prawnuk Krzysztofa Kolumba i osiemnasty dzielnik jego tytułów: księcia Veretęga, markiza Jamaiki i Admirała Wód Przeogromnych oświadczył, że jego przadziad nie był ani człowiekiem Hiszpanii, ani Genui, ale człowiekiem świata i swojej epoki, uczonym i intelektualistą, który umiał łączyć zdolność obserwowania z doświadczeniem wielkiego żeglarsza.

Miała być szopka...

W czasach, gdy co tydzień leci w telewizorach „Polskie ZOO”, a dzieci na podwórkach codziennie śpiewają, że „Wszystkie łosie mają w nosie...”, trudno wyobrazić sobie sytuację, w której nie mieliśmy możliwości oglądania lub poczytania politycznej szopki. No, może nie z taką aż częstotliwością, ale przynajmniej właśnie w tradycyjnie „szopkowych” okolicach Świąt i Nowego Roku.

A przecież wcale nie tak dawno, bo lat temu dziesięć tak właśnie się zdarzyło. Postanowiliśmy w ówczesnym Interpresie zafundować obsługiwanym przez agencję gazetom do numerów świątecznych właśnie „Szopkę”. Nie porywaliśmy się na głównych bohaterów ówczesnej polskiej sceny politycznej z początków grudnia 1981 roku. Miała to być „Szopka prasowa” co wyrażnie „wyjaśniał” odredakcyjny wstęp:

„W sytuacji, gdy samo życie przypomina od jakiegoś czasu jedną, wielką, permanentną szopkę, ograniczamy się do własnego, dziennikarskiego podwórka...”

Owczesny wicepremier oraz redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław Rakowski występował u nas tak:

„Robię jak w „Polityce” i jeżdżę po kraju

Skierowaliśmy rzecz do druku w piątek, 11 grudnia 1981 roku, a co było dalej — wszyscy wiedzą.

I wiem, że rodacy cierpliwie czekają, By redaktor Rakowski zbyt się nie głowił: Przyłożył Rakowskiemu — wicepremierowi!”

Nawiązywał do tego ówczesny redaktor naczelny Tygodnika „Solidarność” Tadeusz Mazowiecki:

„Kłopoty powyższe rozumiem i owszem. Też słyszę: Mazowiecki? On trzyma z „Mazowszem”? A mnie się przecież marzy — Boże racz uchronić — Całkiem ogólnopolsko pomanipulować...”

Tu wkraczał resortowy sekretarz i członek Biura Politycznego KC PZPR Stefan Olszowski (kto dziś pamięta tę postać?..):

„Dziennikarz jest jak saper. Czasem też się myli. Związka gdy wbrew przestrogom trochę się wychyli

Wiem sam o tym. Mnie także spotykały zrytki. Za odchylki, wychylki, ale nie nacytki! Radzę przeto każdemu, by się czujnie starał, Bo jak nie, to go może spotkać sroga KAR-a!”

Wyjaśnijmy dzisiejszym czytelnikom, że było to świeżo po zdjęciu przez Olszowskiego ze stanowiska szefa „Sztandaru Młodych” red. Nacytki oraz po utworzeniu przezeń „jedynie słusznej” Krajowej Agencji Robotniczej (KAR).

Owczesny prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Stefan Bratkowski, pisujący w roku 1981 w „Życiu Warszawy” felietony pt. „Uwagi Colonelem”, replikował z właściwą sobie skromnością:

„Nie dbam jaka spadnie kara, w jaką pójdę śladem. Ale byłaby to para: Colonei i Generali!” Zdumiewając, ale cytowany tu we fragmentach tekst przeszedł przez cenzurę, chociaż był

tam również Chór Cenzorów śpiewający na melodię „Gdy się Chrystus rodzi”:

„Gdy się tekścił rodzi i na świat przychodził Zespół nasz ochoczo wnet go oswobodzi! Od aluzji niebezpiecznych, jakichś wtretów niekomiecznych...” Gloria! Gloria!...

Był w naszej „Szopce” także ówczesny rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność” Marek Brunne (Co się z panem dziś dzieje, panie Marku?). Bezpośrednio po radomskim spotkaniu „S” zapowiadającym nieustępliwość wobec „komuchów” i wykorzystanym w radio i telewizji poprzez odtworzenie nagrań mówił:

„Chcieliśmy dostępu do tych różnych środków, No i po Radomiu jest tam coś pośrodku. Nagrali, nadali i sen spał z powiek Pytanie: Co na to powie prosty człowiek?”

Któż inny mógłby w grudniu 1981 roku polemizować z rzecznikiem „S” jeśli nie rzecznik rządu Jerzy Urban? Mówił:

„Pański kłopot, czas kończyć spory bezrozumne Pan pamięta: Nie ze mną te numery Brunne!”

Występował również w naszej „Szopce” Jerzy Turowicz — wówczas i dziś nadal — redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. Stwierdzał:

„Ten krakus, ten złorzeczy. Komu dzisiaj wierzyć? Dziwnie mi ozywają postaci z „Wesela”... Ale wiem z doświadczenia, można jakoś przeżyć. Bez zupy i drugiego. Lecz nie bez Księcia!”

Mieliśmy w szopkowym gronie przedstawicielkę płci pięknej. Była nią jedna z najbardziej kontrowersyjnych 10 lat temu postaci publicznych, spikerka telewizyjna red. Irena Falska. Mówiła:

„Od lat wielu każdego z książki nauczał,

(Falskiego skądinąd), że to kot jest Ali, A to dom jest Uli, a to Oli nota

Sama nie wiem kto dzisiaj naprawdę ma kota?...”

Tutaj wchodził się Chór Telewizorów, śpiewający na melodię koledy „Hej, w dzień narodzenia!” tekst, którego aktualność na dziś zachęca PT Czytelnicy — Telewizorowie sami ocenić:

„Hej, w dzień narodzenia polskiej telewizji Nikt nie wyobrażał sobie takiej wizji! Stedzi czelek przy pudle, a w tym pudle — buble! Hej, koleś i gład!”

Występowała w naszej „Szopce” 81” jeszcze wielu ówczesnych pierwszoplanowych, a dziś już — niestety — pożegnanych Kolegów dziennikarzy ze wspomnianym już Stefanem Kisielewskim, Karolem Małcużyńskim, Janem Józefem Lipskim i Edmundem Osmańczykiem na czele. Wszyscy w swoim czasie otrzymali ode mnie tekst „Szopki” i przyjęli go z rozradowaniem lub przynajmniej życzliwą wyrozumiałością. W gazetach nie mogli go przeczytać, bo skierowaliśmy rzecz do druku w piątek, 11 grudnia 1981 roku, a co było dalej — wszyscy wiedzą.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Twoje imię

Większość z tych, którym na chrzcie nadano imię dziwacne, stara się ukryć je już w czasach szkolnych

Pierwszemu człowiekowi Bóg chrześcijan nadał imię od ziemi, z której został ulepiony i którą miał uprawiać: Adam.

W Stanach Zjednoczonych za prezydentury Reagana, kiedy dokonali się nawrót do religii, pojawiły się imiona z Biblii: Adam, Ewa, Sarah, Rachel, Rebecca, Aaron czy Benjamin.

Skąd brały się imiona w czasach, kiedy jeszcze nie było filmu i telewizji z ich funkcją kreowania uniwersalnej mody i obyczajów?

Dziedziczone po ojcu, matce lub dziadkach, czyli przechodziły z pokolenia na pokolenie, dając piękne świadectwo ciągłości rodzinnej. Imionem do dziedziczenia po przodkach zwykle było imię ojca, a imię matki, przeto na odcisk przychodziły imiona świętych. Też zresztą przeważnie nie z dowolnego wyboru, ale określone obowiązująca reguła. Imię człowiek otrzymywał takie, jakie sobie pragnął na świat. Zapewne kryła się za tym wiara, że święte imięnnik pomoże człowiekowi w życiu, skoro ten ostat-

ni pojawił się akurat w dniu poświęconym owemu świętemu.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie tradycja została wyparta przez modę. Zapewne stało się tak metodą kolejnych „drobnych kroków”. Wiadomo, że pierwsze mody na imiona spowodowała literatura. W Polsce szczyt przychodził na koniec XIX wieku, kiedy Henryk Sienkiewicz opublikował „Trylogię”. Każda rodzina chciała mieć własnego Michała, Andrzeja, Helenę czy Barbarę, by dać świadectwo swoich uczuć patriotycznych. Dwudziestolecie międzywojenne oddało hołd Helenie Mnisek i jej pięknej, niewinnej i nieszczęśliwej bohaterce. Najmłodniejsze wówczas imiona to Helena i Stefania. Z męskich oczywiście Waldemar (skoro nie można było

chrzcić od razu z nazwiskiem ordynat Michorowski).

Po wojnie najczęściej polskie urzędy stanu cywilnego nadawały imiona: Ewa, Elżbieta, Jadwiga i Krystyna oraz Andrzej, Jan, Tadeusz i Jerzy. Egzotyczne dla nas imiona zawitały na szerszą skalę dopiero w latach siedemdziesiątych, kiedy wraz z epoką Gierka nastała nasza otwartość na świat. Imiona kształtowały zarówno filmy, jak i doświadczenia osobiste — wyjażdżki na wycieczki, ale na saksy też. Pierwsze z obcych nam imion to była Angelika, na cześć ponętnej „Markizy Angeliki”, bohaterki cyklu filmów historyczno-przygodowych. Chłopcy rodzeni w tym czasie otrzymywali imię po bohaterze serialu dla dzieci — Sebastianie. Rzekła Pamel, Pa-

trycji, Robertów czy Sylwii — to już był „import” prywatny. Ale modne były też imiona mniej pretensjonalne i bardziej rodzime: Agnieszki, Katarzyny, Doroty, Agaty, Bartosze, Łukasze czy Kacprzy.

Dziś w warszawskich USC królują imiona Katarzyny, Pauliny, Karoliny i Marty. Wśród chłopców najbardziej modny jest Michał, nikt nie wie dlaczego. W modzie nadal utrzymują się Łukarze, Pawły, Macieje i Mateusz. Co może świadczyć, iż mija u nas tendencja do naśladowania filmowych nowin ze świata. Psychologowie i socjologowie jeszcze nie pokusili się o analizę owego zjawiska. Być może jest to przekora po polsku, reakcja na nasze urzędowe przyłączenie się do Eu-

ropy? A może i świadomość, że jakiegokolwiek imienia dziecku by nie nadać, i tak nikt nie zbliży się ono do stylu i standardu życia bohatera, który był inspiratorem tego imienia. Gwiazdy filmowo-telewizyjne to nie święci patroni, na których opiekę człowiek może liczyć przez całe życie.

Czyżbyśmy zdawali sobie sprawę, że imieniem nie rekompensujemy swoim potomnym wszystkiego, w co nie jesteśmy w stanie wyposażać ich na życie? Jeśli trudności materialnego bytowania oszczędzą nowo narodzonego imienia, dzieci będą im za to wdzięczne. Większość z tych, którym na chrzcie nadano imię dziwacne, stara się ukryć je już w czasach szkolnych. Nikt nie wstydzi się imienia banalnego, niemal każdy — wstydzi się nazbyt wyszukanego. Imię może stać się źródłem kompleksów, o czym rodzice pamiętać winni.

ANNA WOŁK

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEZDŹ Z „DZIENNIKIEM”

Nr 45

4 stycznia 1992

„Honda accord 2,0i”

Auto-test „DZIENNIKA”

Testowany przez nas samochód to typowa limuzyna klasy średniej z bardzo dużym temperamentem. Oto bowiem przy 2 litrowym silniku „honda” ma moc aż 133 koni mechanicznych. Pozwala to na istic sportowe osiągi. Testowany przez nas pojazd przyspieszał od 0 do 100 km/h już w niecałe 10 sekund a fabrycznie zmierzona szybkość maksymalna (czego nie sprawdzaliśmy) wynosiła aż 202 km/h.

W trakcie jazdy po mieście auto sprawowało się znakomicie. Ale jego walory ocenić można dopiero na autostradzie. Podczas szybkiej jazdy silnik „accorda” pracuje bardzo cicho i spokojnie.

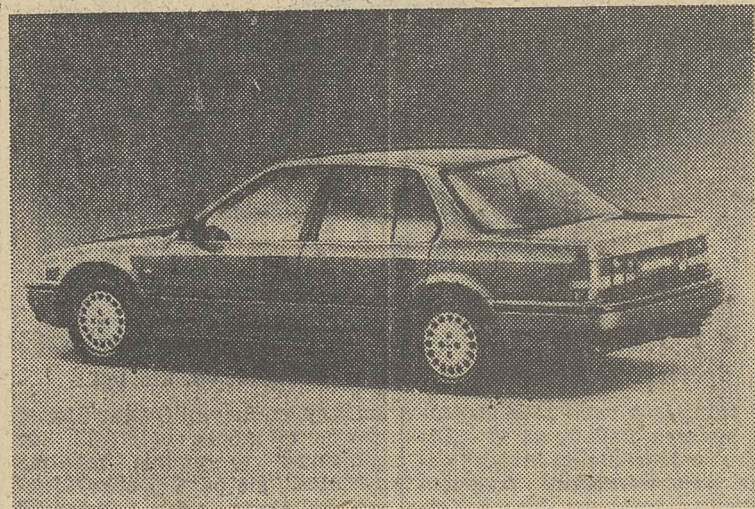
Resorowanie, aczkolwiek nie tłumi wszystkich drgań podczas jazdy po wyjątkowo nierównych drogach zapewnia jednak pod tym względem przyzwoity komfort. Na zakrętach zmiana obciążenia spowodowana redukcją gazu bądź przyhamowanie powoduje wprawdzie lekkie zarzucanie tyłu, ale tylko w przypadku dużego obciążenia bagażnika. Gdy podróżujemy samochodem pustym „honda” zachowuje się neutralnie, z lekką tendencją do podsterowności.

Wnętrze auta jest bardzo ładne. Zastosowane materiały wykończeniowe sprawiają przyjemne wrażenie i wydają się trwałe. Kierowca, dzięki regulowanemu fotelowi na wysokość może

znaleźć dla siebie optymalną pozycję. Ułatwia to także regulowana kierownica. Tablica rozdzielcza jest przejrzysta i w sposób jednoznaczny przekazuje wszelkie informacje. Ponieważ wszystkie przełączniki, pedały

przedniej płaskiej desce rozdzielczej oraz niskiej linii pasa.

Podczas gdy kierowca i pasażer z przodu nie mają powodów do narzekań, kolana pasażerów z tyłu dotyczą oparcie przednich siedzeń. Wystarczająca jest jed-



nak za to przestrzeń dla głów... W porównaniu do samochodów podobnej klasy, „honda accord” nie może pochwalić się zbyt dużym bagażnikiem. Spora wada jest także brak możliwości składania foteli. W tylnym oparciu znajduje się jedynie niewielkie „okienko”, które pozwala na przełożenie np. nart.

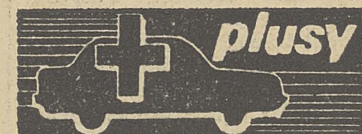
Wnętrze auta jest bardzo ładne. Zastosowane materiały wykończeniowe sprawiają przyjemne wrażenie i wydają się trwałe. Kierowca, dzięki regulowanemu fotelowi na wysokość może

Dane techniczne

SILNIK, 4-cylindrowy, rzędowy. Moc: 98 kW (133 KM) przy 5300 obrotach na minutę. Pojemność: 1998 cm³. Napęd przedni, skrzynia 5-biegowa, hydraulicznie uruchamiane jednotarczowe sprzęgło suche. Podwozie. Niezależne zawieszenie kół, z przodu na podwójnych wahaczach poprzecznych, sprężynach śrubowych i amortyzatorach teleskopowych, tył na podwójnych wahaczach poprzecznych sprężynach śrubowych i amortyzatorach teleskopowych. Wspomaganie układu kierowniczego, hamulce tarczowe z przodu i z tyłu, system ABS.

Wymiary. Długość X szerokość X wysokość: 4685 mm X 1695 mm X 1390 mm. Masa 1305 kg, pojemność bagażnika: 444 l.

Zużycie paliwa: przy szybkości do 90 km/h: 6,8 l. na 100 km, przy szybkości do 120 km/h: 8,5 l. na 100 km, przy szybkości powyżej 120 km/h: 10,8 l. na 100 km, w cyklu miejskim: 11,1 l. na 100 km. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 9,8 sek. szybkość maksymalna: 202 km/h.



- Komfort podróżowania
- Osiągi
- Niskie zużycie paliwa w ruchu miejskim
- Bogate wyposażenie
- Mocne światła



- Cena
- Brak dzielonego siedzenia tylnego
- Mało miejsca dla wysokich pasażerów na tylnym siedzeniu
- Duży promień skrętu (12 m)

Adresy firm samochodowych

MASERATI

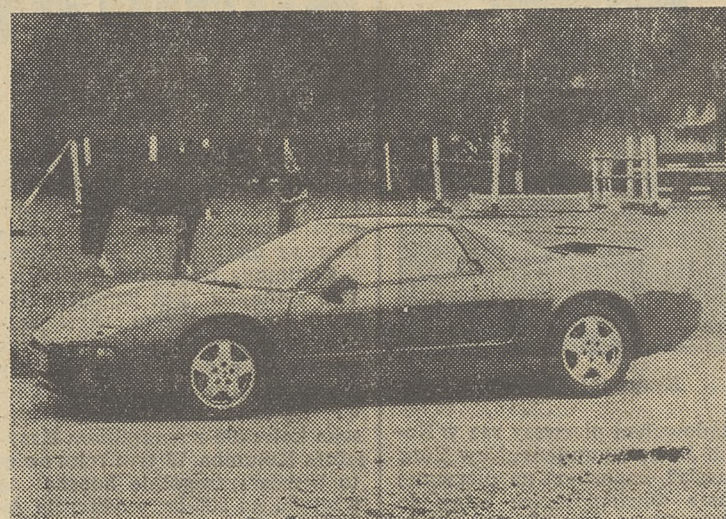
Officine Alfieri Maserati S.p.A.
Viale Ciro Menotti 322
41100 Modena
Włochy

Konkurs „Dziennika”

W naszym poprzednim konkursie jeszcze z 1991 roku przedstawiliśmy nową wersję „hondy civic”, „hyundai scoupe” oraz „alfa romeo sport wagon”. Nagrodę, zestaw auto-kosmetyków wylosował Krzysztof Kusmierz z Krakowa.

A na odpowiedzi (kupon) w kolejnym konkursie czekamy do 8 stycznia br. Zasady są proste, należy rozpoznać marki prezentowanych poniżej samochodów, wpisać je na kuponie i przesłać na adres: Redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem „Jezdź z „Dziennikiem””. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 nagrody — 5-litrową butelkę oleju samochodowego oraz dwa komplety prospektów samochodowych.

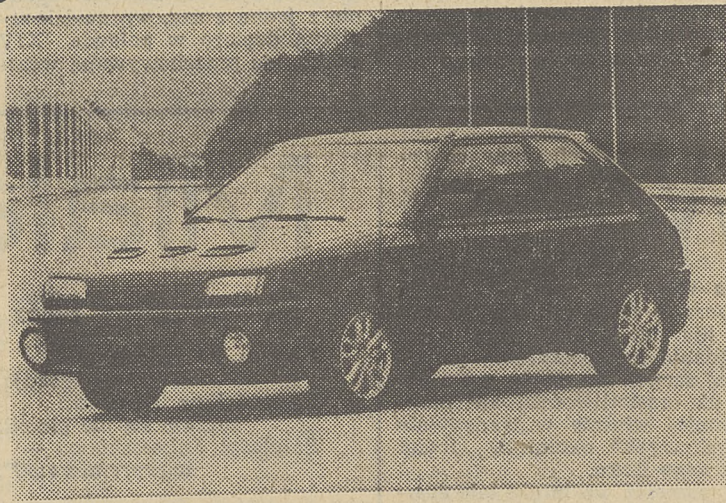
1



2



3



Prywatyzacja po bułgarsku

Pewien elektronik z Sofii jest pierwszym w Bułgarii prywatnym posiadaczem stacji benzynowych. Na aukcji przeprowadzonej z początkiem 1991 r. nabył on za kwotę 55,3 mln lewa trzy sofijskie stacje paliw. Stanowiło to wówczas równowartość około 3,1 mln dolarów. Biorąc pod uwagę, że przeciętna płaca w Bułgarii wynosi prawie 500 lewa, wychodzi na to, że jest to niezwykle uduchowiony elektronik. Gdyby było inaczej, to musiałby ciułać tę kwotę pracując przez ponad 9200 lat — nie przy tym nie wydając! Jest to jednak mało prawdopodobne, bo ów geniusz ma dopiero 31 lat, czyli jest w wieku chłopców z „Art-B”, a poza tym cała historia bułgarskiej państwowości liczy mniej więcej 1400 lat...

„Skoda” nadal w tarapatach

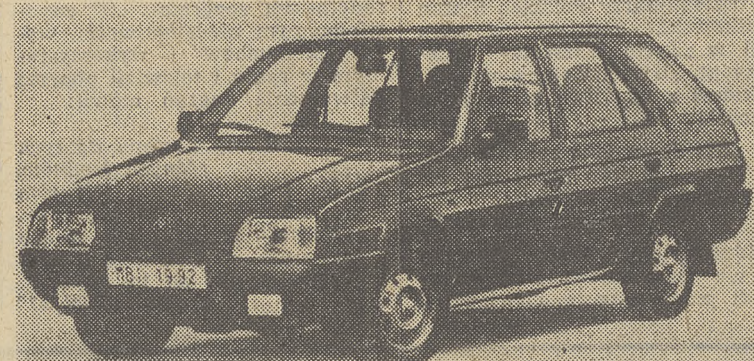
Wychodzi na to, że niemal nikt w 1991 r. nie chciał kupować „favoritki”. Z powodu drastycznego spadku popytu zakłady w Mlada Boleslav zmuszone zostały niedawno do urządzenia założycielskiego dwutygodniowego „nieróbstwa”. W listopadzie fabryczne składy zawalone były przez prawie 6000 gotowych do wysyłki, ale niechcianych pojazdów. W ciągu 11 miesięcy 1991 r. „Skodovce” udało się sprzedać niewiele ponad 30 000 samochodów, z czego prawie połowę zakupili byli mieszkańcy NRD. Niemalby był też udział naszych rodaków. Jeżeli spojrzeć na rok 1990, kiedy to sprzedano nieomal „na pniu” całą liczącą 130 000 sztuk produkcję, to aktualne określenie sytuacji fabryki jako

katastrofalna nie jest żadną wielką przesadą. Nasza FSO, nawet w swoich najgorszych miesiącach, miała się o niebo lepiej, bo auta, choćby tylko z tytułu realizacji przedpłat, ale szły.

Trzeba jednak przyznać, że Czesi ambitnie próbują ratować się wypuszczając kolejne wersje i modyfikacje swojego „utrapienia”. Po śladowej serii elektrycznej „favoritki”, teraz przyszła kolej na wielce praktyczną od-

zbyt wygórowana, zaś po podwyżce cel stanie się w ogóle nie do przyjęcia.

Wszystkie te próby, jak na razie, stanowią samoistny wkład czeskich zakładów w rozwój światowej motoryzacji, ale ostatnie słowo w Towarzystwie Akcyjnym „Skoda-Volkswagen” należeć będzie do tych ostatnich. W ciągu najbliższych 5 lat przewidują oni zainwestowanie w miejsce nad Izerą kwoty co najmniej



6 mld marek. Efektem będzie roczna produkcja 400-450 tys. niezawodnych nowoczesnych i stosunkowo tanich samochodów, przy czym na pewno nie będzie to któraś z kolejnych przeróbek „favoritki”. Według informacji prezesa spółki dr Ludwika Kalmy, ambicją firmy jest osiągnięcie co najmniej 2 proc. udziału w europejskim rynku samochodowym. Obecnie 0,3 proc. spędza im sen z powiek!

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY ZAPRASZA PT KLIENTÓW

do sklepu motoryzacyjnego w Krakowie-Mistrzejowicach os. 1000-lecia 46, tel. 47-21-42

POLECAJĄC CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW:

- LADA — wszystkie modele
- UAZ — wszystkie modele
- KAMAZ, ROBUR
- AKCESORIA SAMOCHODOWE: akumulatory, filtry, oleje, podgrzewacze paliwa

1-13406

WOJEWÓDZKI OŚRODEK EGZAMINACYJNY

w Krakowie,
ul. Koszykarska 33

CZYNNY

w godz. 8 — 22

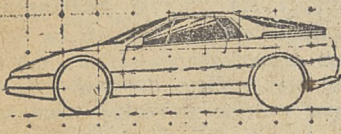
od 7 stycznia 1992 roku.

Dojazd autobusami: 125 i 147

ZACIEMNIANIE szyb



KRAKÓW, TEL. 369707
ul. Kazimierza Wielkiego 86



KUPON KUPON

1	
2	
3	

RADY KOMISARZA ZAMORSKIEGO

Łańcuchy tak, kolce nie!

Doceniając zagrożenie jakie istnieje w czasie jazdy po oblodzonej jezdni lub nawierzchni pokrytej warstwą twardego śniegu, niektórzy kierujący stosują urządzenia zwiększające przyczepność kół do podłoża. Powszechnie znane są dwie metody:

— stosowane są specjalne kolki (kolce) wkładane w oponę (oczywiście jest to opona do tego przystosowana) sposób ten rozpowszechnił się dzięki zastosowaniu w sporcie samochodowym, niestety prawo o ruchu drogowym zabrania używania opon z kolcami,

— na koła zakładane są specjalnie skonstruowane łańcuchy. Muszą one być dostosowane do rozmiaru opony na jakich mają być stosowane. Prawo o ruchu drogowym zezwala na używanie łańcuchów przeciwpoślizgowych wyłącznie na nawierzchniach pokrytych śniegiem. Łańcuchy przeciwpoślizgowe powinny być założone na obydwu kołach poszczególnych osi pojazdu, niekiedy wystarczy założenie łańcuchów wyłącznie na koła napędzane. Należy pamiętać, że łańcuch przeciwpoślizgowy musi ściśle przylegać do opony i być mocowany zgodnie z zaleceniami producenta, w przeciwnym razie może nas spotkać wiele nieprzyjemnych a nawet niebezpiecznych niespodzianek.

W warunkach miejskich, gdzie spotykamy nawierzchnie pokryte śniegiem i lodem występujące na bocznych ulicach w czasie gdy na innych ulicach o dużym natężeniu nawierzchnia jest wolna od śniegu, stosowanie łańcuchów jest trochę kłopotliwe, ponieważ aby być w zgodzie z prawem, każdorazowo po wyjechaniu na ulicę o czystej nawierzchni należy łańcuchy zdemonstrować. Jeżeli jednak wybieramy się na zimowy urlop w góry i będziemy tam używać pojazd np. do dojazdów w rejon wyciągów narciarskich, posiadanie łańcuchów przeciwpoślizgowych i ich używanie jest jak najbardziej zalecane.

Samochód zimą⁽⁹⁾

Zimowy sen

Odstawienie w zimie pojazdu na parking, bez odpowiedniego przygotowania, jest sposobem najprostszym. Musimy się jednakże w takim przypadku liczyć z tym, że wiosną czeka nas wiele pracy, aby samochód odzyskał sprawność. Proponujemy zatem takie przygotowanie, które w maksymalnym stopniu uchroni go przed korozją. Uwagi nasze dotyczą przede wszystkim przygotowania samochodów, które przechowywane będą poza garażem, bowiem są to najbardziej niekorzystne warunki postoju.

Nadwozie

Rozpoczynamy od dokładnego jego umycia, najlepiej ciepłą wodą z dodatkiem środków myjących. Po wysuszeniu sprawdzamy, czy lakier na nadwoziu nie jest uszkodzony. Pozostawienie ognisk korozji przez całą zimę spowoduje zniszczenie blachy, a w niektórych przypadkach doprowadzić może do jej perforacji. Naprawiając miejsca uszkodzone, powinniśmy pamiętać o dokładnym oczyszczeniu z rdzy. Jeśli ze względu na trudny dostęp nie możemy wykonać tego mechanicznie, powinniśmy użyć odrdzewiaczy chemicznych. Tak przygotowane i odtuszczone powierzchnie malujemy farbą podkładową, a po jej wyschnięciu — lakierem zaprawkowym. Po uzupełnieniu ubytków lakieru, nadwozie pokrywamy pastami woskowymi, a następnie polerujemy.

Przystępujemy teraz do zabezpieczenia powłok galwanicznych. Służą do tego specjalne lakiery antykorozyjne. Po wykonaniu tych czynności zewnętrzna część nadwozia jest już przygotowana do zimy. Kolej teraz na wnętrze. Wyjmujemy fotele i sprawdzamy czy maty wytłuszczone, znajdujące się pod wykładziną dywanową, nie są wilgotne. Maty wilgotne powinniśmy bezwzględnie wyjąć, zaś podłogę nadwozia wysuszyć. Proponujemy na czas postoju nie wkładać mat wytłuszczających, ani też nie mocować wykładziny dywaników do nadwozia, ułatwi to przepływ powietrza i zapobiegnie będzie kondensacji pary wodnej na blachach podłogi.

Konserwacji wymagają także wszelkie elementy wykonane z gumy. Pokrywamy je warstwą gliceryny bądź też pasty silikonowej. Smarujemy także zawiasy drzwiowe, najlepiej smarem z dodatkiem grafitu. Opróżniamy zbiorniczek spryskiwaczy i zdejmujemy piórka wycieraczek, zaś na kołce ramion nasuwamy kawałki plastikowych rur: w ten sposób uchronimy szyby przed ewentualnym poruszeniem. Nie zapomnijmy o zabezpieczeniu zamków drzwi — bardzo dobrze nadaje się do tego celu olej antykorozyjny, a jeśli go nie mamy, równie skuteczne jest wdmuchnięcie do środka zamka niewielkiej ilości grafitu, np. z miękkiego ołowia.

Silnik

Podlega on w czasie postoju korozji powodowanej skraplającą się w jego wnętrzu wodą, skondensowanymi resztkami gazów spalinyowych, a także produktami „starzejącego” się oleju silnikowego.

Po ewentualnej wymianie oleju przystępujemy do zabezpieczenia zbiornika paliwa. Możemy wykonać to dwoma sposobami: napelniamy go do pełna lub też dokładnie go opróżniamy. W tym ostatnim przypadku po spuszczeniu uruchamiamy silnik, by zużył resztki paliwa znajdujące się w przewodach i komorze pływakowej gaźnika. Zakrecaemy teraz dokładnie korek wlewu paliwa oraz zatykamy otwór odpowietrzający zbiornika. Utrudni to przedostawanie się wilgoci do zbiornika, a tym samym opóźni procesy korozyjne. Możemy teraz wykręcić świece zapłonowe i po odłączeniu przewodu wysokiego napięcia od cewki uruchomić na kilka sekund rozrusznik, aby wydmuchać z cylindrów resztki gazów spalinyowych. Z kolei do każdego otworu wlewamy, a jeszcze lepiej wirujemy, po ok. 20 cm³ specjalnego oleju.

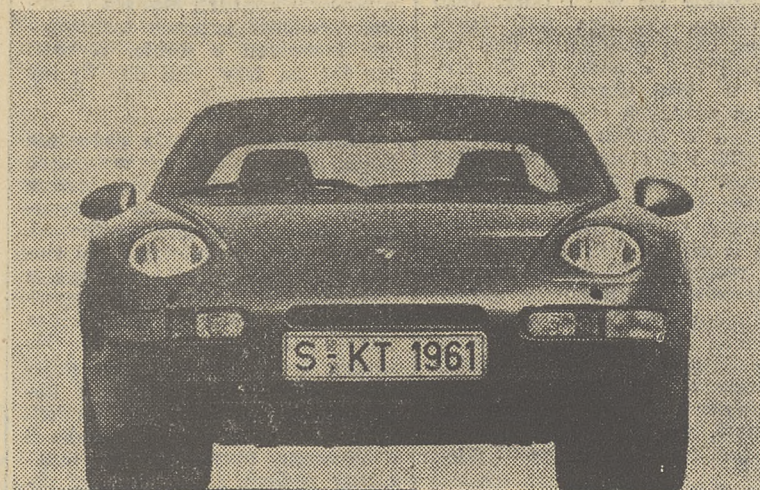
W celu lepszego rozprowadzenia oleju po ściankach cylindrów powoli obracamy o kilka obrotów wał korbowy; można włączyć najwyższy bieg i przetoczyć samochód o kilka metrów. Użycie rozrusznika w celu rozprowadzenia oleju jest niewskazane, bowiem dość szybko poruszające się tłoki spowodowałyby wychłapywanie oleju przez otwory po świecach.

Kryzys w „Porsche”

Dramatycznie spadająca sprzedaż, totalna klęska w sporcie — oto obraz kondycji tej słynnej stuttgarckiej firmy. Po paru nie najgorszych latach poprzednich, w ciągu 3 kwartałów 1991 r. udało się znaleźć nabywców na zaledwie 26 500 tych drogiej, ekskluzywnych aut. Jak się sypie, to

finansowe w wysokości 30 mln marek muszą sobie pokryć sami. Bossowie Porsche liczą na swoją „Wunderwaffe” czyli przewidziane do produkcji od 1995 r. całkowicie odmienną, czterodrzwiową (nowość w tej firmie) „porsche 989”. Na tymczasem — na dziś, „wymyślił” nieco odmio-

wania, zastosowano ciekawe rozwiązanie zwane „VarioCam”, które tak zmyślnie steruje wałkiem rozrządu zaworów wlotowych, że niezależnie od liczby obrotów do- starcza on niemal stałą pełną moc rzędu 240 KM. Dzięki użyciu 6-biegowej skrzyni, to dość ciężkie auto (1370 kg) osiąga prędkość maksymalną 230 km/h zużywając przy tym stosunkowo niewiele paliwa — 10,3 l/100 km, mierzone w tzw. cyklu mieszanym. Cena autka — około 100 000 marek.



się sypie. Po niepowodzeniach w amerykańskich wyścigach serii Cart, Porsche wpełzło się na ślepo w zabawę w wyścigach Formuły 1 w barwach stajni Footwork i tu również spotkała je porażka. Względny ambicjonalny i marketingowy oraz troska o tzw. image firmy, nie pozwalają im wycofać się z wyścigów, więc rozglądają się za nowym partnerem. Jednakże dotychczasowe straty

dzione „porsche 944”, które dla zmniejszenia „przeciwnika” otrzymało oznaczenie a zarazem nazwę „968”. Przód i tył karoserii skopiowany został z dużego modelu „928”, ale osiągnięty przez „nowe” Porsche współczynnik Cx=0,34, jak na sportowe auto, nie jest żadną rewelacją. Nie wysłono się też specjalnie jeżeli chodzi o mechanikę. Jedynie w silniku, w miejsce tradycyjnego turbolado-

Rajd Paryż — Kapsztad

Na bezdrożach Afryki trwa super rajd samochodowo-motocyklowy Paryż — Kapsztad. Wśród startujących jest Szwajcar Clay Regazzoni jadący na „mercedesie 4 x 4”. Ten słynny przed laty kierowca „Formuły 1” po wypadku został inwalidą poruszającym się na wózku lub w „samochodzie”.



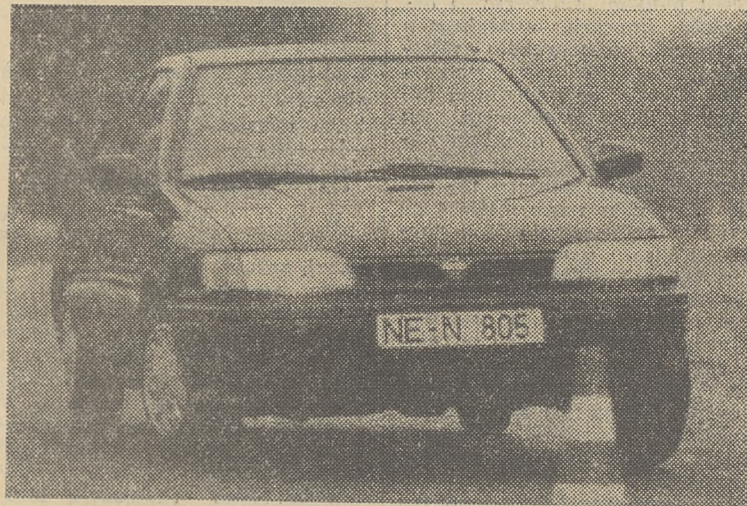
Start Regazzoniego na „mercedesie 4 x 4” sponsoruje „Chesterfield”

Nie wiadomo czy zdoła dojechać do mety w Kapsztadzie, ale na pewno po drodze będzie otrzymywał okłaski nie mniejsze od Vatanena...

Porównujemy samochody Wyścigi „maluchów”

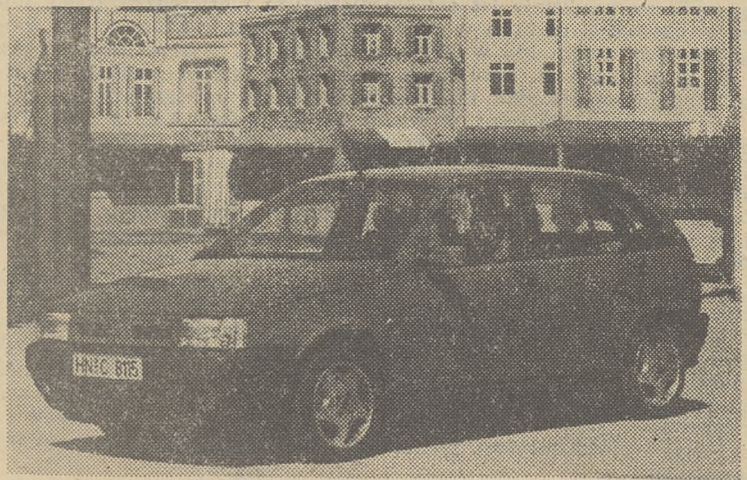
W dzisiejszym teście porównawczym dwa popularne samochody w naszym kraju, „nissan sunny” i „fiat tipo”. Ich cena w Polsce jest zbliżona. Poniżej podane dane techniczne pozwolą więc być może na dokonanie wyboru.

„Nissan sunny”



Pojemność: 1392 cm.
Moc: 55 kW (75 KM) przy 6000 obrotach na minutę
Skrzynia biegów: 5-stopniowa
Szybkość maksymalna: 168 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 13,4 sekundy
Przyspieszenie od 60 do 100 km/h na 4 biegu: 14,3 sekundy
Przyspieszenie od 60 do 100 km/h na 5 biegu: 21,2 sekundy
Średnie zużycie paliwa: 7,4 l. na 100 km.
Pojemność bagażnika: 280 l.

„Fiat tipo”



Moc: 51 kW (70 KM) przy 6000 obrotach na minutę
Skrzynia biegów: 5-stopniowa
Szybkość maksymalna: 161 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 14,3 sekundy
Przyspieszenie od 60 do 100 km/h na 4 biegu: 13,7 sekund
Przyspieszenie od 60 do 100 km/h na 5 biegu: 19,6 sekund
Średnie zużycie paliwa: 8,0 l. na 100 km.
Pojemność bagażnika: 350 l.

Kiedy w ubiegłym roku klub „Moto-Sport” na zlecenie Krakowskiej Fundacji im. Ripperów zorganizował po raz pierwszy zawody samochodowe, podczas których o prymat walczyli kierowcy startujący na „maluchach” nikt nie przewidywał, że wyścigi te na stałe wejdą do jakiegoś skromnego kalendarza imprez motoryzacyjnych w naszym mieście. Tymczasem po 14 eliminacjach w 1991 roku, już za dwa tygodnie pierwsza tegoroczna eliminacja.

Jak nam powiedział Wacław Podolski z „Moto-Sportu” w 1992 roku przewidzianych jest co najmniej 10 eliminacji. W wyścigach, które sponsorować będzie „House of Prince” wystartuje nowy skład kierowców. Z różnych przyczyn, o których napiszemy niebawem, w zawodach nie będą jeździć dwaj czołowi kierowcy ubiegłorocznych eliminacji Rafał Podolski i Piotr Kazimierzak.

Oto nazwiska kierowców (w nawiasach numery startowe): Grzegorz Tyras (1) z Częstochowy, Jacek Stolarski (2), Waldemar Morawiec (3), Mirosław Kowalówka (4), Zbigniew Kolasa (5), Piotr Pietrzykowski (6), Robert Podolski (7), Jarosław Was (8), Krzysztof Jugowski (9) — wszyscy z Krakowa i Jan Rutkowski (10) z Częstochowy.

W zawodach o „Grand Prix Prince” może wystartować także każdy chętny. Warunek to przygotowanie samochodu (wyłączenie „fiata 126b”) zgodnie z regulaminem. Pojazd musi więc posiadać palak bezpieczeństwa, gaśnicę i fartuch tylnych kół. Ponadto każdy samochód startujący w imprezie musi mieć ściągnięte zderzaki, posiadać silnik zgodny z przepisami grupy „A” i nie przerobioną karoserię.

Listy do „Jeżdżę z Dziennikiem”

Zachęcamie do pisania listów — więc oto „kwiatek”, który wobec ciągłych negocjacji z Oplem, czyli GM, może kogoś zainteresuje, a może ktoś z Redakcji da dobrą radę?

Będąc inwalidą I grupy, nie chodzącą, mogę się przemieszczać jedynie przy pomocy samochodu. Zeby z nim nie mieć kłopotu staram się o dobry, renomowanej firmy, z dużym bagażnikiem mieszczącym wózek inwalidzki. Nie mogąc dostać „japończyka”, kupiłam na początku grudnia ub. roku, przez PZM w Kielcach „opla vectre”. Na szosie, przy szybszej jeździe trzęsło nią niemiłosiernie. Okazało się, że wszystkie koła były niewyważone i miały za wysokie ciśnienie.

W listopadzie tego roku przy każdej nierówności dawały się słyszeć jakieś chrzęsty. Okazało się, że wahacz jest pęknięty. W autoryzowanej stacji kazano wóz postawić i wyrażono nadzieję, że do dwóch tygodni dokona się wymiany. Dzwoniłam po trzech — stwierdzono, że wahacz już jest w Warszawie, tylko nie ma kto go przywieźć. Zanim wyruszył mój znajomy do stolicy zadzwonił mi i powiedział, że pierwszym transportem odstawia go na Eisenberga. Dzwoniłam tamże po tygodniu — nic nie otrzymałam. Znowu dzwoniłam na Stawki 2, oferując własny transport i... okazuje się, że nie mają tego wahacza. Prosimy o reklamację u Opla. Odpowiadają, że Opel będzie do 6 stycznia zamknięty i już nie da się zrobić.

Mija szósty tydzień mego uwięzienia...

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

DRIVER S.C.

agent TUR WARTA S.A.

poleca:

KOMPLEKSOWE UBEZPIECZENIA:

★ komunikacyjne krajowe i zagraniczne OC, AC, NW
★ turystyczne, ładunku w transporcie, eksponatów i OC wystawcy, mienia od ognia i kradzieży

NOWA HUTA, os. Górni 4, tel. 44-38-98
KROWDZKA, ul. Bratysławska 5, tel. 34-17-29
PODGÓRZE, ul. Potiebn 10, tel. 56-55-27

Uwaga: Posiadacze krajowego ubezpieczenia TUR WARTA przy wyjeździe za granicę otrzymują 70% zniżki.

TŁUMIKI, RURY WYDECHOWE

FIRMY SCHMID

sprzedaż, montaż, zaopatrzenie zakładów usługowych

RUR — DECH

30-215 Kraków, Bruna 30, tel. (012) 222-011 w. 271

CENTRO GUM tel./fax 36-54-24

Kraków, ul. Głowackiego 14 (obok stadionu Wawelu)
ul. Krupnicza 6, tel. 22-79-98

OFERUJEMY OPONY I DĘTKI
HURT DETAL SPEDYCJA

produkcji krajowej, renomowanych firm zachodnich
PIRELLI DUNLOP

● do samochodów osobowych ● do ciężarówek ● do samochodów ciężarowych i dostawczych 750, 650 x 16, 1100, 1000, 900, 825 x 20, radieline i diagonalne ● do ciągników rolniczych 12,4, 14,8 x 28, 600 x 18, 600 x 18, 18,4 x 34 ● do wózków widłowych i przyczep ● ponadto bardzo tanie opony bielnikowane z gwarancją

AKUMULATORY:

HURT DETAL SPEDYCJA

34, 45, 60, 88, 120, 135, 165 Ah/12 V, 165 Ah/6 V

OLEJE I specyfik firmy »ELF«

ZAPRASZAMY

pon. — pt. 9.00 — 18.00, soboty 9.00 — 14.00

Realizujemy zamówienia dla osób prywatnych i firm transportowych. Przy zakupie większej ilości towaru jest on dostarczany na miejsce.



POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

WYPOŻYCZALNIA

samochodów oraz przyczep

bagażowych

(Fiat 126p, Polonez, Żuk)

★ DORAŻNA POMOC DROGOWA

★ MONTAŻ RADIOODBIORNIKÓW

★ AUTO-KOMIS — PROWIZJA TYLKO 2%

Kraków ul. Kawiory 3

37-55-75

CB kanał 28

ZAPRASZAMY OD 8 — 17



POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

CAŁODOBOWA

POMOC DROGOWA

(platforma + wózek)

37-55-75

55-10-45

CB

kanał 28

Kraków, ul. Kawiory 3

44-17-60, 44-16-32

Kraków, al. Jana Pawła II 200



POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY ZAPRASZA do nowootwartej

WYPOŻYCZALNIA ODTWARZACZY VIDEO I VIDEO KASET

w Krakowie-Mistrzejowicach
os. 1000-lecia 46 tel: 47-21-42

CENY KONKURENCYJNE

Istnieje możliwość dowozu sprzętu do domu Klienta

DZIENNIK SPORTOWY

Małopolski tercet znowu na parkiecie

Po świąteczno-noworocznej przerwie na pierwszoligowe parkiety powracają przedstawiciele halowych gier zespołowych. Jako pierwsi do rywalizacji o punkty stają piłkarze i piłkarki ręczne.

Zanim przekażemy krótkie wieści z obozów małopolskich drużyn — kilka zdań o regulaminie rozgrywek. Został on nieco zmieniony podczas zjazdu Związku Piłki Ręcznej w Polsce, który odbył się pod koniec listopada w Spale. Ustalono tam, że nie będzie barażów pomiędzy zespołami, które zajmą 5 i 6 miejsce od końca w tabeli I ligi a mistrzami II ligi. Ci ostatni automatycznie awansują do grona najlepszych. Tak więc z ekstraklasy spadną tylko 4 zespoły. Przypomnijmy też, że panowie zaczęli już rywalizację w dwóch równorzędnych grupach i teraz znowu grać będą w dwóch grupach: o miejsca 1-3 i 9-16. Panie mają przed sobą jeszcze dwie kolejki spotkań do zakończenia pierwszej części zmagania. Dodajmy, że do dalszej rywalizacji zaliczać się będzie dotychczasowy dorobek punktowy.

HUTNIK zajął piąte miejsce w grupie „Y” i grać będzie w grupie drużyn rywalizujących o

utrzymanie się w I lidze. Jego pierwszym rywalem jest Iskra Kielec, którą podejmuje dziś we własnej hali o godz. 17. Co słychać u krakowian? Trenowali oni na własnych obiektach, uczestniczyli w dwóch turniejach: w Libiążu i Krakowie. Trener Jan Grymek jest umiarkowanym optymistą. Liczy, że jego podopieczni zajmą co najmniej drugą lokatę w grupie. „Hutnicy” są mocno rozczarowani tym, że nie awansowali do czołowej „osiemki”, ale przecież nie mogą zbyt długo przeżywać straconej szansy. W drużynie nie ma większych problemów zdrowotnych. Tylko Kośmider narzekał, że złapał go postrzał, ale w dzisiejszym meczu powinien być w pełni sił.

UNIA TARNÓW uplasowała się na szóstym miejscu w grupie „X”. Przez długi czas była outsiderem tabeli, ale w drugiej części rozgrywek zaczęła sobie poczynić coraz lepiej. Dziś zagra na wyjeździe z Grunwaldem Ruda Śląska. Trener Ryszard Skutnik li-

czy na to, że tarnowianom uda się uratować przed spadkiem z ligi. Będzie miał już do dyspozycji pauzujących prawie cały czas z powodu kontuzji Malsza i Zurka. Podczas przerwy tarnowianie trenowali u siebie. Wybrali się też na trzy dni do Żyliny (CSRF).

CRACOVIA zajmuje aktualnie ósmą, ostatnią lokatę w grupie „Y”. Choć rozgrywkami jeszcze trwają wiadomo już, że występować będzie w grupie spadkowej. Dziś o godz. 17 zmierzy się u siebie z Bałtykiem. Co nowego u „cracovianek”? Wznowiła wreszcie treningi Parzychowska, która miała problemy z kolanem. Na zabieg do Piekara Śląskich pojechała Dąbrowska. Razem z koleżankami trenują dwie zawodniczki z Ukrainy: Harenko i Tlenczenko. Prezentują one przeciętny poziom, ale w trudnej sytuacji kadrowej zespołu (niekądro często przez kontuzje i choroby) i dla nich znalazło się miejsce. Trenerka Janina Jaśkiewicz zachowuje umiarkowany optymizm. Może dziewczyny pokażą, że stać je na lepszą grę? Do końca rozgrywek daleko... (JeFi)

Piłka w hali

Podczas obecnego i przyszłego weekendu w hali Wawelu przy ul. Głowackiego odbywać się będzie piłkarski turniej juniorów młodszych o puchar im. Władysława Stasinskiego (byłego szkoleniowca KOZPN, trenera reprezentacji Polski juniorów, wychowawcy młodzieży). Wezmą w nim udział 24 drużyny z województwa krakowskiego. Zostaną one podzielone na 4 grupy po 6 drużyn przy czym w grupach A i B będą grać silniejsze, a w grupach C i D słabsze zespoły. W turnieju wystąpią chłopcy urodzeni w 1975 roku i młodszy. Dziś mecze odbywać się będą w godz. 8.30-15.30, jutro w godz. 8.30-19. (fil)

Dziubiński we... Francji

Były piłkarz Wisły, król strzelców ubiegłego sezonu Tomasz Dziubiński przebywa obecnie we... Francji. Nie, nie zmienił barw klubowych, tylko wraz ze swym zespołem FC Brugge wyjechał tam na kilkudniowe zgrupowanie. Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok spędził w kraju. Był w rodzinnym Radomiu. Na wizytę w Krakowie zabrakło mu już czasu. Jak mu się ostatnio wiodło w lidze? Zona p. Tomka — Iwona — poinformowała nas, że miał on pewne problemy zdrowotne. W szpitalu podejrzewano, że doznał kontuzji łokcia. Po specjalistycznych badaniach okazało się, że naciągnął mięsień. Nie wystąpił jednak w kilku meczach swojej drużyny. FC Brugge zajmuje aktualnie trzecie miejsce w belgijskiej ekstraklasie. Ma 3 punkty straty do lidera Anderlechtu i tyle samo punktów co wicelider KV Mechelen. Do końca rozgrywek jednak jeszcze bardzo daleko. Ostatnia kolejka spotkań ma się odbyć około 20 maja. Po niej „Dziubek” wybierze się na półtora miesiąca do kraju. Z pewnością wpadnie na któryś mecz Wisły... (JeFi)

„Diabły” lepsze od „Pingwinów”

W niezbyt dobrych nastrojach pożegnany rok „Pingwiny” z Pittsburgha. Tuż przed północą 31 grudnia ich sympatycy musieli pogodzić się z niespodziewanym porażką 4-7. Zaś autorami takiego rozstrzygnięcia byli „Diabły” z New Jersey. Świętynie w ich szeregach zagrał obrońca Scott Stevens i napastnik Walery Zelepukin. Obaj po dwa razy pokonali bramkarza gospodarzy, fachmana co się zowie Toma Barrasso. Natomiast po lekkiej depresji zdają się powracać do wysokiej formy „Wędrownicy” z Nowego Jorku. Mieli trudny wyjazd do Winnipeg Jets, ale tę wyprawę zakończyli sukcesem 5-2. Prawdziwą zaprawę dała Ed Olszky, Briana Ericksona, Danton Cole'a i ich kolegów stanowił Jon Vanbiesbrouck w bramce Rangersów. Pięknie też grali Marc Messier, Tony Amonte, Brian Leetch i Siergiej Niemczinow. Ten ostatni udanie zaaklimatyzował się w zupełnie nowym otoczeniu; często słyszy się określenia, że jest już nowojorczykiem w każdym calu...

Kapitał widowisko stworzyły zespoły Minnesota North Stars i Chicago Blackhawks. Gospodarze, majowi finaliści Pucharu Stanleya, odnieśli efektowne zwycięstwo 6-2, zaś jego „ojcem” okazał się Brian Bellows — strzelił cztery gole, głównie dzięki współpracy ze swoim partnerem z pierwszego ataku „Gwiazd Północy” Mike'm Modano, który trzykrotnie asystował przy trafieniach Bellowsa. Pochwały zebrał też bramkarz gospodarzy Jon Casey — obronił aż 33 spośród 35 oddanych przez hokeistów z Chicago strzałów!

Spore rozczarowanie spotkało „Czerwone Skrzydła” z Detroit. Uległy one na własnej tafli „Niedźwiadkom” z Bostonu 3-5. Po dwóch tercjach nie nie wskazywało na taki obrót sprawy. Gospodarze prowadzili bowiem 3-1 i mieli przewagę. Ale w ostatniej odsłonie goście ruszyli do generalnego, aczkolwiek niespodziewanego szturmu. Już w 42 minucie było 3-3, a w końcowych minutach Bob Sweeney i Petr Skriko uzyskali zwycięskie trafienia.

Także w meczu Buffalo Sabres — Saint Louis Blues o wszystkich rozstrzygnięta trzecia tercja. Gospodarze przegrywali już 1-3 (m.in. gola dla przyjeźdźczy strzelił Brett Hull i na koniec 37 trafień), ale Aleksander Mogilnij, Dale Hawerchuk i Pat LaFontaine zdolali wyprowadzić swój zespół na 4-3 i zainkasować odpowiednią premię za taki wyczyn.

W pozostałych meczach: Calgary Flames — Montreal Canadiens 3-2 po dogrywce (niespodziewana porażka gości), Los Angeles Kings — Vancouver Canucks 3-5 (McBain, Courtnall, Lidster i spółka nadal w dobrej dyspozycji). W poszczególnych „dywizjach” prowadzą: „Patrick” — Washington Capitals 53 pkt przed New York Rangers 52 pkt i Pittsburgh Penguins 48 pkt; „Adams” — Montreal Canadiens 54 pkt przed Boston Bruins 39 pkt i Hartford Whalers 34 pkt; „Smythe” — Vancouver Canucks 50 pkt przed Winnipeg Jets 42 pkt i Calgary Flames 37 pkt; „Norris” — Detroit Red Wings 50 pkt przed Saint Louis Blues 43 pkt i Chicago Blackhawks 39 pkt. (BAT)

Z Księgi Guinnessa

Rekordy na ringu

(USA). Za 61 walk (w tym także pokazowych) trwających łącznie 551 rund, które stoczył w latach 1960-1981, uzyskał 69 mln dolarów.

● Jedynym mistrzem świata wagi ciężkiej, niepokonanym na zawodowych ringach, był Rocky Marciano. W latach 1947-1956 wygrał wszystkie 49 walk, w tym 43 przez nokaut lub poddanie.

● Najmłodszym mistrzem świata wagi ciężkiej był Mike Tyson. Gdy w 1986 roku w Las Vegas wygrał z Trevorem Berbickiem (USA) (wersja WBC) liczył 20 lat i 144 dni. Najstarszym mistrzem był Jersey Joe Walcott (USA), który stracił tytuł w 1952 roku po walce z Rocky Marciano mając 38 lat i 236 dni.

● Najdłużej mistrzem świata w wadze ciężkiej był Joe Louis. Od 1937 roku, kiedy to w Chicago pokonał Jamesa Joseph Braddocka panował przez 11 lat i 252 dni. W obronie tytułu (do

SPRINTEM...

■ **WARSZAWA.** W turnieju koszykarzy o Puchar Warszawy, miejscowa Polonia rozgromiła reprezentację Polski juniorów 117:82.

■ **BARCELONA.** Maratoński bieg sztafetowy wygrał b. ZSRR. Polska (z Panfil-Gonzales) zajęła 9 miejsce.

■ **PARYŻ.** Po 9 etapach rajdu Paryż — Kapsztad prowadzą: wśród automobilistów: Auriol, a wśród motocyklistów Peterhansel (oba Francja).

■ **WALBRZYCH.** Ze względu na trudną sytuację finansową koszykarze Górnik zajął wycofani z półfinałowego turnieju o PP.

■ **BYDGOSZCZ.** Znany żużlowiec Matousek (CSRF) w nowym sezonie będzie występował w barwach Polonii Bydgoszcz.

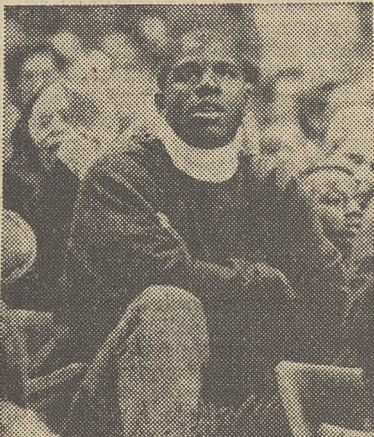
■ **ADELAJDA.** W ówczesnym turnieju tenisowym ATP, Ivanisević (Jugosławia) pokonał Rosseta (Szwajcaria) 6:4, 7:6.

Puchar Hopmana dla Szwajcarii

W Perth (Australia) zakończył się tenisowy turniej o Puchar Hopmana (nieoficjalne mistrzostwa świata drużyn mieszanych). W finałowym meczu Szwajcaria wygrała z CSRF 2:1. Zwycięski zespół reprezentowali: Malejew (która urodziła się w... Szwajcarii) i Hasek (który przyszedł na świat w... Pradze).

Samotność „Magica”

Dwa miesiące po publicznym przyznaniu się do zainfekowania wirusem HIV, EARVIN „MAGIC” JOHNSON stanął twarzą w twarz z brutalną rzeczywistością.



Zamiast na parkiecie — „Magic” wśród kibiców. Z trybun ogląda mecz Detroit Pistons — Atlanta Hawks.

wistością — systematycznie zaczynają opuszczać go ci, którzy do niedawna stali u jego boku. Początkowo, gdy minął szok po wyznaniu Johnsona, wszyscy — koledzy z boiska, przyjaciele, znajomi spoza kręgu sportowców

Ile wygrałeś?

Oto wysokość wygranych w zakładach z dniami 1 stycznia: Express Lotek: za „5” po ok. 80,6 mln zł, za „4” po ok. 190.000 zł, za „3” po 7.800 zł; Duży Lotek: za „5” po ok. 6,5 mln zł, za „4” po ok. 200.000 zł, za „3” po 6.000 zł. Dodajmy, że z uwagi na okres reklamacji 8 dni wysokość wygranych może ulec zmianie.

chwili wycofania się z boku) zwyciężył rekordową ilość: 25 razy.

● Najkrócej „królem ringu” był Tony Tucker (USA). W 1987 roku był on mistrzem świata (wersja IBF) przez 64 dni.

● Najcięższym mistrzem najcięższej kategorii był Primo Carnera (Włochy). W 1933 roku w Nowym Jorku pokonał Jacka Sharkeya. Ważył wówczas 118 kg, miał 137 cm obwodu klatki piersiowej, a jego maksymalna rozpiętość ramion wynosiła 217 cm.

● Najmłodszym mistrzem świata był Wilfred Benitez. Gdy w 1976 roku w Suan Juan został mistrzem w wadze lekkopółciężkiej (wersja WBA) liczył 17 lat i 176 dni.

● Prawdziwym weteranem ringów był Bob Fitzsimmons. Walczył on przez 31 lat, od 1883 do 1914 roku. Ostatni raz o mistrzostwo świata rywalizował w 1905 roku mając 42 lata i 208 dni.

● Jedynym bokserem — mistrzem świata równocześnie w trzech kategoriach wagowych: piórkowej, lekkiej i półciężkiej był Henry Armstrong (USA) Panował na ringu w 1938 roku.

● W 1950 roku w Johannesburgu w walce o mistrzostwo w wadze koguciej Vito Toweel (RPA) postąpił na deski Danny O'Sullivan (Anglia) 14 razy w ciągu 10 rund. (fil)

Outsider nie składa broni

Piłkarze PEGROTOURU pierwszą rundę rozgrywek ekstraklasy zakończyli na 18. ostatnim miejscu w tabeli. Mają bardzo mało punktów (7), fatalny bilans bramkowy (6:35) i spore straty do rywali.

Większość sympatyków futbolu spisała dębican na straty, uznając, że nie mają oni już żadnych szans na uratowanie się przed spadkiem do II ligi (przypomnijmy, że degradacja dotyczył będzie czterech ostatnich drużyn w tabeli). A co na to sami zainteresowani?

Trener Jerzy Jastrzębowski, którego wczoraj zastaliśmy w jego gdańskim mieszkaniu, realnie patrzy na możliwości swoich podopiecznych: „Sytuacja jest beznadziejna. Będziemy jednak chcieli pokazać, że zespół nie jest aż taki słaby. Nie będzie mowy o odpuszczeniu meczów przeciwnikom, o składaniu broni. Chcemy udowodnić, że jesteśmy godni występowania w pierwszej lidze”.

Dębicianie właśnie dziś rozpoczynają przygotowania do rewanżowej rundy. Najpierw trenować będą na własnych obiektach. Potem w drugiej połowie stycznia planują wyjazd na obóz do CSRF lub Brennej. Po powrocie do Dębicy mają kolejne zajęcia, a następnie, w drugiej dekadzie lutego, znowu chcą wyjechać na zgrupowanie. Niewykluczone, że odbędzie się ono w Pabianicach lub Gdańsku. „Zaklepanych” zostało 12 gier sparingowych, m.in. z Unią Tarnów, Wisłoką i Stalą Mielec.

Turniej „Europa '92” w mocnej obsadzie?

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej od lat jest organizatorem międzynarodowego turnieju juniorów „Europa”. W ostatnim czasie mimo różnych zabiegów obsada imprezy nie była najświeższa. Może w tym roku będzie inaczej? Działacze KOZPN poczynili kilka kroków w celu uatrakcyjnienia turnieju. Wysiali zaproszenia do klubów, w których grają nasi zawodnicy lub są nasi trenerzy. Zaprośili też kluby, z którymi Związek utrzymuje przyjazne kontakty od pewnego czasu. Zwrócili się także do UEFA, aby ponownie objęła ona patronat nad imprezą. Wydany został folder w trzech językach, w którym propagowany jest krakowski turniej. Zmieniono także termin zawodów. Przesunięto go na czerwiec, gdyż wtedy młodzież rozpoczyna wakacje (poprzednio turniej był rozgrywany w sierpniu). Przewidziano także cenniejsze niż do tej pory nagrody dla najlepszych. Czy i w jakiej mierze zamierzenia te okażą się owocne, przekonamy się za kilka miesięcy. (fil)

Sylwestrowy ping-pong

W hali Prądnickanki odbyły się turnieje tenisa stołowego z okazji zakończenia starego i powitania nowego roku. W turnieju sylwestrowym (startowało 80 zawodników) zwyciężył Tomasz Gretscheł przed Sebastianem Bakalą i Konradem Zielińskim (wszyscy Prądnickanka). W turnieju noworocznym (startowało 86 graczy) triumfował Gretscheł przed Bakalą i Zielińskim. Nad organizacją imprezy czuwał Stanisław Wcisło. Nagrody dla najlepszych ufundowali: Prądnickanka, Korona, szef firmy „Akropol” Kazimierz Skrzypek i trenerzy startujących ekip.

Gawlik wciąż w formie!

ZBIGNIEW GAWLIK był jednym z najlepszych polskich piłkarzy ręcznych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Rozegrał około 200 spotkań w reprezentacji kraju, z którą m.in. zdobył brązowy medal MS w RFN w 1982 roku i zajął siódme miejsce w IO w Moskwie w 1980 roku. Przez wiele lat był podopiecznym Hutnika, którego poprowadził m.in. po trzy tytuły mistrza kraju.

We wrześniu 1985 roku, w wieku 29 lat, wyjechał do Austrii. Został zawodnikiem UHC Stockerau. Szybko stał się ulubieńcem kibiców drużyny z małego, liczącego około 14 tys. ludzi miasteczka. Pod jego wodzą zdobyła ona mistrzostwo Austrii. W kolejnych sezonach zajmowała ona następujące lokaty: trzecią, drugą, czwartą, piątą i szóstą. W dwóch pierwszych sezonach krakowianin był królem strzelców rozgrywek I ligi. W następnych też celnie rzucał.

Po pewnym czasie zaczął występować w reprezentacji Austrii, gdyż przyjął obywatelstwo tego kraju. Nie rzekł się jednak polskiego, ma podwójne obywatelstwo. W austriackiej drużynie narodowej rozegrał kilkadziesiąt spotkań. Kiedyś na turnieju na Węgrzech Austria grała z Polską, ale nie zdecydował się na występ przeciwko swoim rodakom. Po 3 latach gry w kadrze zrezygnował z reprezentacyjnej koszulki, ale działacze namówili go by wrócił do niej. Był tym zaskoczony, jednak nie oparł się prośbie sponsora reprezentacji.

Próbował swoich sił też jako grający trener. Jego zespół awansował do półfinału PZP, ale zrezygnował z pracy szkoleniowej.

W Stockerau cieszy się szacunkiem i poważaniem. Czuje się tam bardzo dobrze. Chce pograć w piłkę ręczną jeszcze przez dwa-trzy lata. Na razie, mimo 36 lat, forma i zdrowie dopisują. W reprezentacji dorównuje w testach młodszemu o kilkanaście lat kolegom.

Austrii mieszka z żoną oraz 8-letnią córką i 3-letnim synem. Stosunkowo często odwiedza Kraków. Nie tak dawno spotkał się ze swymi kolegami z Hutnika i wystąpił z nimi na parkiecie. Jak za dawnych lat... (JeFi)

Może skorzystasz?

MKS przy KSOS zaprasza dzieci z rocznika 1982 i młodsze do sekcji szachowej. Zapisy od 6 do 23 stycznia w poniedziałki i czwartki w godz. 17-18.30 w KSOS w Krakowie przy al. Powstania Warszawskiego 6 sala nr 64.

Ognisko TKKF „Trójka” uruchomiło „białą linię” do Lubomia. Wyciąg narciarski czynny jest w godz. 9-15.30. Wyjazd

dy autobusem o godz. 7.30 spod NCK. Informacje i zapisy tel. 44-61-00.

KOZN organizuje kurs pomocnika instruktora narciarskiego, który odbędzie się w Zakopanem w dniach 10-23 lutego. Informacje i zapisy w każdy wtorek (godz. 11-13) i czwartek (godz. 18-20) w siedzibie Związku, Rynek Główny 23, III piętro p. 309.

10 ASÓW MAŁOPOLSKI

1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	

Imię i nazwisko głosującego

Adres

II-ligowy hokej

Dziś o godz. 17 w Nowym Targu odbędzie się mecz II ligi hokeja na lodzie Podhale II — MOSiR Sosnowiec.

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 89)

Dzisiaj dwie nagrody po 200 tysięcy złotych funduje firma „MEBROLUX”



PRZEDSIĘBIORSTWO WJĘLOBRANZOWE S.C.

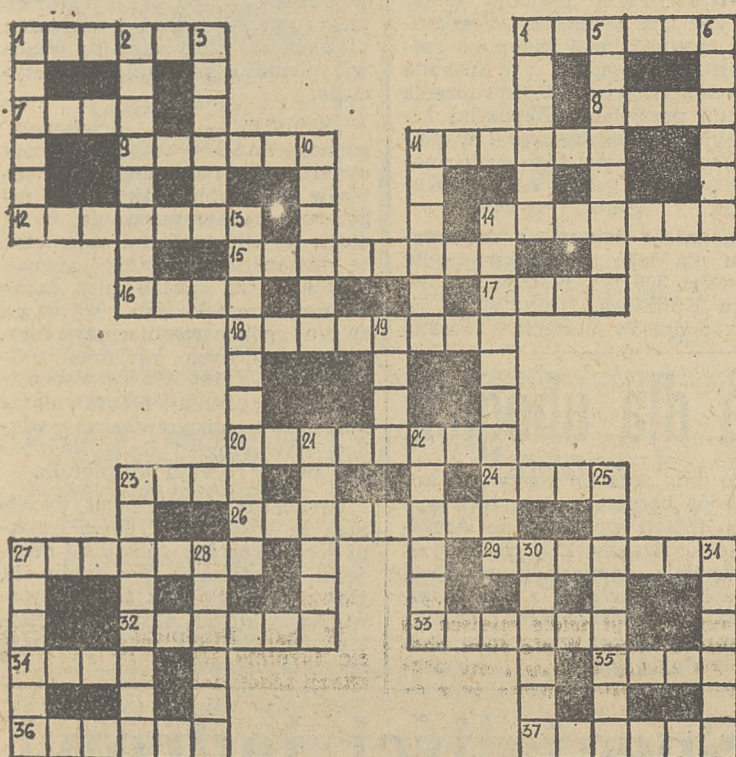
„MEBROLUX”

30-404 Kraków, ul. Cegielińska 4
Tel. 67-25-45, 67-34-74

- **MEBLE** — mebleścianki — wersalki — meble kuchenne — meble biurowe — komody — zestawy młodzieżowe i wypoczynkowe.
- **DRZWI GARAZOWE** — szwajcarskiej firmy „Norm-stahl” — uchylne — bez szyn podsufitowych — 28 rozmiarów na zamówienie.
- **DRABINY ALUMINIOWE** — firmy „Favorit” — drabiny domowe — wielozadaniowe — wysuwane — linowe — różne długości.
- **OPONY I FELGI** produkcji krajowej — różne wymiary — dętka i bezdętka.

★ ★ ★

PONADTO OFERUJEMY: parkiet i mozaikę parkietową — żaluzje plastikowe prod. duńskiej — piecyki grzewcze na naftę prod. japońskiej — akumulatory.

STOSUJEMY CENY DETALICZNE I HURTOWE
ZAPRASZAMY OD 9.00 DO 19.00

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 89

KRZYŻÓWKA NR 89

Poziomo: 1. kumpel, 4. miliarder, 7. w chochoły ubrane, 8. efekt fryzjerskich zabiegów, 9. faraon, 11. rywalizowała z Sodomą, 12. na drogę, 14. bóg wiatru północnego czczony szczególnie przez Ateńczyków, 15. Piastowski kaszka warzywa, 16. ukraiński wóz służący do przewożenia zboża, 17. jedna do spłacenia zaciągniętego kredytu, 18. demoralizujące wpływy, 20. z Kopcem Piłsudskiego, 23. łatwo w niego trafić, 24. niestety, nadeszła, 26. dzik-prosiak, 27. muzyczny żart, 29. w tygrysi wzorek narzucona na co druga kurtka, 32. Monte Christo, 33. fatum, 34. od niego plusy lub minusy, 35. cztery końskie, które nie chronią przed potknięciem, 36. pionie w ognisku, 37. koliber spija.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 87

Poziomo: 1. przepis, 4. Milczek, 7. nawierzchnia, 9. wierzb, 10. elastil, 11. wist, 13. dorożka, 15. nagrobek, 17. jabłczak, 18. slabin, 20. rozterka, 23. wizg, 24. mniszka, 26. ratafia, 28. lituanizacja, 29. Nazeret, 30. kotwica.

Pionowo: 1. przewód, 2. powóz, 3. sielawa, 4. maczeta, 5. linia, 6. kowalik, 7. nieprzyjaciół, 8. autobiografia, 12. snycerz, 14. klaun, 16. gracz, 18. samogon, 19. gwarant, 21. ogryzek, 22. analiza, 25. zator, 27. Tacyt.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 27.12.1991 r. odbyło się w Redakcji Komisijne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 87.

Nagrody po 200 tysięcy złotych wylosowali:
KRYSZYNA JOPEK — Kraków, ul. Na Szaniec.
STANISŁAW GŁĄBSKI — Proszowice, ul. Krakowska.
Pieniądze prześlemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki nr 89 prosimy nadsyłać do następnej soboty, 11 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

Może jesteś spadkobiercą?

BOROWSKI Jan Zygmunt, ur. w 1913 r. w Warszawie, zmarł w 1989 r. w Australii.
BUBLIK Bronisław, ur. w 1924 r., zmarł w 1990 r. w Anglii. Jego brat Władysław mieszkał podobno w 1948 r. w Nowym Targu.

GILCHRIST Marta, ur. w 1991 r. w Warszawie, zmarła w 1991 r. w Anglii.

GĘBALA Stanisław, ur. w 1920 r. w Pietnicach, zmarł w 1990 r. w Anglii.

Przedsiębiorcy wciąż czekają

Dlaczego Zachód nie inwestuje w Polskę?

PARYŻ, LONDYN, BRUKSELA (PAP). Powodzenie reform gospodarczych w krajach środkowej i wschodniej Europy zależy w dużym stopniu od tego, jak znaczne sumy zainwestuje Zachód w tej części naszego kontynentu. Sprawa nie jest jednak prosta i na Zachodzie wciąż jeszcze więcej jest takich polityków i przedsiębiorców, którzy „wolać poczekać” zanim zdecydują się na rozwinięcie na większą skalę współpracy z krajami byłego bloku radzieckiego.

Ważny dla przykładu Francja. Sami Francuzi zaliczają swój kraj do „potęg średniej wielkości”, czym przyznają, że ich potencjał ekonomiczny jest oczywiście mniejszy niż np. zjednoczonych Niemiec. Francuzi z reguły niechętnie inwestują za gra-

nicą, a jeżeli już decydują się na to, czynią to raczej w pobliżu własnych granic, a więc właśnie w Niemczech, Belgii, Szwajcarii i Hiszpanii.

Typowy francuski przedsiębiorca, który chciałby inwestować za granicą, ma do wyboru rozliczne możliwości. Bardzo wpływowym jest lobby północnoafrykańskie, które uważa, że w interesie Francji leży przede wszystkim rozwinięcie stosunków gospodarczych z Algierią, Tunezją i Marokiem. Nie mniej wpływowym jest lobby afrykańskie, które zachęca do inwestowania w byłych francuskich posiadłościach na południu od Sahary.

Ostatnio Francuzi znowu zainteresowali się Iranem, uważającym w Paryżu za „przyszłą wiel-

ką potęgę ekonomiczną”. Francuzi zaczynają także wracać na teren Indochin, a więc do swych dawnych posiadłości — Wietnamu, Laosu i Kambodży.

Nie można oczywiście zapominać o krajach Bliskiego Wschodu. To od dawna strefa szczególnego zainteresowania francuskich przedsiębiorców. Francuzi patrzą przez palce na łamanie praw człowieka w takich krajach jak np. Syria — byle tylko „dobrze szły interesy”. Z prawdziwym bólem serca musieli zawiesić transakcje z Irakiem, kiedy doszło do sporu o Kuwejt. Właśnie Kuwejt interesuje teraz Francuzów, a to z tej racji, że płaci „żywą gotówką” za każdy importowany towar.

Jest też wielu zwolenników inwestowania przede wszystkim w Europie. Np. w Hiszpanii Francuzi wygrali ostatnio przetarg na budowę linii kolei pospiesznej z Madrytu do Sewilli. Bardzo poważne są francuskie inwestycje w Niemczech, tym bardziej że Republika Federalna to główny partner ekonomiczny Francji.

Przechodząc do krajów naszej części Europy musimy zdać sobie sprawę, że Polska nie jest jedynym możliwym partnerem Francuzów. O francuskie inwestycje zabiegają także Czechy i Węgry. Związkiem ci ostatni cieszą się w Paryżu niezłą opinią. Dodajmy, że Rosja powstała na gruzach Związku Radzieckiego ma wśród Francuzów wielu sympatyków.

Po prostu uważa się, że „Rosja ma mimo wszystko przyszłość” — zarówno jako potęga gospodarcza jak też partner polityczno-wojskowy.

Jeśli chodzi o stosunek do Polski to Francuzi przeszli przez trzy kolejne jego etapy. W 1989 roku byli zachwyceni „polską ewolucją”, bowiem nasz kraj był pierwszym, który obalił komunizm i mało kto szedł naszym śladem. Potem, kiedy takich krajów postkomunistycznych było już znacznie więcej, zainteresowanie Polską wyraźnie osłabło. Bracia Czechy i Węgrzy starali się na wszelkie sposoby zachęcić Francuzów do inwestowania u siebie, a niejednokrotnie przekonywali ich, że „nie ma co inwestować w Polskę”.

Właśnie dlatego w 1991 roku prasa paryska stała się bardzo krytyczna w stosunku do nas. Zarzucano nam przede wszystkim „brak stabilności politycznej”, czego dowodem miało być np. to, że „przez dwa miesiące nie można było powołać rządu”.

Teraz natomiast mamy znowu do czynienia z pewnym optymizmem, jeśli chodzi o francuskie oceny polskiej reformy gospodarczej. Jest to wynikiem faktu, że Rosja i inne republiki postradzieckie przystąpiły do „wielkiej reformy cenowej” na tle tego co dzieje się w Rosji. Polska reforma gospodarcza uważana jest przez wielu francuskich ekspertów za „niewatoliwy sukces”.

Kupujcie polskie towary!

(INF. WŁ.) — Niewielkie ilości pieniędzy, które znajdują się na polskim rynku, muszą zostać w Polsce i służyć ożywieniu firm, które dają zatrudnienie polskim robotnikom — powiedział „Dziennikowi” Roman Nowicki, prezes Fundacji Bezdomnych, która wraz z Izłą Przemysłowo-Handlową Budownictwa powołała Fundację, której celem jest promowanie polskich towarów i technologii wykorzystywanych w przemyśle budowlanym.

Polski przemysł i zakłady, które do tej pory pracowały na rzecz budownictwa, stoją na krawędzi bankructwa. Spowodowa-

ne jest to nie tylko dużym importem artykułów, które często nie mogą pod względem jakości konkurować z krajowymi wyrobami, przyciągają klienta efektywnymi opakowaniami. Gwoździem do trumny dla polskich zakładów są często tanie, niskoprocentowane kredyty na rozwój budownictwa, jakie zachodnie banki udzielają polskim inwestorom. Zdarza się, że warunkiem udzielenia kredytu jest równoczesne podpisanie kontraktu na sprowadzenie zachodniej technologii, bądź elementów wyposażenia.

— W tej sytuacji — powiedział prezes Nowicki — Fundacja postanowiła powołać zespół ekspertów, który testowanym przez nas wyrobom wyda atest, świadczący o ich wysokiej jakości i przydatności w budownictwie. Równocześnie, poprzez organizowanie w Warszawie stałej ekspozycji, chcemy pokazywać inwestorom produkcję polskich zakładów, która nie ustępuje sprowadzanym materiałom z zagranicy. Pierwszym takim zakładem jest Olkusa Fabryka Naczyn Emaliowanych. Równocześnie zakładamy rejestr, który ułatwi inwestorom kontakt z doświadczeniymi, polskimi firmami. Może warto przypomnieć sobie stare hasło: „Kupujcie polskie towary”.

KPN chce głowy Jaruzelskiego

(Inf. WŁ.) Podczas obrad Sejmu, KPN ogłosiła komunikat informujący, że uchybienia formalne wniosku dotyczącego odpowiedzialności osób, które wprowadziły stan wojenny 13 grudnia 1981 r. — zostały już usunięte. Komunikat podkreśla też, że wniosek został złożony do Prezydium Sejmu 5 grudnia 1991, a więc przed upływem 10 lat i jest prawomocny. (mk)

Czeskie czołgi dla Syrii

PRAGA (DPA). Czecho-Słowacja sprzeda Syrii większą liczbę czołgów t-72. Taką informację przekazał praskiemu dziennikowi „Mlada Fronta” minister handlu zagranicznego Jozef Bakszay. Minister zaznaczył, że będzie to jednak ostatnia dostawa. Eksport czołgów ma być zaniechany. Nie będzie się udzielać zezwoleń na wywóz za granicę także starych czołgów wycofanych z wyposażenia armii czechosłowackiej.

Umowa w sprawie sprzedaży czołgów do Syrii została zawarta wcześniej i musiała zostać do-

trzymana — powiedział minister. Dodał, że ogłoszone przez rząd CSRF embargo na dostawy broni do krajów bliskowschodnich obowiązywało tylko do czasu zwolnienia konferencji pokojowej w sprawie rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Obecna dostawa czołgów do Syrii stanowi okazję, która umożliwi słowackim zakładom zbrojeniowym przedstawienie się na produkcji cywilnej — oświadczył Jozef Bakszay. Minister CSRF odmówił jednak ujawnienia liczby dostarczanych czołgów i wartości transakcji.

Superwybuch w Afganistanie

1,5 tysiąca skrzyń z nabojami, 800 rakiet typu ziemia — ziemia, setki min i pocisków artyleryjskich w ciągu 40 godzin wybuchły w jednej z baz opozycjonistów afgańskich w prowincji Kunduz. Przypuszcza się, że wybuchy zainicjowała bomba zega-

rowa, podłożona przez zwolenników prezydenta Nadjibullacha. W samym natomiast Kabulu panował spokój. Ucił nawet ryk samolotów nad miastem — zgodnie z porozumieniem z USA przestał funkcjonować most powietrzny z bronią z Moskwy.

105 państw uznało Federację Rosyjską

MOSKWA (PAP). Do dnia dzisiejszego 105 państw uznało Federację Rosyjską w tym Litwa, Litwa i Estonia — poinformował w piątek na konferencji prasowej rzecznik MSZ Rosji, Witalij Czurkin.

Rosja przejmując radzieckie ambasadę na całym świecie, lecz będzie reprezentować interesy dyplomatyczne innych członków nowej wspólnoty, jeśli zażycza sobie tego — powiedział rzecznik MSZ.

Czurkin, który był rzecznikiem radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na swej pierwszej konferencji prasowej powiedział: „Jestem zdumiony, tak jak większość z was, faktem, że znowu się spotykamy na konferencji”.

Czurkin przypomniał, że ministrowie spraw zagranicznych 11. krajów spotkała się przed 10 stycznia, by przedyskutować m. in.

status byłych radzieckich ambasad.

Mówiąc o działaniach Federacji Rosyjskiej jako pełnoprawnego członka ONZ, Czurkin podkreślił, że Rosja zamierza występować na arenie międzynarodowej jako odpowiedzialne mocarstwo — powiedział rzecznik MSZ.

Według Czurkina, Rosja planuje nadal utrzymywać polityczne i gospodarcze kontakty z Kuba. Rzecznik MSZ przypomniał o konieczności rozwijania współpracy handlowo-gospodarczej na wzajemnie korzystnych zasadach, przy stosowaniu cen światowych w całym obrocie handlowym (dotyczy to również cukru i ropy naftowej). Zdaniem Czurkina, sfera dwustronnej współpracy wojskowej przechodzi na zasady komercyjne.

W styczniu i lutym

Zasiłki bez zmian

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że w styczniu i w lutym nie ulegnie zmianie wysokość zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. Ustalono je od grudnia 1991 na podstawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale ub. roku, które wynosiło 1.778.589 zł.

Wysokość zasiłków wynosi w związku z tym: rodzinne — 143 tys. zł na każdą uprawnioną osobę (8 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za III kwartał 1991), pielęgnacyjne — 186.750 zł na każdą uprawnioną osobę.

Zasiłki wychowawcze przysługują w wysokości 445 tys. zł miesięcznie (25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za III kwartał 1991). Osoby samotnie wychowujące dzieci otrzymują je w wysokości 712 tys. zł miesięcznie (40 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale 1991).

ZUS informuje, że zgodnie z decyzją ministra pracy i polityki społecznej zasiłek porodowy należy wypłacać w wys. 272 tys. zł. (PAP)

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W Kancelariach

■ SZPITALNA 34, USD: 11400—11480, DEM: 7180—7300.

■ WIELOPOLE 3 („Wielopole”), punkt czynny do 22 — USD: 11500—11650, DEM: 7150—7270.

■ STAROWISŁA 60, USD: 11400—11480, DEM: 7180—7300, ATS: 1020—1040.

Firma Handlowa
A.A. Słońscy

Grodzka 50, tel.: 22-07-45

Firma prowadzi kantor wymiany walut, skup złomu złota i komis

wyrobów jubilerskich, przyjmując pożyczki dewizowe na korzystnych warunkach.

Notowania z 3 stycznia 1992 r.

Ceny złota

Firma Handlowa Łódźscy — „KOBE”, ul. Szewska 19, 21-91-57, Diela 77, 21-90-38. Skup złomu złotego 0,583 — 71.000 za gram, sprzedaż 75.000 za gram. Hurtowa sprzedaż kamieni jubilerskich i brylantów.

■ „KARAT” — „DUKAT”, ul. Starowisła 60 (21-25-29), ul. Sienka 3 (21-41-59, skup — sprzedaż złota dewizowego, srebra, platyny, brylantów.

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO
3 stycznia 1992 r.

Australia	1 dolar	0,73
Austria	100 szylingów	8,99
Belgia	100 franków	3,03
Dania	100 koron	16,26
Francja	100 franków	18,54
Hiszpania	100 peset	1,00
Holandia	100 florów	56,20
Japonia	100 jenów	0,78
Kanada	1 dolar	0,83
Liban	100 tuntów	0,11
Norwegia	100 koron	16,06
Portugalia	100 escudo	0,63
Niemcy	100 marek	63,30
Szwajcaria	100 franków szw.	71,01
Szwecja	100 koron	17,34
Luksemburg	100 franków	3,03
Turecja	100 funtów	0,02
Wielka Brytania	1 funt	1,81
Włochy	1000 lirów	0,84

Poznajmy ich bliżej

BRUCE BERESFORD

rancyjny, choć nie bezkrytyczny pogląd na człowieka". Wyreżyserował ten film w Ameryce, gdzie pracuje już od 10 lat, a jest Australijczykiem. Urodził się w r. 1941 w Sydney i tam studiował filozofię (nie istniało jeszcze ani uniwersyteckie filmoznawstwo, ani przemysł filmowy). Już jednak od 13. roku życia posługiwał się kamerą. Potem pisywał recenzje, kręcił reklamówki. Dwa lata spędził w nigeryjskim studiu filmowym, a pięć w brytyjskim Instytucie Filmowym w Londynie — był tam urzędnikiem, ale w dziale produkcji, w którym powstało też ponad 70 jego własnych filmów eksperymentalnych.

Wrócił do Sydney z żoną Irlandką o imieniu Rhoisin, pla-

styczką z wykształcenia, matką jego trojga dzieci i stał się „poszukiwaczem prawdy o Australijczykach na ekranie” w filmach „Przygody Barry'ego McKenzie” i „Zdobycie mądrości”, a zwłaszcza „Breaker Morant”, odnosząc się krytycznie do tradycyjnego ujmowania kolonialnej przeszłości Australii. Ten ostatni film z r. 1980, przedstawiający historię sądu i egzekucji australijskich oficerów w czasie wojny burskiej, premiiowany był 11 nagrodami i wyróżniony w Cannes, gruntując renomę reżysera. Za najlepszego uznany został w kraju już wcześniej, w r. 1976, realizując znaną z naszej TV komedię społeczną „Przyjęcie u Dona”. W Izraelu nakręcił „Króla Dawida”, a potem przyszła Ameryka.

To ten pan wyreżyserował film „Wożąc Miss Daisy”, który tak nam się podobał — nie tylko od strony realizatorskiej, ale także dlatego, że ilustruje zasadę wyznawaną przez Beresforda: „zachowywać tole-

Książki

RÓŻEWICZ

Mam wrażenie, że ten krótki, prosty, lecz wiele mówiący o problemach naszej współczesności tytuł, którym jest nazwisko wybitnego polskiego poety i dramaturga, jest także poniekąd nawiązaniem do jego przekornej i ironicznej prostoty poetyckiej. Różewicz dla jednych jest klasykiem, dla innych — jednakże — wciąż zmieniającym się, bezustannie ożywiającym swój poetycki język. Najprawdopodobniej każda ze stron ma rację. Różewicz, który jako poeta znalazł całe rzesze, niestety, najczęściej kłopotliwych, naśladowców, jest poniekąd klasykiem. Wszak nauczyciele za-

męczają uczniów interpretacją jego utworów, i trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek bibliotekę, gdzie nie ma przynajmniej kilku książek tego pisarza. Jest także prawie pewne, że gdyby zebrał wszystko to, co o twórczości poety napisano, uzbierałoby się materiału przynajmniej na kilkanaście opasłych tomów.

Tadeusz Różewicz posiada jednakże największą z artystycznych umiejętności: dyskretną zmiany struktury swych utworów poetyckich. Bardzo niechętnie wprowadza do swego poetyckiego arsenału nowe elementy, ale jeżeli już, to czyni to tak krótko, że

czytelnik ma wrażenie, że obcuje z poezją jakościowo nową. Tymczasem jest to, jak się już rzekło — jedna z największych umiejętności artystycznych. Wydawnictwo Literackie oddaje do rąk czytelników „Poezje wybrane” tego autora, w dwujęzycznej wersji polsko-angielskiej. Posłowiem opatrzyli to wydanie dwaj krytycy: polski Jan Pieszczachowicz i angielski Tom Paulin. Warto przez lekturę wierszy porównać oba te szkice.

ANDRZEJ WARZECHA

T. Różewicz: „Poezje wybrane”, Kraków, WL, 1991 r.

Muzyka

Zawsze odczuwam niedosyt

Rozmowa z KONSTANTYMI ANDRZEJEM KULKĄ

— A gdzie umiejscowić talent?

— Talent to iskra boża, tak pomocny w budowaniu kariery.

— Czy Pan, kariera układa się harmonijnie?

— Tak mi się wydaje, choć gdyby popatrzyć na jej początki, nie nie zapowiadała kariery „cudownego dziecka”. Grać zacząłem dosyć późno, bo dopiero w ósmym roku życia. Nawet w licznych konkursach i przesłuchaniach, w których brałem udział, zajmowałem zawsze dość odległe miejsca.

— Sukces przyszedł nieoczekiwanie?

— W 1964 r. pojechałem na konkurs skrzypcowy im. N. Paganiniego do Geny, przywożąc stamtąd dyplom ze specjalnym wyróżnieniem. Dwa lata potem zająłem pierwsze miejsce na konkursie w Monachium i właśnie

od tego momentu liczy się moja prawdziwa kariera...

— Nie ma chyba kontyentu, na którym by Pan nie występował?

— Byłem wszędzie w Europie, za Oceanem, w Afryce oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

— Których kompozytorów zalicza Pan do swoich ulubionych?

— Najbardziej lubię Brahmsa i Bacha, ale właściwie gram z przyjemnością utwory tych kompozytorów, które mam dobrze opanowane w sensie technicznym.

— Co Pan odczuwa po koncercie?

— Ulgę i zmęczenie. Różnie bywa z samopoczuciem. W zasadzie po każdym koncercie nie byłem z siebie w pełni zadowolony. Zawsze odczuwam niedosyt.

Rozmawiał:

JANUSZ ŚWIĄDER



— Czy łatwo znaleźć własny styl interpretacji?

— Nie wiem, przecież moja interpretacja wcale nie musi być właściwa. Każdy artysta odczytuje utwór inaczej. Przekazywanie zapisu nutowego za pośrednictwem instrumentu to bardzo subiektywne odczucie.

— Co to znaczy, w przypadku artysty koncertującego, dobre przygotowanie do zawodu?

— Opanowanie techniki gry na instrumencie oraz „treści” samego utworu. To podstawa, którą wzbogacić trzeba o inne elementy: styl, tradycje wykonawcze itp.

Bądź zdrow

Jaka smaczna trucinka...

Człowiek nie wie, z czego tyje — głosi stare powiedzonko. Zdążyło się ono jednak nieco zdezaktualizować, bo na ogół już wiemy, z czego tyjemy, przynajmniej w dosłownym znaczeniu tego słowa. Nadal jednak nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, co jemy i czy tak czy inna potrawa rzeczywiście wychodzi nam na zdrowie. Co pewien czas świat obiega opinia, np. o szkodliwości kawy i pomidorów czy masła. Za parę lat naukowcy z innej planówki „u niewinniają” te same produkty, albo przypisują im wręcz lecznicze właściwości. Ostatnio wiele się mówi o sprowadzanej z zachodnich rynków żywności, której jakość nie odpowiada polskim normom, ostrzegając się przed różnego rodzaju truciznami zawartymi tak w samych artykułach spożywczych jak i w ich opakowaniach. Konsumenci nie za bardzo przejmują się tymi ostrzeżeniami, wychodząc z założenia, że jeżeli na takich produktach wychowano już kilka zdrowych pokoleń Niemców, Japończyków czy Amerykanów, to nie zaszkodzi one także i Polakom. Badania naukowe prowadzone od wielu lat za granicą przeczą jednak obiegowej opinii o zdrowych pokoleniach wychowanych na „niezdrowej żywności”.

I tak np. stwierdzono, że w Japonii liczba martwo urodzonych dzieci, których ciała wykazywały różne atrofie, w ciągu ostat-

nich dwudziestu lat zwiększyła się dwunastokrotnie. Japońscy naukowcy wiązały to nie tylko ze szkodliwym oddziaływaniem promieni Roentgena i substancji chemicznych w otoczeniu, ale także w produktach spożywczych. Okazało się, że sprzedawane w Japonii artykuły żywnościowe zawierają ponad 300 rozmaitych dodatków chemicznych! Zwiększenie zagrożenia życia i zdrowia dzieci w Japonii przewidziano już znacznie wcześniej na podstawie obserwacji stada... mamp. Na jednej z wysp w ciągu dwóch lat urodziło się 26 małych, z których tylko 6 było zupełnie zdrowych. Ustalono, że powodem tego było stosowanie środków chwastobójczych i konserwujących przez miejscowych właścicieli sadów mandarynkowych. W innej okolicy, gdzie małe były dokarmiane przez ludzi, zauważono skąrowanie zwierząt. Winowajcą okazał się środek konserwujący żywność dla mamp...

A przecież oprócz chemikaliów używanych przy produkcji surowców żywnościowych, czyli w rolnictwie, i środków konserwujących — do artykułów spożywczych dodaje się także barwniki, środki bielące, zabezpieczające owoce (impregnujące skórki), słodzące, środki przeciw utlenianiu, udatniające wodę pitną. Mięso zawiera antybiotyki i hormony. Jak widać, możliwości

wprowadzenia trucizny do naszego pożywienia jest wiele, szczególnie gdy uwzględnimy jeszcze opakowania. Do produkcji folii, służącej jako opakowanie żywności, stosuje się obecnie różnego rodzaju dodatki uszlachetniające, które mogą niekiedy przechodzić do żywności. Taka nowa substancja bywa nieobojętna dla naszego zdrowia. Okazało się np., że zmieszane goździki „reagują” z polistyrenowym kubeczkiem, chociaż z reguły opakowania z PCV są bezpieczne. Produkowane przed kilkunastoma laty folie zawierały szkodliwe pozostałości chloru winylu — obecnie stosowana technologia pozwoliła je wyeliminować.

Nie sposób jednak wyeliminować wszystkich zagrożeń, chociaż niektórzy usiłują je minimalizować. W swojej książce pt. „Trucizny w naszym pożywieniu” Wolfriedrich Eichler pisze o laureacie Nobla, biochemiku Ottomie Warburgu, który na własną odpowiedzialność o tym, że począwszy od zasiańia ziarna do sprzedaży chleba jest on „uszlachetniany” 60 dodatkami chemicznymi zaczął sprowadzać ziarno od gospodarza mającego pole nie zagrożone chemizacją, później wspólnie z asystentami moli ziarno i piekąc chleb...

Niestety, na większą skalę powrót do żaren jest już niemożliwy...

BARBARA ROTTER

Profesor Sachs o rosyjskiej reformie

WASZYNGTON (PAP). Prof. Jeffrey Sachs sądzi, że jeśli liberalizacja cen w Rosji i towarzyszące temu inne przedsięwzięcia, takie jak reforma budżetowa i walutowa, będą wcielane w życie zgodnie z planem i jeśli Zachód w porę udzieli pomocy rządowi Borisa Jelicyna, niedobór towarów i hiperinflacja w Rosji powinny zniknąć w ciągu 3-4 miesięcy.

Sachs, który jest jednym z doradców rządu rosyjskiego, oświadczył w telewizji amerykańskiej, że pomoc zachodnia dla samej Rosji, niezbędna do zapewnienia trudnym reformom należytej pomocy społecznej, powinna wynieść w tym roku 15-20 miliardów dolarów.

Sachs uznał za bardzo zachęcające, że władze Rosji ogłosiły

Oferta „Lotu”

Tańsze bilety dla dzieci

Polskie Linie Lotnicze „Lot” wprowadziły nową promocyjną taryfę na trasach z Warszawy do Nowego Jorku oraz Chicago. Obok dotychczasowych ulg dla dorosłych pasażerów oferta przewiduje udzielanie 25 proc. zniżki dla dzieci, a także 90 proc. zniżki dla niemowląt.

Jak poinformowano 3 bm. dziennikarza PAP, wspomniana taryfa obejmuje bezpośrednie rejsy do Nowego Jorku i Chicago, z wyłączeniem przelotów sobotnich i niedzielnych. Zniżka nie jest uwarunkowana okresem pobytu w USA. Natomiast przy wykupie biletu pasażer jest obowiązany legitymować się posiadaniem wizy imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. (PAP)

Bezdomna kuchnia dla ubogich

(Inf. wł.) Ponad 1 miliard zł przeznaczył w ubiegłym roku „Caritas” Archidiecezji Krakowskiej na pomoc dla biednych, bezdomnych i bezrobotnych. Pieczęć te, pochodzące z ofiar wiernych oraz z darowizn od osób prywatnych i przedsiębiorstw, przeznaczono na utrzymanie przytulisk dla mężczyzn i kobiet, którzy znaleźli się na ulicy, bez środków do życia, oraz kuchni wydających bezpłatne posiłki.

Z pomocy „Caritasu” skorzystało kilkanaście tysięcy osób. Obydwa krakowskie przytuliska, prowadzone przez tę organizację, są przepiękne. Gdyby takich schronisk było trzykrotnie więcej i tak nie zdołałyby pomieścić wszystkich potrzebujących.

Niepewna jest przyszłość kuchni Brata Alberta, prowadzonej przez „Caritas” przy Rynku Kleparskim. Do niedawna wydawała ona około 400 posiłków dziennie. Obecnie ponad 600 osób ka-

plan prywatyzacji — najradzykalniejszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek przedstawiono w Europie Środkowo-Wschodniej i gdzie indziej. Jednak w innym wywiadzie, dla sieci CBS, oświadczył w piątek, że nawet jeśli wszystko pójdzie dobrze i za kilka miesięcy ustali się równowaga pomiędzy podażą a popytem, prawda jest taka, iż po przeszło 70 latach komunizmu ludność Rosji będzie przez długi czas żyć w niesłychanej biedzie.

Ekonomista z Uniwersytetu Harvarda podkreślił, że pomoc zachodnia jest jednym z kluczowych warunków powodzenia reform w Rosji. Powiedział, że w dziejach obecnego stulecia najlepsze rządy świata, czy to rząd Lecha Wałęsy w Polsce, czy też rząd meksykański — przeprowadzające trudne reformy pośród kryzysu zadłużenia, jak też rząd niemiecki po drugiej wojnie światowej korzystający z planu Marshalla, i Japonia — wszystkie te rządy potrzebowały osłony w postaci międzynarodo-

wej pomocy finansowej, aby przetrwać niesłychanie ryzykowny i niebezpieczny okres reform.

We wcześniejszym artykule na łamach brytyjskiego tygodnika „Economist” Sachs obliczał, że pomoc Zachodu dla Rosji i pozostałych b. republik radzieckich powinna przez najbliższe 3-4 lata wynieść ok. 30 miliardów dolarów rocznie.

Piątkowy „New York Times” stwierdza, że pomoc taką będzie trudno zmobilizować; i wzywa administrację Busha, aby przejawiała inicjatywę w tej sprawie podczas międzynarodowej konferencji, zwołanej do Waszyngtonu na drugą połowę stycznia, w zasadzie głównie w celu koordynacji pomocy humanitarnej dla byłych republik radzieckich. Dziennik zwraca uwagę, że zapotrzebowanie na pomoc przedstawione przez Sachsa nie jest wygórowane, skoro Niemcy wydają 50 miliardów dolarów rocznie na integrację dawnej NRD, której ludność wynosi niespełna 20 milionów.

„Sajudis” forsuje referendum

Landsbergis na prezydenta

WILNO (PAP). „Sajudis” zebrał już 200 tys. podpisów mieszkańców republiki pod żądaniem rozpisania referendum w sprawie natychmiastowego wprowadzenia urzędu prezydenta Republiki Litewskiej — poinformował w piątek przedstawiciel tego społeczno-politycznego ruchu, Andrius Kubilius.

Zgodnie z ustawą o referendum dla jego przeprowadzenia potrzeba 300 tys. podpisów. Zdaniem Kubiliusa, odpowiednia liczba podpisów zostanie zebrana

w czasie bożonarodzeniowej przerwy w obradach parlamentu litewskiego, który zamierza wznowić plenarne posiedzenie 12 stycznia.

„Sajudis” — jak przekazała agencja TASS — w piątek zaczął otwarcie forsować zbieranie podpisów — republikańskie radio regularnie nadaje wezwania, by w ciągu najbliższych dni zakończyć tę kampanię. Według agencji TASS w ten sposób ruch dąży do natychmiastowego wybrania swego honorowego przywódcy, przewodniczącego parlamentu litewskiego Vytautasa Landsbergisa na prezydenta i zapewnienie mu prawie nieograniczonej władzy, stawia przed Radą Najwyższą swego rodzaju ultimatum.

Parlament przegłosował wcześniej, że wybór prezydenta nastąpi dopiero po opracowaniu i przyjęciu konstytucji, wycofaniu się wojsk radzieckich z Litwy i rozwiązaniu innych aktualnych problemów. „Sajudis” chce naruszyć przyjętą ustawę.

Specjaliści jądrowi mogą być niebezpieczni

MOSKWA (PAP). W najbliższym czasie radzieccy specjaliści od broni jądrowej mogą znaleźć się na międzynarodowych giełdach pracy, gdzie za dobrą zapłatę zaproponuje się im konstruowanie bomb, min i pocisków — napisał w artykule opublikowanym w pierwszym numerze pisma „Swobodnaja Mysl” fizyk Lew Feoktistow.

Feoktistow wzywa do zapobieżenia ucieczce najbardziej wykształconych ludzi z kraju, co może — jego zdaniem — tylko doprowadzić do trudnych w tej chwili do określenia skutków dla przyszłych pokoleń.

Pisząc o przedstawieniu przemysłu zbrojeniowego na produkcję cywilną, autor stwierdza, iż nie oznacza to, że fabryki zbrojeniowe zaczęły produkować rajstopy czy czajniki. Należy je wykorzystać do cywilnych potrzeb energetyki jądrowej.

Według Feoktistowa trzeba przerwać uzyskiwanie uranu i plutonu, gdyż zapasy jakie już zgromadzono, wystarczą na wiele lat.

Feoktistow uważa, że przy braku alternatywnych źródeł energii nie można zamykać elektrowni atomowych, a tym bardziej dopuścić do zmarowania zgromadzonego potencjału naukowego tej dziedziny.

W Starym Sączu i Gorlicach

Nożem w serce

(Inf. wł.) Tragicznie rozpoczął się ten rok w Nowosądeckiem. 2 stycznia w Starym Sączu i Gorlicach rozegrały się dramaty, jakby „wyreżyserowane” przez tego samego „twórcę”. Po południu do restauracji „Marysienka” w Starym Sączu wkroczyła grupa podchmielonych, miejscowych rozrabiających. W tym samym czasie w lokalu biesiadowali też „chłopcy” z Nowego Sącza. Doszło do „rozróby”. W przedsiwzięciu restauracji, 31-letni Zenon K., recydywista, przebywający na przepustce z zakładu karnego, do którego nie powrócił w terminie, nożem ugodził 34-letniego sądeczanina Bogdana Z. Cios w serce okazał się śmiertelny. Sprawcę zatrzymano. Jak nas informuje prokurator Włodzimierz Meron, Zenon K. przysłał się do popełnienia zbrodni. W czasie pierwszego przesłuchania stwierdził, iż pierwszy raz w życiu widział Bogdana Z. Dodajmy, że ranny w szpitalu został jeden z kelmerów z „Marysienki”.

W tym samym czasie w gorlickiej restauracji „Monopol”, licznie zebrani konsumenci i personel byli świadkami drugiej tragedii. 40-letni Jan T., mieszkaniec Owcarz, po ostrej wymianie zdań, zaatakował scyzorykiem swojego zwagra, 44-letniego Karola J. Obaj byli nietrzeźwi. Wystarczyło jedno uderzenie nożem... Jak się dowiedzieliśmy od prokuratora Mieczysława Gejdziszewskiego motywem tej zbrodni,

najprawdopodobniej były konflikty rodzinne.

W Starym Sączu, w jednej z posesji przy ul. Partyzantów, w szambie, znaleziono wczoraj zwłoki 50-letniego Adama P., człowieka bezdomnego, nie stroniącego od alkoholu.

(czem, pg)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRACA

„RELAKSPOL”. Tel. 66-72-76 — poszukuje akwizytora do zawierania transakcji piwem, cały kraj. g-14620

ZATRUDNIĘ kelnerkę, zmywającą. 55-62-19. g-14331

ZATRUDNIAMY profesjonalistkę do prowadzenia biura, wymagane znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Tel. 33-94-70, godz. 8-13. g-14306

PRYWATNA firma handlowa zatrudni księgową młodą, energiczną, znającą obsługę komputera, posiadającą prawo jazdy. Tel. 36-81-89. jg-13965

NAUKA

OS. Dywizjonu 303 — szkoła języka angielskiego dla dzieci i młodzieży „Superkid”. Tel. 47-19-33 wewn. 126. g-14414

USŁUGI

DOMOFONY. 55-89-23. g-13791

OPALANIE okien, malowanie, tapetowanie. 34-17-26. g-14415

FLIZOWANIE. 12-56-95. g-14440

MALOWANIE 55-98-85. jg-13958

RÓŻNE

NOWO otwarty sklep poszukuje dostawców towarów branży metalowej i drewnianej. Tel. 44-29-68. g-13794

ZGUBY

ZAGINAŁ pies wyżej brązowy. Kraków 33-14-15. zg-14188

RADA PRACOWNICZA FABRYKI MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

„SPOMASZ”

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
- wymagany staż pracy na stanowiskach kierowniczych min. 10 lat
- zdolności menadżerskie
- umiejętność kierowania przedsiębiorstwem w warunkach gospodarki rynkowej
- orientacja w problematyce branży przemysłu elektromaszynowego i spożywczego
- dobra znajomość problematyki przekształceń własnościowych
- wskazana znajomość języka obcego
- preferowany wiek do 50 lat

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- przebieg dotychczasowej pracy zawodowej wraz z życiorysem
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- odpis dyplomu — dotyczy kandydatów spoza F.M.U.P.S.-Spomasz.
- opinia z ostatnich 5 lat pracy — dotyczy kandydatów spoza F.M.U.P.S.-Spomasz.
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia

Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs” w Radzie Pracowniczej Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Krakowie, ul. Bajeczna 2 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Rada Pracownicza zastrzega prawo odstąpienia od konkursu bez podania przyczyny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 stycznia 1992 r. zmarł w Krakowie

prof. KRZYSZTOF MISSONA

Dyrektor Teatru Muzycznego w l. 1977-1978.

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają
Dyrekcja, Rada Artystyczna i pracownicy
Opery i Operetki w Krakowie

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 1992 roku zmarł

KRZYSZTOF MISSONA

długoletni Dyrektor i Kierownik Artystyczny Orkiestry i Chóru
Polskiego Radia, wspaniały Człowiek i wielki artysta.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Krakowie
i zespoły Orkiestry i Chóru

Z najgłębszym żalem powiadamy, że dnia 2 stycznia 1992 roku zmarł

KRZYSZTOF MISSONA

wybitny polski dyrygent, wieloletnią działalnością artystyczną
związany z naszą Instytucją.

Zonie Zmarłego, Annie, wyrażamy słowa szczerego współczucia.

Dyrekcja i Zespoły
Filharmonii Krakowskiej

Z żalem powiadamy, iż 28 grudnia 1991 roku zmarła

JADWIGA BOCHEŃSKA

oddany wieloletni pracownik Filharmonii Krakowskiej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 stycznia 1992 roku o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

Dyrekcja i pracownicy
Filharmonii Krakowskiej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia 1991 roku po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami przeżywszy 85 lat zmarła

ROZALIA LELEK

najukochańsza Matka, Teściowa, Siostra, Babcia i Prababcia.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele parafialnym
św. Piotra i Pawła w Krakowie we wtorek 7 stycznia o godz. 8.30.

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 z kaplicy cmentarza Podgórskiego.

Pogrzebi w bólu i żałobie

CÓRKA, SYN, SYNOWA, SIOSTRA, WNUCZKI
Z ZIĘCIAMI I PRAWNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 grudnia 1991 roku zmarł

dr inż. WŁADYSŁAW PTAK

były długoletni adiunkt Zakładu Anatomii Zwierząt Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, nauczyciel wielu pokoleń studentów, serdeczny Kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan, Rada Wydziału Zootechnicznego
i Społeczność Akademicka

Z prawdziwym żalem i głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 20 grudnia 1991 roku zmarł

doc. inż. TADEUSZ PIWOŃSKI

Członek Honorowy Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich, przewodniczący Rady Technicznej Zespołu Rzeczoznawców STOP, wieloletni i bez granic oddany młodzieży wychowawca i nauczyciel.

Był odznaczony Złotymi Honorowymi Odznakami NOT i STOP najwyższymi odznaczeniami państwowymi.

Odszedł, pozostawiając po sobie najlepsze wspomnienia i wierną pamięć w naszych sercach i umysłach.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Technicznego
Odlewników Polskich

Prof. KRZYSZTOFOWI PENDERECHEMU

w związku ze śmiercią Matki wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja i Zespoły
Filharmonii Krakowskiej

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu na wyrób cukier-
niczy. Tel. 21-51-87. g-14324

SPRZEDAM garsonierę własnościową.
36-47-92. g-14640

POSZUKUJĘ lokalu na myjnię samo-
chodową w Nowej Hucie. Tel. 22-10-11
wewn. 239 lub 269. g-13837

POSZUKUJĘ lokalu na sklep. Telefon
66-90-63. g-14281

POSZUKUJĘ małego lokalu w cen-
trum. Tel. 22-37-81. g-14385

NIERUCHOMOŚCI

MYŚLENICE! Wilę superkomfortową,
nową — sprzedam. Tel. 20-137. g-14292

PILNIE sprzedam dom jednorodzinny
— działkę budowlaną w Tarnowie.
Władomość: Malczewskiego 7, Alek-
sander Romerowicz, Tarnów, Bolesła-
wa Śmiałego 10. T-51928

SPRZEDAŻ

PRZYCZEPY izotermiczne dostawczo-
handlowe i gastronomiczne — sprze-
dam. Tel. 66-65-46.

SPRZEDAM polskie pojemniki na pi-
wo 20-wsadowe. Tel. 48-91-38. g-14427

SPRZEDAM TV Sony 14", gwarancja.
34-23-43. g-14371

SPRZEDAM budkę handlową z loka-
lizacją. Tel. 36-53-38, w godz. 15-18. g-14608

PAWILON handlowy, lokalizacja plaży
targowej „Rybitwy”, 30 m² — sprze-
dam. Tel. 48-23-61, po 17. g-13873

FUTRO lisy czarne sprzedam. 33-03-14.
g-14388

PARASOLE — laski męskie i dziecię-
ce, import Chiny. Tel. 22-37-81

SPRZEDAM Canon EOS 1000. Telefon
36-69-63. g-12782/prz

FIAT Dukato 3,5 t sprzedam. 12-92-77.
C-028

BMW 730 sprzedam. 12-92-77. C-028

LAMINATOR z gwarancją. Telefon
33-66-01. mg-14177

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Fiat 126 p, listopad 1987,
po 43 tys. km, cena 16 mln, telefon
47-26-58.

FIAT 126 p, 1982 — sprzedam Telefon
47-48-91. g-14330

SPRZEDAM Moskwicz z 1990. Tel.
22-77-90. g-14467

SPRZEDAM 126 p po kolizji przodu.
Tel. 66-02-21. g-14406

SILNIK i skrzynia biegów do Ritmo
65 — 3 mln — sprzedam. Tel. 21-73-36.
g-14703

HYUNDAI — trzydrzwiowy, półroczy
sprzedam. 37-78-91. Jg-13980

OGŁOSZENIA do DZIENNIKA POLSKIEGO

przyjmujemy również w REDAKCJI:
* KRAKÓW, ul. Wielopole 1, pok. 212, II p.,
tel. 21-45-72, fax (012) 228249 w godz. 8-17
* NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 20449, fax 20478
w godz. 9-16
* TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel/fax (014) 213520 w godz. 9-16
* BOCHNIA, ul. Solna Góra 15, (wejście od ul. Niecałej, tel/fax
(0197) 25622 w godz. 8-16

ROZPORZĄDZENIA I UCHWAŁY

Z datą 20 listopada 1991 r. ukazał się Dziennik Urzędowy
Województwa Krakowskiego nr 17. Zawiera on 5 aktów praw-
nych, a mianowicie:

- rozporządzenie wojewody krakowskiego nr 7 z dnia 18 li-
stopada 1991 r. w sprawie zarządzenia wyborów uzupełnia-
jących w Okręgu Wyborczym nr 18 utworzonym dla wyboru
Rady Gminy w Czernichowie;
- uchwałę Rady Miejskiej w Skomnikach nr 91 z dn. 22 paź-
dziernika 1991 w sprawie miejscowego planu zagospodaro-
wania przestrzennego miasta i gminy Skomniki;
- uchwałę Rady Gminy w Michałowicach nr 60 z dn. 3 paź-
dziernika 1991 r. w sprawie miejscowego planu ogólnego
zagospodarowania przestrzennego gminy Michałowice;
- uchwałę Rady Gminy w Peimiu nr 80 z dn. 29 października
1991 r. w sprawie zmiany w miejscowym planie ogólnym za-
gospodarowania przestrzennego gminy Peim;
- uchwałę Rady Gminy w Alwerni nr 103 z dn. 7 listopada
1991 r. w sprawie założeń do miejscowego planu zagospoda-
rowania przestrzennego gminy Alwernia oraz uchwały
planu zagospodarowania przestrzennego gminy Alwernia.

Ponadto ujęto w nim porozumienie między wojewodą kra-
kowskim a prezydentem Miasta Krakowa w sprawie powie-
rzenia zarządzania ruchem na drogach publicznych oraz pro-
wadzenia spraw z zakresu zarządzania drogami krajowymi
i wojewódzkimi na obszarze miasta Krakowa, zawarte w Kra-
kowie dn. 15 października 1991 r.

Sprzedaż Dziennika odbywa się w Wydziale Organizacji i Na-
dзору Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22,
I piętro pok. 129, codziennie w godz. od 8.00 do 15.00.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia 1991 roku zmarł w wieku 80 lat

prof. mgr inż. JAN KORECKI

członek Konwentu Seniorów Politechniki Krakowskiej, były adiunkt
Politechniki Lwowskiej, od 1945 roku nauczyciel akademicki naszej
Uczelni, były Prodziekan Wydziału Mechanicznego, były wice-
dyrektor Instytutu Maszyn Roboczych Ciężkich, członek Komisji
Mechaniki Stosowanej PAN oraz wielu organizacji i stowarzyszeń
krajowych i międzynarodowych. Ceniony nauczyciel i wychowaw-
ca wielu pokoleń młodzieży akademickiej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 stycznia 1992 roku o godz.
12.30 na cmentarzu w Batowicach.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Rektor i Senat
Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego
dyrektor i pracownicy
Instytutu Maszyn Budowlanych,
Drogowych i Rolniczych
oraz studenci
Politechniki Krakowskiej
im. Tadeusza Kościuszki

Błękitna okładka, złoty tytuł —

„Uzdrowiciele — leczenie niekonwencjonalne”

uzdrowiciele

KALENDARZ NA 1992 ROK

TO WYDAWNICTWO, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO

130 stron pasjonującej lektury:

- Reportaże o najsłynniejszych polskich uzdrowicielach.
- Horoskopy, te na co dzień i horoskop do końca naszego tysiąclecia.
- Minstwo praktycznych porad z dziedziny zielarstwa.
- Tajemnice zdrowej kuchni.
- Ciekawe wiadomości o szlachetnych kamieniach i ich wpływie na zdrowie, o pogodzie, biorytmach, hipnozie, leczeniu zimnem, o relaksie i o wielu innych tajemniczych zjawiskach.

Przed wszystkim jednak:

PO RAZ PIERWSZY OPUBLIKOWANY
SPIS ADRESÓW NAJWYBITNIEJSZYCH
W KRAJU PRZEDSTAWICIELI
MEDYCyny NIEKONWENCJONALNEJ.

Jeszcze zdążyć kupić, ale już wkrótce może być za późno

Szukaj w kioskach „Ruchu” charakterystycznej błękit-
nej okładki z złotym tytułem — „Uzdrowiciele”

F.H. „POLEN”

ul. Centralna 55

ryż w cenie 5.900 zł/kg

- przedłużony termin płatności
- z dostawą na miejsce

g-13569

W związku z remontem w sklepie

»GIGI BARON« przy ul. Floriańskiej 17

od 6.01.92 do 17.01.92 nastąpi

niepowtarzalna **OBNIŻKA CEN** od 10 % do 80 %

ZAPRASZAMY

Wszystkim, którzy w czasie choroby naszej Matki

śp. ANNY STRUSIOWEJ

nieśli Jej słowa otuchy i otaczali życzliwością, a w dniu 19 grudnia odprowadzili Ją na miejsce wiecznego spoczynku i dzielili z nami smutek po Jej odejściu — Duchowieństwu, Przyjaciółom i Znajomym — składamy serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać”.

DZIECI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 grudnia 1991 roku zmarła

JANINA SENDOROWA

dlugoletnia główna księgowa Archiwum Państwowego w Krakowie. Szlachetny, ofiarny Człowiek na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Dyrektor, koleżanki i koledzy z Archiwum Państwowego

Naszym kolegom JANUSZOWI I PIOTROWI KURKIEWICZOM

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca
Dyrekcja
oraz koleżanki i koledzy
SBU „Student-Service”

Koleżance ALEKSANDRZE BALZIE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża
Koleżanki i koledzy
Powszechnej Kasy
Oszczędności
i Oddział w Krakowie

Koleżance mgr inż. ZOFII CHMURZE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżanki i koledzy z Pracowni Górniczej Blura Studiów i Projektów Górniczych Kraków

Koledze JANOWI GÓRNEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony
Dyrekcja
Rada Pracownicza
oraz koleżanki i koledzy
PPiDKO „Chemadex”
w Krakowie

PRACA

KRAKOWSKIE Przedsiębiorstwo Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego „Polmos” w Krakowie zatrudni na cały etat informatykę o wysokich kwalifikacjach, z wieloletnim stażem. Dokładne informacje: Kraków, ul. Fabryczna 13, tel. 11-89-90 wewn. 381 lub 363. g-12020

SPRZEDAŻ

ATRAKCYJNA odzież importowana. Firma „Juro”, Bochnia, tel./fax 226-74, 949-30. T-050170
SPRZEDAM piec piekarniczy typ Rk 32 3-komorowy (wym. komory 3,2 na 3,1 m) nowy, angielski, opalany gazem. Informacja: Kraków, tel. 55-85-47

LOKALE

POŚREDNICTWO pon.-sob. 8-20. BIT 11-89-56. mg-14117

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA S.A. właściciel „Dziennika Polskiego”

oferuje firmom w centrum Warszawy lokal z pełną obsługą sekretarka, fax, telefon

Możliwość uruchomienia przedstawicielstwa, organizacji sympozjów, reklamy itp.
Wiadomość: Warszawa, tel./fax (0-22) 29-13-04 w godz. 10-16.

DO WYNAJĘCIA BUDYNKÓW

po byłej kotłowni o pow. 300 m kw. wraz z przylegającym utwardzonym i zabezpieczonym terenem o pow. ok. 1.900 m kw. położony przy ul. Kliny.

Informacje w Zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej „Ugorek” Kraków, ul. Kliny 2, gdzie też należy składać oferty z koncepcją zagospodarowania oraz propozycjami finansowymi.

g-14329



**Uwaga
narciarz**
ATRAKCYJNE WYJAZDY
WEEKENDOWE
NA SŁOWACJĘ
1 nocleg, przejazd
ubezpieczenie
Kraków, ul. św. Krzyża 17,
tel. 22-61-62.

**NOWOŚCI ŚWIATOWE
z Hiszpanii
oraz prod. krajowej
płytki ceramiczne
terakotę
klej do fliz
A zlewozmywaki nietrzewne
POLECA
„FLIZSHOP”
Kraków, ul. Kurkowa 3
przecznica z Rakowickiej
tel./fax 21-63-90
Zapraszamy od 10 do 18
HURT — DETAL**

Weekend narciarski na Chopoku

11, 12.01.1992 r.
cena: 250.000 zł
„JUVENTUR”
ul. Sławkowska 1
tel. 22-24-87, 22-80-97
g-14332

FIRMA PRYWATNA

zajmująca się usługami
w zakresie przemysłu
zatrudni
główną księgową
ze znajomością pracy
w systemie komputerowym
— staż pracy min. 5 lat
— wiek do 45 lat
Oferty 13922 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

Centrum Dentystyczne „TULIMAR”

w Krakowie-Podgórze

zatrudni:
lekarzy
stomatologów
chirurgów
stomatologicznych
ortodontów
asystentki
stomatologiczne
receptjonistki
Jeżeli myślisz o pracy w
nowoczesnie wyposażonym
gabinie stomatologicznej,
używając światowej jakości
materiałów, stoczony miłą
atmosferą
zadzwoń
43-37-06
Oferujemy korzystne wa-
runki wynagrodzenia.
Oferty 13789 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

UWAGA!

Pollena 2000

10.000 zł

Lanza

14.300 zł

CIF

10.400 zł

Ludwik

5.200 zł

Proszek „E”

5.350 zł

poleca

**hurtownia
chemii gospodarczej
„MILERT”**

Kraków, ul. Piłsudskiego 97
codziennie 8-18, sob. 8-14
Nowa Huta, ul. Wawozowa 34
codziennie 8-17, sob. 8-14
g-13387

FORMATYZERKA do płyt wiórowych

oraz

okleiniarka

firmy HOLZ-HER, nowe
sprzedam

Kalwaria Zebrzydowska 24
ul. Mickiewicza 24
mg-14137

KURS

przygotowawczy
dla kandydatów
na studia medyczne
Wykładowcy z Akademii
Medycznej, zajęcia w małych
grupach.

Kraków-Czyżyny, ul. Cen-
tralna 32, tel. 44-67-00 wewn.
17.

Konserwacja malarstwa sztalugowego

Kontakt:

„LETRA”

ul. Bracka 6

tel. 66-19-09

włocorem

g-13392

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Konarach gm. Mogilany

sprzeda na oferty

DZIAŁKI POŁOŻONE NA TERENIE WSI KRZYWACZKA GM. SUŁKOWICE

- działka nr 327 o powierzchni 4.53 ha, cena wywoławcza 57.230.800 zł
- działka nr 397/1 o powierzchni 2.81 ha, cena wywoławcza 28.407.800 zł
- działka nr 1512 o powierzchni 2.82 ha, cena wywoławcza 35.780.000 zł
- działka nr 329/1 o powierzchni 0.37 ha, cena wywoławcza 4.190.800 zł
- działka nr 332/1 o powierzchni 0.58 ha, cena wywoławcza 7.540.000 zł
- działka nr 345/1 o powierzchni 2.21 ha, cena wywoławcza 29.360.000 zł
- działka nr 359/1 o powierzchni 0.38 ha, cena wywoławcza 2.447.090 zł

Działki te mogą być zagospodarowane rolniczo jak również rekreacyjnie, szczególnie działka 397/1.

Zalokowane oferty prosimy składać w siedzibie RSP w Ko-
narach 1.

Dojazd autobusem MPK nr 265 z Łagiewnik.

PRZETARGI

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Kraków, ul. Wrocławska 53, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO n/w obrabiarki:

1. tokarka pociągowa typ 163, rok bud. 1972, zużycie 75%, cena wywoławcza 37.000.000 zł
2. tokarka uniwersalna typ TUD-500, rok bud. 1970, zużycie 75%, nr inw. 400-03/0010, cena wywoławcza 34.000.000 zł
3. tokarka uniwersalna typ TUG-40, rok bud. 1983, zużycie 75%, cena wywoławcza 27.000.000 zł
4. tokarka uniwersalna typ 16-K20, rok bud. 1976, zużycie 60%, nr inw. 400-03/0052, cena wywoławcza 54.500.000 zł
5. tokarka pociągowa typ TUG-48, rok bud. 1968, zużycie 75%, cena wywoławcza 42.000.000 zł
6. tokarka uniwersalna typ TUB-32, rok bud. 1967, zużycie 70%, nr inw. 400-03/0113, cena wywoławcza 26.500.000 zł
7. tokarka uniwersalna typ 16-K20, rok bud. 1978, zużycie 70%, nr inw. 400-03/0204, cena wywoławcza 34.000.000 zł
8. tokarka uniwersalna typ TUB-32, rok bud. 1974, zużycie 60%, nr inw. 400-03/0037, cena wywoławcza 35.000.000 zł
9. tokarka uniwersalna typ TUD-40, rok bud. 1968, zużycie 80%, nr inw. 400-03/0118, cena wywoławcza 27.500.000 zł
10. tokarka uniwersalna typ TUB-32, rok bud. 1967, zużycie 70%, nr inw. 400-03/0106, cena wywoławcza 26.500.000 zł
11. tokarka uniwersalna typ TUB-32, rok bud. 1962, zużycie 75%, nr inw. 400-03/0095, cena wywoławcza 19.500.000 zł
12. tokarka karuzelowa typ „MAXIPOWER”, rok bud. 1937, zużycie 80%, cena wywoławcza 30.000.000 zł
13. tokarka karuzelowa typ KN-8, rok bud. 1953, zużycie 80%, cena wywoławcza 30.500.000 zł
14. tokarka rewolwerowa typ 1-G340P, rok bud. 1985, zużycie 50%, nr inw. 400-4/0222, cena wywoławcza 65.000.000 zł
15. tokarka rewolwerowa typ 1-G340P, rok bud. 1985, zużycie 50%, nr inw. 400-4/0236, cena wywoławcza 60.000.000 zł
16. tokarka rewolwerowa typ 1-G340P, rok bud. 1987, zużycie 40%, nr inw. 400-0/0226, cena wywoławcza 93.000.000 zł
17. tokarka uniwersalna typ TUD-50, rok bud. 1972, zużycie 80%, nr inw. 400-03/0024, cena wywoławcza 27.500.000 zł
18. szlifierka do piaseczyn typ SPC-20, rok bud. 1968, zużycie 70%, cena wywoławcza 42.000.000 zł
19. szlifierka bezkłowa typ 3-M-182, rok bud. 1975, zużycie 60%, cena wywoławcza 35.000.000 zł
20. szlifierka ostrzałka typ NUA-25, rok bud. 1969, zużycie 65%, cena wywoławcza 14.000 zł
21. szlifierka do otworów typ SOB-160, rok bud. 1969, zużycie 75%, cena wywoławcza 40.000.000 zł
22. szlifierka do wałków typ BHU-32, rok bud. 1972, zużycie 65%, cena wywoławcza 224.000.000 zł
23. szlifierka do wałków typ 3E-12, rok bud. 1981, zużycie 30%, cena wywoławcza 280.000.000 zł
24. piłka tarczowa typ BTC-50, rok bud. 1986, zużycie 70%, cena wywoławcza 15.000.000 zł, nr inw. 403-0/0031
25. piłka tarczowa typ BTC-50, rok bud. 1980, zużycie 70%, nr inw. 403-0/0001, cena wywoławcza 15.000.000 zł
26. piłka ramowa typ BKA-30, rok bud. 1984, zużycie 40%, cena wywoławcza 13.500.000 zł
27. wiertarka promieniowa typ GRV-553, zużycie 45%, rok bud. 1980, cena wywoławcza 99.000.000 zł
28. wiertarka promieniowa typ WR-50, zużycie 85%, rok bud. 1962, cena wywoławcza 24.000.000 zł
29. wiertarka kadłubowa typ WKA-25, zużycie 75%, rok bud. 1962, cena wywoławcza 7.000.000 zł, nr inw. 401-1/0010
30. wiertarka kadłubowa typ WKA-25, rok bud. 1967, zużycie 75%, nr inw. 401-1/0018, cena wywoławcza 7.000.000 zł
31. frezarka pionowa typ FYC-26, rok bud. 1968, zużycie 80%, cena wywoławcza 22.000.000 zł
32. frezarka pozioma typ 4-FXA, rok bud. 1952, zużycie 85%, cena wywoławcza 21.000.000 zł
33. frezarka pozioma typ 6-R-83G, rok bud. 1977, zużycie 60%, cena wywoławcza 43.500.000 zł

Przetarg nieograniczony odbędzie się w WSK Kraków w dniu 22.01.1992 r. o godz. 8.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy WSK PZL Kraków, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W/w obrabiarki można oglądać w dniach 20.01. i 21.01.1992 r. w godz. od 9 do 13 w Zakładzie Nr 2 w Suchej Beskidzkiej, ul. Przemysłowa 2.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

g-13195

„FARMACOM” Spółka z o.o.

ZATRUDNI:

- magistra farmacji
- głównego księgowego
- kierownika magazynu
- specjalistę-ekonomistę do prowadzenia spraw organizacyjno-kadrowych

Zgłoszenia w siedzibie „Spółki” w Krakowie przy ulicy Mogilskiej 80, lub telefonicznie, telefon nr 11-71-44 wewn. 254.

MG-14115

SPÓŁDZIELNIA „POLDAM”

zawiadamia że

KRAWIECKI ZAKŁAD USŁUGOWY

został przeniesiony z ul. Grodzkiej 50

na ul. Kalwaryjską 12.

Polecamy usługi w zakresie szycia konfekcji damskiej i męskiej, również dla zakładów pracy.

k-3874

CHEMOBUDOWA - KRAKÓW



PBP „CHEMOBUDOWA — KRAKÓW” S.A.
Zakład Stolarków Budowlanej — Kraków,
ul. Klimeckiego 14
oferuje po konkurencyjnych cenach:

- sprzedaż typowych drzwi
- wykonawstwo wszelkiej nietypowej stolarki budowlanej

Informacja: tel. 66-71-00 wewn. 238, 239 lub 206